



# KRAKOWSKI PRZEGLĄD NOTARIALNY

## **KRAKOWSKI PRZEGLĄD NOTARIALNY**

Kwartalnik Izby Notarialnej w Krakowie

### **Wydawca:**

Izba Notarialna w Krakowie,  
Rynek Główny 23  
31-008 Kraków  
Tel. 12 429 50 89  
E-mail: redakcja\_kpn@kin.pl, kin@kin.pl

Kraków, styczeń/marzec 2020, rok V, numer 16

### **Redaktor Naczelny:**

Krzysztof Maj, notariusz w Krakowie.

### **Rada Programowa:**

dr Jakub Biernat, notariusz w Krakowie,  
dr Paweł Blajer, notariusz w Krakowie,  
Joanna Greguła, notariusz w Krakowie,  
Sylvia Jankiewicz, notariusz w Krakowie,  
prof. dr hab. Aneta Kaźmierczyk,  
Tomasz Kot, notariusz w Krakowie,  
Andrzej Polański, notariusz w Myślenicach,  
Andrzej Sebastyanka, notariusz w Chrzanowie,  
prof. dr hab. Zygmunt Truskiewicz, notariusz w Krakowie.

Nakład 620 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

### **Skład:**

Studio Grafpa, [www.grafpa.pl](http://www.grafpa.pl)  
os. Oświecenia 55/85  
31-636 Kraków

### **Druk:**

PRINT GROUP sp. z o. o.  
ul. Ks. Witolda 7–9  
71-063 Szczecin

## Spis treści

Słowo wstępne .....	5
 <b><i>Rafał Adamus</i></b>	
Wydanie przedmiotu sprzedaży w ramach tzw. przygotowanej likwidacji (art. 56a i n. prawa upadłościowego) .....	11
 <b><i>Luiza Kwaśnicka</i></b>	
Zmiana umowy spółki osobowej – część II.	
Reprezentacja spółek osobowych w umowach z ich współnikami .....	23
 <b>Krzysztof Maj</b>	
Obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie nieruchomości w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego – zagadnienia wybrane .....	37
 <b><i>Andrzej Jan Szereda</i></b>	
Dochodzenie wynagrodzenia notariusza. Postulaty de lege ferenda .....	51
 <b><i>Tomasz Justyński</i></b>	
Nadużycie prawa do żądania zachowku (art. 5 k.c.) i „dziedziczenie” rodzinnego ogródka działkowego. Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 14 marca 2018 r. II CSK 276/17 .....	67
 <b><i>Lech Borzemski</i></b>	
Tajemnica notarialna na tle ustawowych obowiązków organów samorządu notarialnego w stosunku do notariuszy .....	79
 <b><i>Joanna Greguła</i></b>	
Voluntas aegroti suprema lex? Testament życia – nowa czynność notarialna? .....	87
 <b>MISTRZOWIE GRAFIKI POLSKIEJ – Jerzy Panek</b> .....	101



*Szanowni i mam nadzieję Zdrowi Czytelnicy  
Krakowskiego Przeglądu Notarialnego!*

*Jeszcze raz życzę : zdrowia ! I mam nadzieję, że wszystkim Wam dopisuje. W tym numerze początek to rozważania o prawie upadłościowym. Oby w czasach dzisiejszych i najbliższej nam przyszłości konieczność sięgania do rozwiązań w nim opisanych była jak najrzadsza. Kol. L. Kwaśnicka kontynuuje cykl spotkań z prawem handlowym. I zgodzić się wypada z jej konkluzjami, że w pewnych przypadkach interwencja ustawodawcy byłaby bardzo wskazana. Bardzo ciekawy jest głos kol. A.J. Szeredy. Niestety dotyczy on spraw, których każdy z notariuszy wolałby uniknąć. Głosa prof. T. Justyńskiego to przypomnienie, że nie wszystko co jest prawem majątkowym wchodzi do spadku, gdyż istnieje grupa praw (uprawnień) o różnym charakterze, które nie są przedmiotem dziedziczenia. W końcu dwa teksty osób posiadających niezwykle bogate doświadczenie w zakresie funkcjonowania notariatu, zarówno w wymiarze osobistym, jak i samorządowym. Kol. J. Greguła zachęca do dyskusji o testamencie życia. Jest w tym jakaś przewrotność losu (a może znak ?), że ukazuje się on w czasie, gdy wokół nas toczy się na wszystkich polach batalia z niewidzialnym zabójcą. Naszych ciał i naszych dusz, gdyż niełatwo znosić wszelkie ograniczenia związane z epidemią koronawirusa. Kol. L. Borzemski wraca do tajemnicy notarialnej. W pełni należy podzielić jego pogląd, że funkcjonalnie wiąże ona również osoby sprawujące funkcje w organach samorządu notarialnego.*

*Zachęcam Państwa do dyskusji na łamach naszego periodyku. Do polemik, krytyki, odmiennych zdań. Ścieranie się poglądów zawsze jest płodne.  
I zdrowia jeszcze raz.*

*Krzysztof Maj  
Redaktor Naczelny*



*Szanowni Czytelnicy 2!*

*Pisząc ten tekst z początkiem stycznia wcale nie miałam pewności czy się ukaze, a tym bardziej czy będzie miał powód się ukazać.*

*Powodem tym jest oczywiście kolejna odsłona cyklu: „Mistrzowie Grafiki Polskiej”, pojawiającej się raz w roku. Jako pierwszą opublikowaliśmy notkę dotyczącą Władysława Skoczylasa z kilkoma jego pracami.*

*Rok temu, w pierwszym w 2019 roku numerze „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego” swoimi grafikami obdarował nas Jacek Gaj.*

*Dziś, jako kontynuację tego wątku, chcemy wraz z Redaktorem Naczelnym KPN Krzysztofem Majem przypomnieć Państwu kolejnego artystę – związanego ze środowiskiem, w którym przebywał między innymi prof. Gaj – a więc z Krakowem.*

*Panek.*

*Jerzy Panek.*

*Tak jak powyżej podziękowaliśmy Jackowi Gajowi za udostępnienie niezwykłych prac, tak teraz pragniemy złożyć podziękowania Barbarze Jastrzębiec-Myszkowskiej – długoletniej współtowarzyszce życia i spadkobiercy Artysty.*

*Artysty, który żyje w stworzonych przez siebie pracach. Tak jak to sobie zamierzył.*

*Ars longa, vita brevis – powtarzał.*

*Sylwia Jankiewicz*

*Prezes Rady Izby Notarialnej w Krakowie*





# ***ARTYKUŁY***



## **Wydanie przedmiotu sprzedaży w ramach tzw. przygotowanej likwidacji (art. 56a i n. prawa upadłościowego)**

W niektórych sytuacjach prawo upadłościowe (p.u.) przewiduje wydanie nabywcy przedmiotu sprzedaży (stanowiącego składnik masy upadłości) niezwłocznie po ogłoszeniu upadłości wobec dłużnika, jeszcze przed podpisaniem umowy sprzedaży, w tym umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Przy czym przepisy prawa upadłościowego same nie narzucają formy czynności prawnej dla realizacji transakcji w ramach przymusowej likwidacji. Ta ostatnia wynika z ogólnych przepisów prawa cywilnego. W takim przypadku umowa sprzedaży (w tym akt notarialny) powinna zawierać adnotację o wcześniejszym odebraniu przedmiotu sprzedaży przez nabywcę. Notariusz przygotowujący akt notarialny powinien, w ramach swoich ustawowych obowiązków, sprawdzić okoliczności wydania nabywcy przedmiotu sprzedaży z masy upadłości. Niekiedy umowa sprzedaży nie będzie zawierana w formie aktu notarialnego, ale będzie wymagała asysty notariusza przy nadawaniu umowie formy daty pewnej albo formy podpisu notarialnie potwierdzonego. Niniejsze opracowanie poświęcone jest wybranym zagadnieniom przed sprzedażowego wydania nabywcy składników masy upadłości.

### **I. Uwagi wstępne**

Przygotowana likwidacja (tzw. *pre-pack*<sup>1</sup>) została zaprojektowana w celu przyspieszenia i uproszczenia tradycyjnego przebiegu postępowania upadłościowego<sup>2</sup>. W przypadku wdrożenia procedury *pre-pack*

---

\* prof. UO, dr hab. Uniwersytet Opolski Katedra Prawa Gospodarczego i Finansowego ORCID: 0000-0003-4968-459X

<sup>1</sup> Y. Brulard, E. Huvelle, *The first Belgian decision of English prepack procedure?*, „Fenix. Pl” 2011, nr 5, s. 18 i n.; C. Shuttleworth, *Pre-packs: the latest wave of reform*, „Corporate Rescue and Insolvency” 2015, nr 4, s. 1 i n.; V. Finch, *Pre-packaged administrations: bargains in the shadow of insolvency or shadowy bargains?*, „Journal of Business Law” 2006, nr 9, s. 568 i n.; J. Moulton, *The uncomfortable edge of property – pre-packs or just stitch-ups?*, „Recovery” 2005, nr 4, s. 2 i n.; B. Walton, *Pre-Packaged Administrations: Trick or Treat?*, „Insolvency Intelligence” 2006, nr 19, s. 113 i n.; S. Frisby, *A preliminary analysis of pre-packaged administrations*, „Report to The Association of Business Recovery Professionals” 2007, s. 4 i n.

<sup>2</sup> Zob. np. S. Gurgul, *Prawo upadłościowe. Prawo restrukturyzacyjne. Komentarz*, wyd. 10, s. 117 i n.; P. Zimmerman, *Prawo upadłościowe. Prawo restrukturyzacyjne. Komentarz*,

etap likwidacji masy upadłości<sup>3</sup> – w zakresie przygotowanej likwidacji – nie będzie odbywał się oddzielnie po ogłoszeniu upadłości i ustaleniu spisu inwentarza. Instytucja ta zyskała już znaczną popularność<sup>4</sup>. Ustawa z dnia 30 sierpnia 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe oraz niektórych innych ustaw<sup>5</sup> poprzez nowelizację art. 491<sup>2</sup> p.u. i dodanie ust. 1a. w brzmieniu: „w postępowaniu o ogłoszenie upadłości uczestnik postępowania może złożyć wniosek o zatwierdzenie warunków sprzedaży składników majątku o znacznej wartości. Przepisy art. 56a–56h stosuje się odpowiednio”<sup>6</sup> *expressis verbis* dopuściła pre-pack także w upadłości konsumenckiej. W praktyce bardzo często przedmiotem przygotowanej likwidacji są nieruchomości, co implikuje konieczność dochowania formy aktu notarialnego.

Zatem do wniosku o ogłoszenie upadłości (albo nawet w terminie późniejszym) może być dołączony wniosek o zatwierdzenie sprzedaży określonych aktywów dłużnika (art. 56a p.u.). Celem tej konstrukcji jest, z jednej strony, przyspieszenie postępowania upadłościowego, a z drugiej strony – ograniczenie jego kosztów. Jednocześnie redukuje się, w związku z przygotowaniem likwidacji jeszcze przed ogłoszeniem upadłości, zakres przyszłych obowiązków syndyka<sup>7</sup>.

---

wyd. 4, s. 119 i n.; W. Piłat, *Tryb przygotowanej likwidacji w nowym prawie upadłościowym*, „Doradca Restrukturyzacyjny” 2015, nr 1, s. 16 i n.; M. Kubiczek, K. Tatar, *Przygotowana likwidacja (pre-pack) – wstępne uwagi na temat funkcjonowania instytucji*, „Doradca Restrukturyzacyjny” 2016, nr 4; M. Organa, *Pre-pack po polsku*, „Fenix.PL” 2012, nr 1, s. 62 i n.; P. Kuglarz, *Przygotowana likwidacja czyli pre-pack po polsku – szanse i zagrożenia*, [w:] *Restrukturyzacja i upadłość przedsiębiorstw 2.1.*, red. R. Adamus, M. Geromin, B. Groele, Z. Miczek, Warszawa 2019, s. 155 i n.

<sup>3</sup> „Likwidacja masy upadłości” to zarazem brzmienie tytułu VII części I ustawy z dn. 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe obejmujące przepisy art. 306–334 p.u. Zob. na ten temat np. R. Adamus, *Likwidacja masy upadłości*, Warszawa 2015, *passim*.

<sup>4</sup> M. Hoffman, A. Hrycaj, M. Kubiczek, B. Pilitowski, K. Tatar, *Pre-pack – instytucja przygotowanej likwidacji w pierwszym roku obowiązywania w Polsce*, Warszawa 2017, *passim*; M. Kaliński, K. Tatar, L. Trela, *Pre-pack jako narzędzie efektywnej restrukturyzacji – uwagi na gruncie wybranych problemów prawnych przygotowanej likwidacji*, [w:] *Restrukturyzacja i upadłość przedsiębiorstw 2.1.* (R. Adamus, M. Geromin, B. Groele, Z. Miczek), Warszawa 2019, s. 119 i n.

<sup>5</sup> Dz. U. 2019 poz. 1802

<sup>6</sup> Data wejścia w życie przepisu: 24 marca 2020 r.

<sup>7</sup> Problematyka wszczęcia etapu likwidacji masy upadłości została uregulowana w treści art. 308–310 p.u. Przebieg likwidacji masy upadłości jest niezależny od procedury ustalania przez syndyka listy wierzytelności (zob. art. 244 p.u.). Innymi słowy, likwidacja masy upadłości przez syndyka może mieć miejsce jeszcze przed upływem terminu do zgłaszania wierzytelności. Ukończenie listy wierzytelności

## 2. Zasada niezwłocznego wydania nabywcy przedmiotu sprzedaży

### 2.1. Uwagi wstępne.

Data upadłości dłużnika jest data wydania postanowienia sądu upadłościowego o ogłoszeniu upadłości (art. 52 zd. 1 p.u.). Zatwierdzenie przygotowanej likwidacji jest elementem postanowienia sądu o ogłoszeniu upadłości dłużnika.

Z datą upadłości wiąże się szereg skutków materialnoprawnych i formalnoprawnych<sup>8</sup>. Odnoszą się one do osoby dłużnika, jego zobowiązań, majątku, spadków, stosunków majątkowych małżeńskich, czynności działanych przed ogłoszeniem upadłości, itd. Zagadnienie materialnoprawnych skutków upadłości nie może być ograniczane do relacji z udziałem upadłego regulowanych przepisami prawa prywatnego. Odnosi się ono także do relacji z udziałem upadłego regulowanych przepisami prawa publicznego, a w tym m.in. przepisami prawa publicznego gospodarczego, prawa podatkowego. Przepisy określające materialnoprawne skutki ogłoszenia upadłości regulują w sposób szczególny stosunki upadłego względem norm prawnych, którym podlegają stosunki niezwiązane z zagadnieniami upadłości.

Przepisy o skutkach ogłoszenia upadłości mają charakter norm prawnych *iuris cogentis*. Strony nie mogą w drodze czynności prawnych – dokonywanych przed, jak i po ogłoszeniu upadłości dłużnika – modyfikować ustawowych skutków ogłoszenia upadłości. Z zasady czynności takie będą nieważne (art. 58 k.c.). Materialnoprawne skutki ogłoszenia upadłości co do zasady określają przepisy prawa państwa wszczęcia postępowania upadłościowego (tzw. *lex concursus*)

---

i jej prawomocne zatwierdzenie przez sędziego-komisarza warunkuje rozpoczęcie tzw. postępowania podziałowego, które jest konsekwencją spieniężenia mienia wchodzącego w skład masy upadłości. Likwidacja masy upadłości nie musi zostać w całości zakończona aby postępowanie upadłościowe weszło w fazę tzw. postępowania podziałowego. Przeciwnie, ustawodawca trafnie przyjął model elastycznej regulacji pozwalający na dokonywanie częściowych planów podziału w miarę postępu likwidacji masy upadłości. Zgodnie z art. 337 ust. 1 p.u., podziału funduszków masy upadłości dokonuje się jednorazowo albo kilkakrotnie w miarę likwidacji masy upadłości. Co do zasady, likwidacja masy upadłości powinna zostać przeprowadzona w sposób całkowity, co oznacza, że powinno dojść do spieniężenia wszystkich składników majątkowych wchodzących w skład masy upadłości.

<sup>8</sup> Por. np. F. Zoll, *Wpływ wejścia w życie nowego prawa o działalności gospodarczej na toczące się postępowania upadłościowe wobec spółek cywilnych*, PPH 2001, nr 7, s. 36 i n.

W wymiarze czasowym materialnoprawne skutki ogłoszenia upadłości powstają z początkiem dnia, w którym ogłoszono upadłość, bez względu na prawomocność orzeczenia sądu w przedmiocie ogłoszenia upadłości.

W wymiarze przestrzennym materialnoprawne skutki ogłoszenia upadłości ogłoszonej przez polski sąd obowiązują nie tylko na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, ale w całej Unii Europejskiej (za wyjątkiem Danii). Co do zasady, materialnoprawne skutki ogłoszenia upadłości dłużnika powstają *ipso iure*. Niemniej niekiedy dla powstania niektórych skutków będą niezbędne także i inne zaszczości. Ogłoszenie upadłości może jedynie wstępnie otwierać możliwości dla powstania pewnych skutków prawnych.

Obowiązek niezwłocznego wydania nabywcy przedmiotu sprzedaży należy do konsekwencji prawnych ogłoszenia upadłości dłużnika. Zgodnie z art. 56f ust. 1 p.u. w jego pierwotnym brzmieniu<sup>9</sup>, „jeżeli do wniosku o zatwierdzenie warunków sprzedaży był dołączony dowód wpłaty pełnej ceny na rachunek depozytowy sądu, wydanie przedsiębiorstwa nabywcy następuje niezwłocznie po wydaniu postanowienia o ogłoszeniu upadłości”. *Mutatis mutandis* przepis ten powinien być mieć zastosowanie także do zorganizowanej części przedsiębiorstwa (redakcja przepisu była niekonsekwentna, skoro dalej w ust. 3 jest mowa „majątku”)<sup>10</sup>. W wyniku nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 30 sierpnia 2019 r. przepis ten uzyskał następujące brzmienie: „jeżeli do wniosku o zatwierdzenie warunków sprzedaży był dołączony dowód wpłaty pełnej ceny na rachunek depozytowy sądu, wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy następuje niezwłocznie po wydaniu postanowienia o ogłoszeniu upadłości”.

## **2.2. *Ratio legis* dla konstrukcji niezwłocznego wydania przedmiotu sprzedaży.**

W praktyce biznesowej transakcje, w szczególności te o dużej wartości, mają miejsce „z ręki do ręki”. Konstrukcja, **w której** inwestor (nabywca) wpłaca pieniądze i przez trudny do określenia okres czasu czeka np. na uprawomocnienie się postanowienia sądu o ogłoszeniu upadłości, czyniłaby pre-pack nieatrakcyjnym dla potencjalnych chętnych. Niektóre nabywane aktywa, np. przedsiębiorstwo czy zorganizowana część przedsiębiorstwa, mogłyby wraz z upływem czasu ulec dewaluacji.

---

<sup>9</sup> Nowe brzmienie ust. 1 i dodany ust. 1a w art. 56f wchodzi w życie z dn. 24.03.2020 r. (Dz. U. z 2019 r. poz. 1802).

<sup>10</sup> R. Adamus, *Prawo upadłościowe. Komentarz*, wyd. 2, Warszawa 2019

Mobilizacja służb nabywcy do odbioru przedmiotu sprzedaży (np. przedsiębiorstwa czy jego zorganizowanej części) może być kosztowna. Dlatego powinna ona być jak najkrótsza, jeżeli instytucja pre-packu ma być przydatna dla praktyki.

### **2.3. Niezwłoczne wydanie przedmiotu sprzedaży – czy niezwłoczne odebranie jest obowiązkiem nabywcy?**

Nośnikiem likwidacji składników masy upadłości, zarówno w przypadku pre-packu, jak i na zasadach ogólnych, nie jest czynność egzekucyjna<sup>11</sup> – pomimo że sprzedaż upadłościowa ma skutki sprzedaży egzekucyjnej – ale umowa cywilnoprawna (niekiedy sporządzana w formie aktu notarialnego), której stroną jest syndyk masy upadłości (który we własnym imieniu, ale na rachunek upadłego dokonuje rozporządzenia prawem własności przysługującego upadłemu) i nabywca składnika masy upadłości. O „umowie sprzedaży” jest mowa wprost w treści np. art. 56e p.u. i art. 321 ust. 1 p.u. Umowa cywilnoprawna, w ramach której syndyk dokonuje sprzedaży składników masy upadłości, jest umową, która podlega co do zasady regulacji Kodeksu cywilnego odnoszącej się do umowy sprzedaży (art. 535 k.c.)<sup>12</sup>. Umowa sprzedaży zawierana jest w formie określonej w przepisach prawa cywilnego, a ewentualnie w „wyższej” formie na żądanie stron umowy.

Niezwłoczne odebranie przedmiotu sprzedaży jest uprawnieniem nabywcy. „Wydanie” oznacza doprowadzenie do faktycznego przejęcia przez nabywcę władztwa nad przedmiotem sprzedaży. Odebranie przedmiotu sprzedaży jest obowiązkiem nabywcy wynikającym z umowy sprzedaży (art. 535 k.c.). Tymczasem niezwłoczne odebranie przedmiotu sprzedaży przez nabywcę może nastąpić przed formalnym podpisaniem umowy sprzedaży (także w formie aktu notarialnego) przez syndyka i nabywcę.

### **2.4. Skuteczność i wykonalność postanowienia o ogłoszeniu upadłości jako podstawa niezwłocznego wydania przedmiotu sprzedaży nabywcy.**

Przepis art. 51 ust. 2 p.u. wskazuje, że postanowienie o ogłoszeniu upadłości jest skuteczne i wykonalne z dniem jego wydania, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Regulacja art. 56f ust. 1 p.u. w pełni

---

<sup>11</sup> Na temat czynności egzekucyjnych zob. np. M. Romańska, O. Leśniak, *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne*, Warszawa 2013, wyd. 2, s. 684 i n.

<sup>12</sup> Należałoby rekomendować, aby w przypadku umów z tzw. elementem obcym umowa podlegała prawu polskiemu

potwierdza regulację art. 51 ust. 2 p.u. Dotyczy to także zatwierdzenia przygotowanej likwidacji. W literaturze przedmiotu podnosi się, że pojęcie skuteczności orzeczenia sądowego nie jest rozumiane w sposób jednolity<sup>13</sup>. Według niektórych wypowiedzi skuteczność to ogół skutków, jakie ustawa wiąże z danym orzeczeniem. Wówczas jednym z elementów skuteczności orzeczenia jest także jego wykonalność. Według innych wypowiedzi pod pojęciem skuteczności orzeczenia należy rozumieć wszystkie skutki orzeczenia poza wykonalnością i prawomocnością. Wykonalność to jedna z cech orzeczenia sądowego, polegająca na możliwości jego wykonania w drodze przymusu prawnego (egzekucji cywilnej). Pojęcie wykonalności orzeczenia mieści się w ramach tzw. skuteczności orzeczenia, gdyż nie wszystkie skutki prawne orzeczenia wymagają wykonania w drodze przymusu – są również orzeczenia, które dla swojej skuteczności nie wymagają wykonania. W omawianym przypadku wykonalność orzeczenia nie jest następstwem jego prawomocności<sup>14</sup>. Ustawodawca wprowadza zatem konstrukcję natychmiastowej skuteczności i wykonalności postanowienia sądu o ogłoszeniu upadłości i zatwierdzeniu warunków sprzedaży. Skuteczność i wykonalność postanowienia ma miejsce z mocy ustawy. Nie można zatem orzeczeniem sądu czy inną aktywnością wyłączyć albo ograniczyć te skutki. Czynność prawna sprzeczna z art. 51 ust. 2 p.u. jest bezwzględnie nieważna.

Skutki ogłoszenia upadłości biegają od godziny 00:00 dnia, w którym wydano postanowienie o ogłoszeniu upadłości<sup>15</sup>. Oznacza to, że wydanie przedmiotu sprzedaży – zgodnie z treścią art. 56a ust. 5 p.u. – może mieć

<sup>13</sup> T. Ereciński, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. II, s. 123.

<sup>14</sup> Zob. np. K. Korzan, *Skutki orzeczeń rozstrzygających sprawę co do istoty (prawomocność, wykonalność i skuteczność)*, „Rejent” 2005, nr 4, s. 9 i n.; A. Rydzewski, *Problematyka skuteczności i wykonalności orzeczeń sądu wydanych na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego*, „Rejent” 1998, nr 1, s. 82 i n.

<sup>15</sup> Zob. P. Feliga, *Glosa do wyroku s. okręg. z dnia 13 września 2010 r.*, VI Ga 9/10, s. 783 i n.; s. 221–225; post. SN z 6 sierpnia 1998 r., I PKN 247/98, OSNAPIUS 1999, nr 17, poz. 544; wyr. SN z 18 czerwca 2004 r., II CK 364/03, MoP 2004, nr 14, s. 631; uchwała SN z 8 listopada 2006 r., III CZP 82/06, MoP 2007, nr 11, s. 612; D. Chrapoński, *Wyłączenia z masy upadłości*, Warszawa 2010, s. 29; D. Zienkiewicz, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, red. D. Zienkiewicz, Warszawa 2006, wyd. 2, s. 12; P. Zimmerman, *Prawo upadłościowe...*, wyd. 4, s. 104. Inne stanowisko zaprezentował Z. Miczek, *Rozważania o dacie ogłoszenia upadłości*, Fenix.PL, 2012, nr 1, s. 22, którego zdaniem „za dzień ogłoszenia upadłości, dla potrzeb dokonania oceny zdarzeń prawnych w dniu ogłoszenia upadłości, należy rozumieć moment ogłoszenia postanowienia o upadłości lub jego podpisania, jeżeli zostało wydane na posiedzeniu niejawnym, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej”. Z kolei S. Gurgul, *Prawo upadłościowe...*, wyd. 10, s. 105 – poprzez



miejsce jeszcze w tym samym dniu, w którym ogłoszono upadłość, czyli w dacie wydania postanowienia w przedmiocie ogłoszenia upadłości.

## **2.5. Wpłata pełnej ceny sprzedaży na rachunek depozytowy sądu jako warunek wydania przedmiotu sprzedaży.**

Kolejną przesłanką wydania przedmiotu sprzedaży w ramach przygotowanej likwidacji jest wpłata pełnej ceny sprzedaży na rachunek depozytowy sądu. Pełna cena oznacza kwotę brutto, uwzględniającą wartość VAT, jeżeli w danym przypadku transakcja jest opodatkowana podatkiem VAT. Przesłanka ta jest kumulatywna z przesłanką zatwierdzenia warunków sprzedaży w postanowieniu sądu o ogłoszeniu upadłości (lub w uzupełnieniu tego postanowienia). Nie ma znaczenia data złożenia dowodu wpłaty ani nawet relacja momentu dokonania wpłaty względem daty ogłoszenia upadłości. Nie ma znaczenia, czy wpłaty dokonał sam nabywca, czy osoba trzecia działająca na rachunek nabywcy.

Regulacji art. 56f ust. 1 p.u. nie można odczytywać w ten sposób, że chodzi w niej o możliwość niezwłocznego wydania przedmiotu sprzedaży wtedy i tylko wtedy, gdy miało miejsce dołączenie do wniosku o zatwierdzenie warunków sprzedaży dowodu wpłaty pełnej ceny na rachunek depozytowy.

Po pierwsze, interpretacja przypisująca kluczowe znaczenie wyłącznie konkretnej chwili złożenia dowodu wpłaty do akt postępowania wiązałaby się z nadmiernym formalizmem. Konstrukcja pre-packu pozwala na przeniesienie na nabywcę własności składnika majątkowego dłużnika (korzystającego z konstytucyjnych gwarancji ochrony prawa własności) na podstawie nieprawomocnego postanowienia sądu. Jeżeli ustawodawca wykazał się taką elastycznością względem konstrukcji pre-packu, to trudno byłoby to pogodzić ze skrajnie formalistyczną wykładnią art. 56f ust. 1 p.u. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 20 lutego 2019 r. III CZP 93/18 podniósł, że „jak wiadomo (...) od czasów rzymskich skoro *ius est ars boni et aequi*, to gdy nakazuje to słuszność lub sprawiedliwość można odstąpić od literalnej wykładni przepisu”. Zasada równowagi (proporcjonalności) przemawia za następującą wykładnią: o ile cała cena sprzedaży została wpłacona, nabywca może oczekiwać niezwłocznego wydania przedmiotu sprzedaży bez względu na to, kiedy dowód wpłaty został dołączony do akt sądowych.

Po drugie, pozbawienie nabywcy możliwości odebrania przedmiotu pre-packu, jeżeli już do wniosku o zatwierdzenie warunków sprzedaży

---

analogię z art. 111 § 2 k.c. – broni poglądu, że o skutkach upadłości rozstrzyga koniec dnia.

nie był dołączony dowód wpłaty pełnej ceny, nie miałoby żadnego racjonalnego uzasadnienia. Interpretacja taka nie chroniłaby jakichkolwiek istotnych dóbr. Co więcej, stałaby w kolizji z istotą instytucji pre-packu. Tymczasem jednym z aksjomatów wykładni prawa jest założenie racjonalności ustawodawcy.

Po trzecie, nie zastrzeżono w ustawie – w jakikolwiek sposób – prekluzji w przedstawieniu dowodu wpłaty pełnej ceny nabycia na rachunek depozytowy sądu<sup>16</sup>.

Po czwarte, ustawodawca nie określa jakichkolwiek negatywnych konsekwencji dla nabywcy związanych z dołączeniem dowodu wpłaty pełnej ceny na rachunek depozytowy później niż do wniosku o zatwierdzenie warunków sprzedaży. Przepis art. 56a ust. 5 p.u. głosi, że wniosek o zatwierdzenie warunków sprzedaży może przewidywać wydanie przedsiębiorstwa nabywcy z dniem ogłoszenia upadłości dłużnika. W takim przypadku do wniosku dołącza się dowód wpłaty pełnej ceny na rachunek depozytowy sądu. Niemniej pierwotny wniosek o przygotowaną likwidację może zostać zmodyfikowany po jego złożeniu: o wydanie przedmiotu sprzedaży z dniem ogłoszenia upadłości dłużnika można wnioskować dopiero po złożeniu wniosku o przygotowaną likwidację.

Po piąte, *last but not least*, w wyniku nowelizacji ustawy z dnia 30 sierpnia 2019 r., do art. 56f dodano ust. 1a w brzmieniu: „Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio w przypadku wpłaty pełnej ceny na rachunek depozytowy sądu w toku postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości albo po wydaniu postanowienia o ogłoszeniu upadłości”. Zatem ustawodawca jednoznacznie przesądził o tym, że nie ma znaczenia moment wpłaty pełnej ceny. Jeżeli tak, to nie ma znaczenia moment, w którym dowód wpłaty ceny złożono do akt sądowych. Argument ten jest istotny także w odniesieniu do postępowań wszczętych i prowadzonych przed wejściem w życie przepisów nowelizujących.

## **2.6. Wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy bez warunku objęcia masy upadłości przez syndyka.**

Zgodnie z regulacją ogólną art. 57 ust. 1 zd. 1 p.u., upadły jest obowiązany wskazać i wydać syndykowi cały swój majątek, a także wydać dokumenty dotyczące jego działalności, majątku oraz rozliczeń, w szczególności

---

<sup>16</sup> Por. art. 73 ust. 1 p.u., zgodnie z którym we wniosku o wyłączenie z masy upadłości należy zgłosić wszelkie twierdzenia, zarzuty i dowody na ich poparcie pod rygorem utraty prawa powoływania ich w toku dalszego postępowania, chyba że powołanie ich we wniosku było niemożliwe.

księgi rachunkowe, inne ewidencje prowadzone dla celów podatkowych i korespondencję.

Przy czym pierwotne brzmienie art. 56f ust. 2 zd. 1 p.u. wskazuje, że wydanie nabywcy „następuje bezpośrednio do rąk nabywcy, przy udziale syndyka”. Nowela wskazuje natomiast, że wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy „następuje do rąk nabywcy, przy udziale syndyka”<sup>17</sup>. Z czynności wydania przedmiotu sprzedaży należałoby sporządzić protokół. Protokół może zostać sporządzony także w formie aktu notarialnego. Uwiarygodnienie daty wydania może mieć bowiem – w pewnych okolicznościach – istotne znaczenie.

Bez zmian pozostaje treść art. 56 f ust. 2 zd. 2 p.u., zgodnie z którym przepis art. 174 p.u. stosuje się odpowiednio. Oznacza to, że wprowadzenia nabywcy do majątku upadłego będącego przedmiotem przygotowanej likwidacji może dokonać komornik w oparciu o postanowienie sądu o ogłoszeniu upadłości bez potrzeby uzyskania klauzuli wykonalności.

Można postawić wniosek, że warunkiem *sine qua non* niezwłocznego wydania nabywcy przedmiotu sprzedaży nie jest uprzednie objęcie masy upadłości przez syndyka. Jeżeli ustawodawca wskazuje, że wydanie przedmiotu sprzedaży następuje „przy udziale syndyka”, to syndyk nie jest wydającym. Niemniej dopuszczalny jest model działania, w którym syndyk obejmie masę upadłości i po jej objęciu wyda przedmiot sprzedaży nabywcy.

Przepis art. 57 ust. 1 zd. 2 p.u. stanowi, że wykonanie obowiązku wydania majątku syndykowi upadły potwierdza w formie oświadczenia na piśmie, które składa sędziemu-komisarzowi. Złożenie takiego pisemnego oświadczenia przez upadłego jest nie jest wymogiem formalnym dla wydania przedmiotu sprzedaży nabywcy. Istota tej regulacji wiąże się z potwierdzeniem przez upadłego wykonania jego ustawowego obowiązku. Taki wniosek wypływa też z treści art. 56a ust. 5 p.u., w którym jest mowa o wydaniu przedmiotu sprzedaży w dniu ogłoszenia upadłości.

## **2.7. Brak wymogu prawomocności postanowienia o ogłoszeniu upadłości dla wydania przedmiotu sprzedaży.**

Na zasadach ogólnych, zgodnie z art. 309 p.u., sędzia-komisarz może wstrzymać likwidację masy upadłości do czasu uprawomocnienia się

---

<sup>17</sup> Nowe brzmienie ust. 2 i 4 w art. 56f wchodzi w życie z dn. 24 marca 2020 r. (Dz. U. z 2019 r. poz. 1802).

postanowienia o ogłoszeniu upadłości<sup>18</sup>. Możliwości takiej nie ma w przypadku pre-packu. Przedmiot sprzedaży może być wydany nabywcy na podstawie nieprawomocnego orzeczenia sądu. Taki wniosek wypływa wprost z treści art. 56a ust. 5 p.u., w który jest mowa o wydaniu przedmiotu sprzedaży w dniu ogłoszenia upadłości.

Postanowienie o ogłoszeniu upadłości stanie się prawomocne, jeżeli nie będzie przysługiwał od niego środek odwoławczy w postaci zażalenia (por. art. 363 § 1 k.p.c.). Jest to stan tzw. prawomocności formalnej. Jak podnosi P. Grzegorzcyk, „prawomocność formalna nie oznacza całkowitej niewzruszalności rozstrzygnięcia, a jedynie zabezpiecza przed (...) uchYLENIEM w toku instancji”<sup>19</sup>. Do przełamania prawomocności formalnej postanowienia o ogłoszeniu upadłości może posłużyć wniosek o przywrócenie terminu do złożenia zażalenia (art. 168 i n. k.p.c.). W postępowaniu upadłościowym więcej skutków wiąże się z datą wydania postanowienia (która jest datą ogłoszenia upadłości), niż z datą uprawomocnienia się tego postanowienia. Prawomocność materialna to w wymiarze pozytywnym moc wiążąca orzeczenia sądu prawomocnego formalnie, a w wymiarze negatywnym – przeszkoda w ponownym złożeniu wniosku o ogłoszenie upadłości w czasie trwania wcześniej wszczętego postępowania<sup>20</sup>. Prawomocność orzeczenia utrwała jego skutki (nawet gdy ich zasadnicza większość wystąpiła przed uzyskaniem waloru prawomocności), stwarza przeszkody dla jego wzruszenia, samo orzeczenie uzyskuje cechy stabilności<sup>21</sup>. Prawomocność materialna orzeczenia o ogłoszeniu upadłości jest skuteczna *erga omnes*, a nie tylko pomiędzy uczestnikami postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości.

Zgodnie z art. 56g ust. 1 p.u., dopiero po uprawomocnieniu się postanowienia zatwierdzającego warunki sprzedaży sąd z urzędu lub na wniosek syndyka postanowi o wydaniu syndykowi ceny złożonej do depozytu<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> P. Pazdan, *Likwidacja przygotowana a likwidacja na zasadach ogólnych*, [w:] *Restrukturyzacja i upadłość...*, s. 169 i n.

<sup>19</sup> P. Grzegorzcyk, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. II, Warszawa 2014, s. 127.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>22</sup> Z kolei zgodnie z art. 56g ust. 2 p.u., w innych przypadkach o wydaniu ceny z depozytu orzeka na wniosek nabywcy sąd w terminie trzydziestu dni od dnia wydania przedsiębiorstwa syndykowi lub dłużnikowi. Syndyk lub dłużnik może złożyć wniosek o zatrzymanie ceny w depozycie na kolejne dwa tygodnie potrzebne do złożenia wniosku o zabezpieczenie powództwa o odszkodowanie według przepisów ogólnych. Po upływie tego terminu sąd niezwłocznie postanowi o wydaniu ceny z depozytu, chyba że został złożony wniosek o zabezpieczenie.

Okoliczność ta wymaga odpowiedniego zaznaczenia w umowie sprzedaży (w tym w akcie notarialnym).

Ustawodawca reguluje pewne konsekwencje prawne wydania przedmiotu sprzedaży w oparciu o nieprawomocne postanowienie sądu. Po pierwsze, będą to ograniczenia nabywcy w zarządzie przedmiotem sprzedaży w ramach przygotowanej likwidacji. Zgodnie z art. 56f ust. 3 p.u., do czasu uprawomocnienia się postanowienia zatwierdzającego warunki sprzedaży i zawarcia umowy sprzedaży nabywca zarządza nabytym majątkiem w granicach zwykłego zarządu na własne ryzyko i odpowiedzialność.

Po drugie, będzie to zobowiązanie nałożone na nabywcę do zwrotu przedmiotu sprzedaży. Zgodnie z art. 56f ust. 3 p.u., uchylając postanowienie zatwierdzające warunki sprzedaży, sąd zobowiązuje nabywcę do zwrotu przedmiotu sprzedaży do rąk syndyka lub dłużnika. Postanowienie jest tytułem egzekucyjnym przeciwko nabywcy.

Po trzecie, zwrot przedmiotu sprzedaży może skutkować powstaniem odpowiednich rozliczeń na zasadach ogólnych Kodeksu cywilnego pomiędzy posiadaczem a właścicielem.

## **2.8. Brak wymogu doręczenia albo obwieszczenia postanowienia o ogłoszeniu upadłości dla wydania przedmiotu sprzedaży.**

Data upadłości dłużnika jest data wydania postanowienia sądu upadłościowego o ogłoszeniu upadłości (art. 52 zd. 1 p.u.). Z tego punktu widzenia nie ma znaczenia data obwieszczenia postanowienia sądu o ogłoszeniu upadłości i zatwierdzeniu warunków sprzedaży, czy data jego doręczenia uczestnikom postępowania. Taki wniosek wypływa z treści art. 56a ust. 5 p.u., w którym jest mowa o wydaniu przedmiotu sprzedaży w dniu ogłoszenia upadłości.

Wydanie przedmiotu sprzedaży może mieć miejsce w oparciu o wiedzę – upadłego, syndyka i nabywcy – że postanowienie o ogłoszeniu upadłości wraz z zatwierdzeniem warunków sprzedaży zalega w aktach sądowych.

## **2.9. Wydanie przedmiotu sprzedaży a wniosek syndyka o uchylenie lub zmianę postanowienia o zatwierdzeniu warunków sprzedaży.**

Zgodnie z art. 56h p.u., w terminie przewidzianym na zawarcie umowy sprzedaży syndyk lub nabywca może złożyć wniosek do sądu o uchylenie lub zmianę postanowienia o zatwierdzeniu warunków sprzedaży, jeżeli po wydaniu tego postanowienia zmieniły się lub zostały ujawnione okoliczności

mające istotny wpływ na wartość składnika majątku będącego przedmiotem sprzedaży. Wniosek o uchylene lub zmianę postanowienia o zatwierdzeniu warunków sprzedaży nie tamuje jednak samego aktu niezwłocznego wydania przedmiotu sprzedaży syndykowi.

### **2.10. Wydanie przedmiotu sprzedaży a zawarcie umowy sprzedaży.**

Termin zawarcia umowy sprzedaży określa art. 56e p.u. Zawarcie umowy sprzedaży przedmiotu likwidacji nie jest warunkiem *sine qua non* wydania przedmiotu sprzedaży. **W późniejszej umowie sprzedaży** zawieranej w formie aktu notarialnego notariusz powinien uczynić wzmiankę o wydaniu przedmiotu sprzedaży.

### **Podsumowanie**

Konstrukcja szybkiego wydania nabywcy składników masy upadłości na podstawie nieprawomocnego postanowienia sądu upadłościowego, jeszcze przed podpisaniem umowy sprzedaży, jest niewątpliwie rozwiązaniem o charakterze szczególnym. Punktem ciężkości w przepisach prawa upadłościowego jest zapewnienie sprawnej likwidacji składników masy upadłości. Umowa sprzedaży (akt notarialny) powinna nie tylko dokładnie opisywać przedmiot sprzedaży, ale również fakt i datę jego wydania.

## **Zmiana umowy spółki osobowej – część II. Reprezentacja spółek osobowych w umowach z ich współnikami**

W numerze 1 z 2019 r. „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego” dokonałam analizy w zakresie sposobu – trybu zmiany umowy spółki osobowej. Tak jak zapowiadałam, artykuł ten stanowił jedynie wstęp dla dalszych rozważań nad zagadnieniami związanymi lub wynikającymi z problematyki zmiany umowy spółki osobowej – zagadnieniami będącymi przedmiotem postępowań sądowych, analizy doktryny, niejednokrotnie budzącymi wątpliwości w praktyce obrotu gospodarczego, w tym w zakresie wykładni przepisów, związanych z uczestnictwem w tym obrocie spółek prawa handlowego.

Jednym z takich zagadnień jest sposób reprezentacji spółek osobowych będących współnikami innych spółek osobowych, przy dokonywaniu zmiany umowy tych spółek, których drugą stroną są ich współnicy/reprezentanci. Co za tym idzie, w uproszczeniu, chodzi o kwestię reprezentacji spółek osobowych przy wszelkich umowach zawieranych pomiędzy współnikami takich spółek a tymi spółkami.

Prawidłowa reprezentacja stron przy umowie wpływa bowiem na skuteczność umowy. Czynność prawna, w swej treści zgodna z prawem, przy nieprawidłowej reprezentacji jej stron może spowodować uznanie jej za bezskuteczną, dalej idąc – nieważną.

Stronami umowy spółki osobowej mogą być: osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną. W przypadku, gdy stronami takiej czynności prawnej są jedynie osoby fizyczne, zasady reprezentacji wydają się nie nastroczać wielu problemów. Osoby takie mogą działać osobiście lub przez pełnomocników. W przypadku reprezentacji przez pełnomocnika należy mieć na względzie art. 108 Kodeksu cywilnego (dalej – k.c.). Jeśli pełnomocnik jednego ze współników miałby reprezentować jeszcze innego/ pozostałych współników lub być samemu osobiście stroną takiej zmiany umowy spółki jako jej współnik, pełnomocnictwo powinno, w zależności od przedstawionych wyżej sytuacji, zawierać postanowienie zezwalające pełnomocnikowi na reprezentowanie kilku stron zmiany umowy spółki, lub na bycie drugą stroną takiej zmiany umowy spółki. W braku takiego

---

\* Radca prawny w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, wcześniej (2007–2018) notariusz w Izbie Notarialnej w Warszawie.

przyzwolenia wprost w treści pełnomocnictwa, pełnomocnik nie może reprezentować kilku stron zmiany umowy spółki, a w sytuacji, gdy z jednej strony ma działać jako pełnomocnik i jednocześnie działać we własnym imieniu i na własną rzecz, nie może być drugą stroną takiej zmiany umowy, chyba że ze względu na treść czynności prawnej wyłączona jest możliwość naruszenia interesów mocodawcy (co w praktyce, w razie sporu, może okazać się bardzo trudne do udowodnienia).

Sprawa bardziej się komplikuje, gdy współnikami spółki osobowej są osoby fizyczne i spółki osobowe, których współnikami są te osoby fizyczne. Jak zaznaczyłam to w podsumowaniu do wzmiankowanego na wstępie artykułu, niezależnie od tego, czy zmiana umowy spółki osobowej dokonywana będzie w drodze umowy czy uchwały, moim zdaniem do takiej uchwały stosować się powinno wszystkie podstawy prawne i zasady dotyczące umowy.

Niniejszy artykuł odnosić się będzie do zagadnienia reprezentacji spółek osobowych (za wyjątkiem spółki komandytowo-akcyjnej, która wymaga odrębnego omówienia), przy dokonywaniu zmiany umowy takiej spółki, której stronami są: spółki handlowe osobowe i osoby będące współnikami tych spółek. Co za tym dalej idzie, odnosić się będzie do reprezentacji spółek osobowych przy wszelkich umowach zawieranych pomiędzy osobami będącymi współnikami/reprezentantami takich spółek a tymi spółkami.

W związku z powyższym, dla uproszczenia i czytelności rozpatrywanego zagadnienia, przedmiotem analizy będzie sposób reprezentacji spółki osobowej (osobno dla każdej z nich: jawnej, partnerskiej, komandytowej) przy umowie zawieranej z jednej strony przez tę spółkę osobową, a z drugiej strony przez współnika i/lub reprezentanta tej spółki.

## **A. Umowa pomiędzy: współnikiem spółki jawnej X a spółką jawną X**

Zasadą jest, że spółkę jawną reprezentują wspólnicy niepozbawieni prawa reprezentacji umową spółki lub orzeczeniem sądu. Umowa spółki jawnej może przewidywać, iż wspólnik jest uprawniony do jej reprezentowania tylko łącznie z innym współnikiem lub prokurentem. Sposób reprezentacji jest jawny i podlega ujawnieniu w Krajowym Rejestrze Sądowym. Ograniczenia przedmiotowe w zakresie reprezentacji są skuteczne tylko względem osób trzecich. Wspólnik reprezentujący spółkę jawną jest jej przedstawicielem, a nie pełnomocnikiem. Jego uprawnienie do reprezentowania spółki wynika wprost z przepisu prawa – Kodeksu spółek handlowych



(dalej – k.s.h.), a nie upoważnienia innej osoby, jak ma to miejsce w przypadku pełnomocnika. Przepisy Kodeksu spółek handlowych nie zawierają żadnego przepisu szczególnego normującego zasady reprezentacji spółki jawnej w umowach z jej wspólnikami, będącymi jednocześnie reprezentantami tych spółek. Brak jest przepisu wprowadzającego w takiej sytuacji wyjątek od ogólnej zasady reprezentacji spółki jawnej przez wspólników uprawnionych do jej reprezentacji.

W wyroku z 8 lutego 2013 r., sygn. akt IV CSK 332/12, Sąd Najwyższy orzekł, iż wspólnik spółki jawnej nie może reprezentować spółki w umowie między nim a spółką oraz w sporze pomiędzy spółką a tym wspólnikiem. Zdaniem Sądu Najwyższego sytuacja wspólnika spółki jawnej zbliżona jest do sytuacji członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a nie pełnomocnika. Nadto przepisy Kodeksu cywilnego – tj. art. 33<sup>1</sup> odnoszący się do odpowiedniego stosowania przepisów o osobach prawnych do jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną – nakazuje, zdaniem Sądu Najwyższego, odpowiednie stosowanie przepisów o osobach prawnych do jednostek organizacyjnych niebędących wprawdzie osobami prawnymi, ale którym ustawa przyznaje zdolność prawną, tj. także do spółki jawnej. W związku z powyższym, do spółki jawnej jako osoby ustawowej, w sytuacji umowy pomiędzy wspólnikiem takiej spółki a spółką, zastosowanie będzie mieć art. 210 par. 1 k.s.h. Co to oznacza? Sąd Najwyższy w swoim uzasadnieniu nie wyjaśnił, na czym miałyby polegać zastosowanie art. 210 par. 1 k.s.h. do umowy, sporu pomiędzy wspólnikiem spółki osobowej a taką spółką. Zgodnie z dyspozycją art. 210 par. 1 k.s.h. w umowie, sporze, między spółką z ograniczoną odpowiedzialnością a jej członkiem zarządu, spółkę taką reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników. Nie ma wątpliwości, że spółki jawnej nie będzie przy umowie pomiędzy tą spółką a jej wspólnikiem reprezentować rada nadzorcza. Rada nadzorcza spółki jest organem spółek kapitałowych, spółki osobowe zaś, a taką jest spółka jawna, charakteryzują się brakiem organów (wyjątek występuje w przypadku spółki partnerskiej, która może mieć powołany zarząd, i w spółce komandytowo-akcyjnej, która posiada walne zgromadzenie, radę nadzorczą). Powyższe oznaczałoby więc, idąc za poglądem Sądu Najwyższego, iż spółkę osobową powinien w umowie pomiędzy nią a jej wspólnikiem reprezentować pełnomocnik powołany uchwałą wspólników takiej spółki.

Zgodnie z ogólną zasadą prawa cywilnego i handlowego, które jest gałęzią prawa cywilnego, wyjątków od ogólnych zasad reprezentacji nie

można stosować rozszerzająco. Wyjątki takie powinny wynikać wprost z przepisów. Przychylenie się do stanowiska Sądu Najwyższego spowodować by więc mogło przyjęcie takiej wykładni rozszerzającej.

Orzeczenie powyższe spotkało się z krytyką doktryny. Zdaniem A. Kidyby, w spółkach osobowych wspólnicy nie mogą być traktowani jako organy spółki, gdyż trudno przyjąć działanie obok siebie kilku odrębnych od siebie organów – wspólników. Nadto słusznie zauważa Kidyba, że art. 33<sup>1</sup> k.c., do którego odnosi się Sąd Najwyższy w swojej wykładni, nakazuje stosowanie do m.in. spółek osobowych handlowych przepisów o osobach prawnych odpowiednio, co zdaniem powyższego przedstawiciela doktryny oznacza, iż do reprezentacji spółki osobowej w umowie ze wspólnikiem takiej spółki, nie znajdują zastosowania przepisy o działaniu przez organy. Dlatego też postuluje uregulowanie wprost w przepisach zasad reprezentacji spółek osobowych w umowach z ich wspólnikami, do czego warto przychylić jak najbardziej pozytywnie.

G. Nita-Jagielski<sup>1</sup> uważa, że jeżeli wspólnik spółki jawnej ma być drugą stroną czynności prawnej, której ma dokonać w imieniu spółki, wskazane jest stosowanie w drodze *analogii legis* art. 108 k.c.<sup>2</sup>. Podobne stanowisko

<sup>1</sup> G Nita-Jagielski, *Komentarz do k.s.h.*, red. Jacek Bieniak, 2019, Warszawa.

<sup>2</sup> Przepis art. 108 k.c. odnosi się m.in. do tzw. czynności z samym sobą. Orzecznictwo i doktryna wielokrotnie podejmowały temat stosowania art. 108 k.c. do piastuna organu osoby prawnej, a więc wychodząc poza zakres wykładni literalnej tego przepisu, zgodnie z którą stosuje się go do pełnomocnika. W uchwale z 30 maja 1990 r., sygn. akt III CZP 8/90 Sąd Najwyższy stwierdził, iż osoba fizyczna działająca jako organ osoby prawnej nie może być drugą stroną czynności prawnej, której dokonuje w imieniu tej osoby prawnej. Zdaniem Sądu Najwyższego jest to „czynność z samym sobą”, gdyż ta sama osoba fizyczna działa w imieniu osoby prawnej oraz w imieniu własnym i na własny rachunek. Również w wyroku z 24 lipca 2009 r., sygn. akt II CSK 41/09, Sąd Najwyższy nie wykluczył stosowania art. 108 k.c. w sytuacji, w której dochodzi do czynności prawnej między dwiema jednoosobowymi spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością, których jedynym wspólnikiem jest ta sama osoba fizyczna, reprezentowanymi przez tego samego wspólnika, będącego zarazem jedynym członkiem zarządu obu spółek. Podobnie w wyroku z 24 kwietnia 2018 r., sygn. akt V CSK 425/17, Sąd Najwyższy orzekł, iż osoba, która jako członek zarządu reprezentuje obie osoby prawne, będące stroną tej samej czynności prawnej, powinna zapewnić, aby spełniona była jedna z przesłanek wskazanych w art. 108 k.c., uzasadniających dokonanie „czynności z samym sobą”. Zdaniem Sądu Najwyższego stosowanie art. 108 k.c. w drodze analogii do piastuna organu osoby prawnej powinno być jednak poprzedzone analizą konkretnego stanu faktycznego. Jak słusznie zauważa bowiem Sąd Najwyższy w przytaczanym wyżej wyroku, nie ma podstaw, by stosowanie art. 108 k.c. rozciągać automatycznie na każdą sytuację, w której w składzie organów reprezentujących spółki występuje ta sama osoba fizyczna. W wyroku z 26 czerwca 2017 r., sygn. akt I ACa 30/17, Sąd Apelacyjny w Białymstoku również stanął na stanowisku, iż osoba fizyczna działająca jako organ osoby prawnej nie może być drugą stroną czynności prawnej, której dokonuje w imieniu tej osoby prawnej. Nie sposób odmówić racji poglądu Sądu Najwyższego, iż łatwo może dojść do kolizji interesów,

prezentuje B. Borowy (*Komentarz do k.s.h. pod red. Jary, 2020 r.*). Przywołuje on pogląd S. Sołtysińskiego, w myśl, którego czynność taka w zasadzie jest niedopuszczalna, chyba że co innego wynika z umowy spółki albo ze względu na treść czynności prawnej wyłączona jest możliwość naruszenia interesu spółki. Za takie odmiennie postanowienie umowy spółki, B. Borowy uznaje np. wprowadzenie w umowie spółki dwuosobowej modelu reprezentacji łącznej wspólników spółki. Prof. Sołtysiński dopuszcza jednak sytuację reprezentacji w umowie pomiędzy spółką osobową a jej wspólnikiem, przez innego wspólnika.

Jak zatem widać, zdecydowana większość przedstawicieli doktryny ocenia dopuszczalność reprezentowania przez wspólnika spółek osobowych w umowach z samym sobą na podstawie norm dyspozycji art. 108 k.c., na zasadzie *analogia legis* (a więc inaczej niż Sąd Najwyższy w przytaczanym powyżej wyroku oceniając działanie wspólnika – reprezentanta spółki jawnej na zasadzie analogii jak działanie członka zarządu), uznając takie działanie, co do zasady, za niedopuszczalne. Przedstawiciele doktryny reprezentujący pogląd o stosowaniu do omawianej sytuacji w drodze *analogii legis* art. 108 k.c., nie odnoszą się jednak, poza prof. S. Sołtysińskim i B. Borowym, do kwestii, kto w takim razie powinien w przedmiotowej sytuacji reprezentować spółkę, skoro co do zasady, gdy umowa spółki nie będzie stanowić inaczej lub ze względu na treść czynności prawnej nie będzie wyłączona możliwość naruszenia interesów spółki, spółka ta nie będzie mogła być reprezentowana przez wspólnika, który będzie drugą stroną czynności prawnej dokonywanej ze spółką. Podobnie zresztą jak w swoim, przywoływanym powyżej orzeczeniu, nie uczynił tego Sąd Najwyższy, orzekając jedynie, iż w analizowanej sytuacji, zastosowanie będzie mieć art. 210 par. 1 k.s.h.

Z jednej strony, uwzględnienie interpretacji zastosowanej przez Sąd Najwyższy spowodować może przyjęcie rozszerzającej wykładni szczególnego sposobu reprezentacji, z drugiej zaś strony – może ochronić interesy spółki i osób trzecich, dla których umowa może wywołać skutki prawne.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, kto powinien w umowie pomiędzy spółką jawną a jej wspólnikiem reprezentować tę spółkę, wskazane wydaje się wzięcie pod uwagę powyższego orzecznictwa i głosów przedstawicieli doktryny, uwzględniające stosowanie zarówno przepisu art.

---

a czynności prawne takiego reprezentanta mogą pozostać poza jakąkolwiek kontrolą. Należy ustalić na podstawie „zobiektywizowanych” okoliczności, iż wyłączona jest możliwość naruszenia interesów spółki. Tym samym kolizja nie może w ogóle powstać. Powyższe pokazuje, że w orzecznictwie utrwalił się pogląd, iż możliwe jest stosowanie art. 108 k.c. do działań podejmowanych w charakterze organu osoby prawnej.

210 par. 1 k.s.h., jak i art. 108 k.c., w szczególności mając na względzie ochronę interesów spółki i osób trzecich. Za wskazane i jak najbardziej celowe, moim zdaniem, wydaje się, aby w takiej sytuacji ww. spółkę jawną reprezentował co najmniej inny wspólnik tej spółki uprawniony do jej reprezentacji, najlepiej za zgodą wszystkich pozostałych wspólników tej spółki. Taka wykładnia wydaje się być zasadna. Co nie oznacza jednak, iż nie będzie ona pozbawiona kontrowersji. Rozwiązaniem wydaje się także wprowadzenie w umowie spółki zasady reprezentacji łącznej spółki, co, moim zdaniem, wypełniałoby przesłankę dopuszczalności dokonywania czynności prawnej z „samym sobą” przewidzianą w art. 108 k.c.

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć, iż stosownie do przepisu art. 43 k.s.h., w sprawach przekraczających zakres zwykłych czynności spółki jawnej wymagana jest zgoda wszystkich wspólników, w tym wspólników wyłączonych od prowadzenia spraw spółki. Brak takiej zgody może spowodować roszczenia między wspólnikami, dochodzenie ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej i korporacyjnej wspólnika dokonującego takiej czynności dla spółki. Wspólnicy powinni bowiem dążyć do osiągnięcia wspólnego celu i działać w interesie spółki. Umowa zawarta z naruszeniem powyższego postanowienia pozostanie jednakże ważna.

Uważam, że za dopuszczalną należy przyjąć także możliwość reprezentacji spółki jawnej w umowie z jej wspólnikiem również przez prokurenta, z zachowaniem zasad przewidzianych prawem, umową spółki oraz uchwałą o jego ustanowieniu. Prokurenta ustanawiają w spółce jawnej wszyscy wspólnicy mający prawo prowadzenia spraw spółki. Mając jednak na uwadze powyższe, pożądanym byłoby, aby taki prokurent przy umowie ze wspólnikiem spółki działał za zgodą wszystkich wspólników tej spółki na zawarcie danej umowy.

## **B. Umowa pomiędzy: wspólnikiem spółki partnerskiej X a spółką partnerską X**

W spółce partnerskiej każdy partner ma prawo reprezentować spółkę samodzielnie, chyba że umowa tej spółki stanowi inaczej, np. że partner jest uprawniony do jej reprezentowania tylko łącznie z innym partnerem lub prokurentem. Umowa spółki partnerskiej może także przewidywać, że prowadzenie spraw i reprezentowanie spółki powierza się zarządowi.

Do spółki partnerskiej, w sprawach nieuregulowanych w Tytule II, Dziale II. k.s.h., Spółka partnerska stosuje się odpowiednio przepisy o spółce jawnej, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Przepisy Kodeksu spółek handlowych nie zawierają żadnego przepisu szczególnego normującego zasady reprezentacji spółki partnerskiej w umowach z jej partnerami, będącymi jednocześnie reprezentantami tych spółek, jeśli w spółce nie ustanowiono zarządu.

W sytuacji więc, gdy umowa spółki partnerskiej nie przewiduje prawa reprezentacji spółki przez zarząd, do umowy zawieranej pomiędzy partnerem tej spółki a tą spółką zastosowanie będą miały omówione przy reprezentacji spółki jawnej (pkt A powyżej) – orzecznictwo i poglądy doktryny. Za wskazane i jak najbardziej celowe należy uznać, aby w takiej sytuacji ww. spółkę partnerską reprezentował co najmniej inny partner tej spółki uprawniony do jej reprezentacji, najlepiej za zgodą wszystkich pozostałych partnerów tej spółki.

Art. 43 k.s.h. będzie miał także zastosowanie w przypadku spółki partnerskiej, w drodze odesłania do odpowiedniego stosowania przepisów do spółki partnerskiej przepisów o spółce jawnej. Oznacza to, iż w sprawach przekraczających zakres zwykłych czynności spółki wymagana jest zgoda wszystkich partnerów, w tym partnerów wyłączonych od prowadzenia spraw spółki. Brak takiej zgody może rodzić odpowiedzialność partnera dokonującego takiej czynności dla spółki wobec spółki i pozostałych wspólników, chociaż sama taka umowa pozostanie ważna.

Spółka partnerska również może być reprezentowana w takiej sytuacji przez prokurenta, z zachowaniem zasad przewidzianych prawem i umową spółki. Prokurenta ustanawiają w spółce partnerskiej wszyscy wspólnicy mający prawo prowadzenia spraw spółki. Mając jednak na uwadze powyższe, pożądané byłoby, aby taki prokurent reprezentujący spółkę partnerską, podobnie jak spółkę jawną, przy umowie z wspólnikiem tej spółki działał za zgodą wszystkich jej partnerów na zawarcie danej umowy.

Nieco inaczej przedstawiają się zasady reprezentacji spółki partnerskiej w przypadku, gdy na mocy umowy spółki ustanowiono w niej zarząd jako organ powołany do jej reprezentowania. Przepisy dotyczące spółki partnerskiej odsyłają w takim wypadku do stosowania wprost przepisów dotyczących reprezentacji spółki z o.o. Powyższe oznacza, że gdy zarząd w spółce partnerskiej jest wieloosobowy, sposób reprezentowania określa umowa spółki. Jeżeli zaś umowa spółki partnerskiej nie zawiera w tym zakresie żadnych postanowień, do składania oświadczeń w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu albo jednego członka zarządu łącznie z prokurentem. Spółkę partnerską może reprezentować również prokurent, zgodnie z zasadami

określonymi uchwałą o jego powołaniu i przepisami prawa. Natomiast w umowie między spółką partnerską a jej partnerem będącym jednocześnie członkiem zarządu zastosowanie będzie miał przytaczany już powyżej przepis art. 210 par. 1 k.s.h., zgodnie z którym w takim wypadku spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników.

Zagadnienie reprezentacji spółki partnerskiej w umowie pomiędzy tą spółką a jej partnerem będącym jednocześnie jej członkiem zarządu, nie budzi wątpliwości. Przepisy prawa nakazują bowiem w takiej sytuacji, co przedstawiłam powyżej, stosowanie przepisu art. 210 k.s.h., zatem inne rozważania w tym zakresie są bezprzedmiotowe. Oczywiście należy mieć przy tym na względzie specyfikę spółki partnerskiej, która – poza zarządem – nie ma innych organów. Powyższe oznacza, że spółkę partnerską w analizowanej sytuacji, z uwagi na brak w niej organu, jakim jest rada nadzorcza oraz zgromadzenie wspólników, reprezentować będzie pełnomocnik powołany uchwałą partnerów.

### **C. 1. Umowa pomiędzy: wspólnikiem spółki komandytowej X a spółką komandytową X**

Specyfika spółki komandytowej zakłada istnienie dwóch rodzajów wspólników: komplementariusza i komandytariusza. Inny jest m.in. zakres ich odpowiedzialności, inne też prawa i obowiązki, przyznane im przez przepisy prawa.

W spółce komandytowej spółkę, co do zasady, reprezentują komplementariusze, a komandytariusze jedynie na zasadzie pełnomocnictwa. Pełnomocnictwo udzielone komandytariuszowi do reprezentacji spółki komandytowej wymaga zachowania formy zgodnie z ogólnymi zasadami prawa cywilnego dotyczącymi formy udzielenia pełnomocnictwa, tj. w przypadku, gdy ma ono upoważniać np. do zbycia lub nabycia nieruchomości, wymaga zachowania formy aktu notarialnego. Niedopuszczalne są zapisy umowy spółki komandytowej przyznające prawo reprezentacji spółki komandytariuszowi na innej zasadzie niż jako pełnomocnik, a w przypadku ich wprowadzenia do umowy, nie wywołują one skutków prawnych względem osób trzecich.

Spółkę komandytową reprezentują komplementariusze, niepozbawieni umową ani orzeczeniem sądu prawa jej reprezentacji. Umowa spółki może stanowić np., że do jej reprezentacji wymagane jest współdziałanie łączne dwóch komplementariuszy lub komplementariusza

z prokurentem. W spółce komandytowej, w której jest tylko jeden komplementariusz, nie można wprowadzić zapisu, zgodnie z którym prawo reprezentacji przysługiwać będzie komplementariuszowi tylko łącznie z prokurentem.

Jeśli chodzi o reprezentację spółki komandytowej przy czynnościach prawnych pomiędzy tą spółką a jej wspólnikami, należy odnieść do nich zasady obowiązujące przy spółce jawnej i partnerskiej nieposiadającej zarządu, opisane powyżej. Spółka komandytowa, podobnie jak spółka jawna i partnerska, jest spółką osobową, ułomną osobą prawną, do której stosuje się, na podstawie odesłania określonego w art. 103 k.s.h., w sprawach nieuregulowanych w dziale dotyczącym spółki komandytowej, odpowiednio przepisy o spółce jawnej, chyba że ustawa stanowi inaczej. Podobnie jak w przypadku spółki jawnej, w przypadku spółki komandytowej brak jest przepisu regulującego wprost zasady reprezentacji spółki w umowach pomiędzy spółką a jej wspólnikami, w tym wyłączającego w takiej sytuacji zasadę reprezentacji spółki komandytowej przez komplementariusza.

W przypadku, gdy umowa będzie zawierana pomiędzy komandytariuszem a spółką komandytową, spółkę komandytową reprezentować będą komplementariusze zgodnie ze sposobem reprezentacji ustalonym umową spółki. Taki sposób reprezentacji nie budzi w tym wypadku żadnych wątpliwości.

W sytuacji zaś zawierania umowy pomiędzy spółką komandytową a jej komplementariuszem, a więc jej reprezentantem, mając na uwadze powyższe i uwzględniając analizę opisaną przy reprezentacji spółki jawnej, wydaje się zasadnym przyjęcie, iż w takiej sytuacji spółkę komandytową reprezentować będzie inny komplementariusz spółki uprawniony do jej reprezentacji, przy czym za zasadne wydaje się, aby taki reprezentant posiadał zgodę pozostałych wspólników na zawarcie określonej umowy.

Należy pamiętać, iż stosownie do przepisu art. 121 par. 2 k.s.h., w sprawach przekraczających zakres zwykłych czynności spółki wymagana jest zgoda komandytariusza, chyba że umowa spółki stanowi inaczej. Brak takiej zgody, gdy umowa spółki nie będzie wyłączać obowiązku jej użytkowania, może spowodować odpowiedzialność osoby dokonującej takiej czynności dla spółki wobec spółki i pozostałych wspólników (jednakże sama taka umowa pozostanie ważna). Powyższe nie rozwiązuje jednak sytuacji, gdy w spółce komandytowej będzie tylko jeden komplementariusz.

## **C. 2. Umowa pomiędzy: jedynym komplementariuszem spółki komandytowej X a spółką komandytową X**

Nie sposób pominąć w rozważaniach kwestii, czy przy umowie pomiędzy spółką komandytową a jej jedynym komplementariuszem, taki jedyny komplementariusz może z jednej strony działać jako reprezentant spółki a z drugiej strony w imieniu własnym. W tym miejscu należy mieć na uwadze już kilkakrotnie przytaczany w niniejszym artykule przepis art. 108 k.c., dotyczący działania pełnomocnika przy tzw. czynnościach z samym sobą. Przy wykluczeniu możliwości zajścia jakiegokolwiek kolizji interesów takiego jedynego komplementariusza i spółki, wydaje się możliwym zawarcie takiej umowy przy udziale z jednej strony działającego w imieniu własnym komplementariusza spółki, a z drugiej strony działającego w imieniu tej spółki jako jej komplementariusz.

## **C. 3. Umowa pomiędzy: członkiem zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Y a spółką komandytową X, której komplementariuszem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Y**

Spółki komandytowe zawierane są często z udziałem spółki z o.o. jako komplementariuszem takiej spółki. Czynności prawne takiej spółki komandytowej będą dokonywane zgodnie z zasadami reprezentacji obowiązującymi u komplementariusza, tj. spółki z o.o. Co do zasady spółkę tę będzie więc reprezentować zarząd spółki z o.o., zgodnie ze sposobem reprezentacji wynikającym z umowy tej spółki, lub w razie braku jego wskazania w umowie spółki, zgodnie z przepisami prawa, a więc dwóch członków zarządu działających łącznie, lub członek zarządu łącznie z prokurentem.

Wątpliwości budzić może reprezentacja przy umowie pomiędzy taką spółką komandytową, a więc gdy komplementariuszem jest spółka z o.o., a członkiem zarządu komplementariusza – spółki z o.o.

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z 6 lutego 2014 r., sygn. akt IX GC 619/12, orzekł, iż z uwagi na nieograniczoną odpowiedzialność komplementariusza spółki komandytowej, zarząd spółki z o.o. nie może reprezentować spółki komandytowej w umowie z członkiem zarządu komplementariusza i w takim wypadku zastosowanie będzie miał art. 210 par. 1 k.s.h. Przychylenie się do takiego stanowiska oznacza, iż w przedmiotowej sytuacji spółkę komandytową mógłby reprezentować jedynie pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników spółki z o.o., będącej komplementariuszem spółki komandytowej, albo rada nadzorcza tej



spółki z o.o. Inaczej orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z 11 grudnia 2015 r., sygn. akt III CSK 12/15, stwierdzając, że nie ma podstaw jurystycznych, które uzasadniałyby stosowanie art. 210 par. 1 k.s.h. do umów pomiędzy członkiem zarządu spółki z o.o., będącej komplementariuszem spółki komandytowej, a tą spółką komandytową. Sąd Najwyższy zaznaczył, iż komplementariusz spółki komandytowej odpowiada za zobowiązania tej spółki dopiero w sytuacji, gdy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna, i to solidarnie z komandytariuszami, którzy odpowiadają do wysokości sumy komandytowej. Sąd Najwyższy podkreślił także, iż przepis art. 210 par. 1 k.s.h. określa wyjątkowy sposób reprezentacji spółki z o.o. i nie może być interpretowany rozszerzająco, a stosowanie go na drodze analogii do spółki komandytowej w sytuacji, gdy nie mamy do czynienia z umową zawieraną pomiędzy spółką z o.o. a jej członkiem zarządu, jest niedopuszczalne. Nie ma bezpośredniego związku pomiędzy taką umową a sytuacją majątkową spółki z o.o. Spółka z o.o. jako komplementariusz spółki komandytowej odpowiada subsydiarnie, gdy egzekucja z majątku spółki komandytowej okaże się bezskuteczna.

Pogląd o zastosowaniu do analizowanej sytuacji art. 210 par. 1 k.s.h., w drodze wykładni funkcjonalnej, popierają W. Górecki i A. Kappes<sup>3</sup>. Zdaniem A. Szumańskiego, *ratio legis* art. 210 par. 1 k.s.h. polega na ochronie spółki w sytuacji konfliktu interesów – interesu osobistego członka zarządu z interesem spółki. W sytuacji, w której członek zarządu spółki z o.o. jest zarządcą spółki komandytowej, zachodzi analogiczny konflikt interesów – osobistego tej osoby i spółki komandytowej.

Na tle reprezentacji spółki komandytowej, gdy jej komplementariuszem jest spółka z o.o., w praktyce obrotu gospodarczego pojawiają się także wątpliwości co do możliwości reprezentacji spółki komandytowej przez prokurenta lub pełnomocnika takiej spółki z o.o. Prokura z mocy prawa obejmuje czynności sądowe i pozasądowe, jakie są związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Dlatego zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny oznacza to, że prokurent może dokonywać czynności dotyczących prowadzenia przedsiębiorstwa, które ustanowiło prokurenta, a więc w przedstawionej sytuacji tylko spółki z o.o., a nie spółki komandytowej reprezentowanej przez prokurenta spółki z o.o. Sąd Najwyższy postanowieniem z 29 czerwca 2016 r., sygn. akt III CSK 17/16, potwierdził wcześniejsze stanowisko Sądu Najwyższego z 16 czerwca 2016 r., sygn. akt VCZ 26/16, postanawiając, iż spółka z o.o., będąca komplementariuszem w spółce komandytowej, może składać oświadczenia woli w imieniu

<sup>3</sup> W. Górecki, A. Kappes, *System Prawa Handlowego*, red. Andrzej Szumański, 2019, Warszawa

spółki komandytowej przez prokurenta lub ustanowionego przez niego pełnomocnika. Sąd Najwyższy zaznaczył, iż działanie prokurenta obejmuje czynności sądowe i pozasądowe związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, niezależnie czy przybiera ono znaczenie przedsiębiorstwa w znaczeniu przedmiotowym. Prokurent może zatem, działając w imieniu przedsiębiorcy-mocodawcy w ramach jego działalności gospodarczej, zakładać lub uczestniczyć w zawiązywaniu spółek. Może też w imieniu mocodawcy przystępować do istniejących już osobowych spółek handlowych i występować z nich oraz nabywać i zbywać udziały lub akcje spółek kapitałowych. Może także w imieniu mocodawcy podejmować inne czynności, jakie wiążą się z udziałem mocodawcy w innej spółce, w tym także z czynnościami w zakresie reprezentacji spółki mocodawcy w innej spółce. Jeśli komplementariuszem w spółce komandytowej uprawnionym do jej reprezentacji jest spółka z o.o., to muszą być zachowane zasady reprezentacji obowiązujące tę spółkę. Najczęściej, zgodnie z art. 201 par. 1 k.s.h., funkcję tę sprawuje zarząd spółki w sposób określony w art. 205 par. 1 k.s.h. Sąd Najwyższy wyraźnie zaznaczył w uzasadnieniu swojego postanowienia, że nie jest również wyłączone działanie komplementariusza przez ustanowionego prokurenta, na co wyraźnie wskazuje art. 205 par. 3 k.s.h., a z podanych przyczyn takiego umocowania nie wyłączają przepisy regulujące instytucję prokury. Możliwe jest też działanie spółki z o.o. w spółce komandytowej przez pełnomocnika umocowanego przez zarząd spółki z o.o. Brak w przepisach prawnych zakazu reprezentowania w tak przedstawionej sytuacji spółki z o.o. przez prokurenta lub pełnomocnika. Pełnomocnik ustanowiony przez prokurenta może działać, zgodnie z dyspozycją art. 109 z in. 6 k.c, na podstawie pełnomocnictwa szczególnego lub rodzajowego.

## **Podsumowanie**

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, określenie uprawnionego do reprezentacji spółki osobowej w umowie pomiędzy tą spółką a jej wspólnikiem, reprezentantem (w tym także w zakresie zmiany umowy spółki osobowej), budzi wiele wątpliwości. Postuluje się, aby ustawodawca przewidział przepisy prawa regulujące wprost tę materię, jak uczynił to w przypadku spółek kapitałowych, czy spółki partnerskiej posiadającej zarząd. Niejednolite i niejednoznaczne w tej kwestii zarówno orzecznictwo, jak i doktryna nie ułatwiają przyjęcia stanowiska niebudzącego jakichkolwiek wątpliwości. Z jednej strony, przy założeniu nieutrudniania

spółce zawierania umów, a z drugiej strony gwarantującego ochronę jej interesów i interesów osób trzecich, dla których umowa może wyrzucić skutki prawne. Nie każda jednak umowa pomiędzy wspólnikiem, reprezentantem spółki osobowej a spółką, której jest on wspólnikiem, niesie za sobą możliwość wystąpienia kolizji interesów spółki i jej wspólnika. Przyjęcie określonego sposobu reprezentacji powinno być zawsze poparte oceną konkretnego stanu faktycznego.



## **Obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie nieruchomości w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego – zagadnienia wybrane**

Bezpośrednią inspiracją do skreślenia poniższych uwag były i są zgłaszane mi przez koleżanki i kolegów notariuszy, nie tylko z obszaru właściwości Izby Notarialnej w Krakowie, kontrowersje związane z rozumieniem przepisów art. 2b ust. 1, 2 i 4 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego<sup>1</sup> przez oddziały terenowe Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Nowelizacja ustawy z dnia 26 kwietnia 2019 roku<sup>2</sup>, a która weszła w życie z dniem 26 czerwca 2019 roku, jak się okazuje wcale nie złagodziła napięcie w tym zakresie.

Bez ambicji wyczerpania tematu, omówione zostaną: pojęcie gospodarstwa rolnego, którego dotyczy obowiązek prowadzenia; praktyczne rozumienie zakazu zbywania objętego dyspozycją art. 2b ust. 2 ustawy; zagadnienie zakazu oddawania w posiadanie; wzajemna relacja pomiędzy obowiązkiem prowadzeniem gospodarstwa rolnego a zakazem zbywania i oddawania w posiadanie; wyłączenia ustawowe tych ograniczeń (art. 2b ust. 4), w szczególności dotyczące osób bliskich; wpływ utraty charakteru nieruchomości rolnej objętej zakazem zbywania i oddawania w posiadanie na dalsze istnienie tych ograniczeń. Nie będą poruszane zagadnienia: przesłanek, trybu i sposobu uzyskania oraz zaskarżania zgody Dyrektora Generalnego KOWR na zbycie lub oddanie w posiadanie przed upływem ustawowego 5-letniego terminu oraz skutki naruszenia omawianych ograniczeń.

**I. Pojęcie gospodarstwa rolnego** nie jest jednolite w naszym porządku prawnym. Na tle konkretnej regulacji może się różnić i pojęciowo, i zakresowo. Ustawa odnosi się do Kodeksu cywilnego. Zgodnie z art. 2 ust. 2 ilekroć w ustawie jest mowa o gospodarstwie rolnym, należy przez to rozumieć gospodarstwo rolne w rozumieniu Kodeksu cywilnego, w którym powierzchnia nieruchomości rolnej albo łączna powierzchnia nieruchomości rolnych jest nie mniejsza niż 1 ha. Zanim wrócimy do znaczenia tego odwołania, warto pokrótce przywołać kilka innych regulacji szczegółowych.

\* Notariusz w Krakowie.

<sup>1</sup> Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11 kwietnia 2003 r., tj. Dz.U.2019.1362, zwana dalej jako „ustawa”.

<sup>2</sup> Wynikająca z art. 1 ustawy z dnia 26 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U.2019.1080, zwana dalej jako „nowelizacja 2019” lub „zmiana z 2019”.

W ustawie o podatku rolnym<sup>3</sup> za gospodarstwo rolne uważa się obszar gruntów sklasyfikowanych w ewidencji gruntów i budynków jako użytki rolne, z wyjątkiem gruntów zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza, o łącznej powierzchni przekraczającej 1 ha lub 1 ha przeliczeniowy, stanowiącej własność lub znajdujących się w posiadaniu osoby fizycznej, osoby prawnej albo jednostki organizacyjnej, w tym spółki nieposiadającej osobowości prawnej (art. 2 ust. 1 w zw. z art. 1). Nie są zaliczane do gospodarstwa rolnego grunty inne niż rolne zgodnie z ewidencją gruntów i budynków, nawet jeśli jest na nich faktycznie prowadzona produkcja rolnicza. Tytuły prawne do gruntu są ograniczone do własności lub posiadania<sup>4</sup>.

Gdzie indziej położony jest akcent w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników<sup>5</sup>. Gospodarstwem rolnym jest każde gospodarstwo służące działalności rolniczej (art. 6 pkt. 4). Nie ma znaczenia jego powierzchnia<sup>6</sup>, rodzaj gruntów, na których jest położone, ani tytuł prawny do gruntu.

Związek z produkcją rolną podkreślany jest w normach związanych z dopłatami bezpośrednimi. Ustawa o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego<sup>7</sup> w art. 2 ust. 3 odwołuje się do przepisów unijnych. Za gospodarstwo rolne uważa się gospodarstwo rolne w rozumieniu art. 4 ust. 1 lit. b rozporządzenia nr 1307/2013<sup>8</sup>, znajdujące się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Sięgając do tego ostatniego przepisu, za gospodarstwo rolne uważa się wszystkie jednostki wykorzystywane do działalności rolniczej i zarządzane przez rolnika, znajdujące się na terytorium tego samego państwa członkowskiego. Nie ma dla definicji co do zasady znaczenia powierzchnia, czy tytuł prawny.

---

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym, tj. Dz.U.2020.333.

<sup>4</sup> Podatnikami podatku rolnego są jednak także wieczysci użytkownicy gruntu (art. 3 ust. 1 pkt. 3).

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, tj. Dz.U.2020.174.

<sup>6</sup> Dla samej definicji. Z mocy ustawy ubezpieczeniu wypadkowemu, chorobowemu i macierzyńskiemu podlega rolnik, którego gospodarstwo rolne obejmuje obszar użytków rolnych powyżej 1 ha przeliczeniowy lub dział specjalny (art. 7 ust. 1).

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 5 lutego 2015 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, tj. Dz.U.2018.1312.

<sup>8</sup> Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej oraz uchylające rozporządzenie Rady (WE) nr 637/2008 i rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009, Dz.U. UE L 347/608.

W ustawie o podatku od czynności cywilnoprawnych<sup>9</sup> przy zwolnieniu określonym w art. 9 ust. 2 mamy wprost odwołanie się do definicji gospodarstwa rolnego w ustawie o podatku rolnym.

Definicja gospodarstwa rolnego zawarta w art. 2 ust. 2 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego wprost odwołuje się do Kodeksu cywilnego: „należy przez to rozumieć gospodarstwo rolne w rozumieniu Kodeksu cywilnego, w którym powierzchnia nieruchomości rolnej albo łączna powierzchnia nieruchomości rolnych jest nie mniejsza niż 1 ha”<sup>10</sup>. Zgodnie z Kodeksem cywilnym – brak określenia normy obszarowej, tu jest ona doprecyzowana. Wspólny w obu ustawach pozostaje brak wskazania, o jakich prawach do gruntu należy mówić, aby przy określonej powierzchni uznać, że mamy do czynienia z gospodarstwem rolnym. Znamienne, że tylko przy gospodarstwie rodzinnym (art. 5 ust. 2 i 3 ustawy) i rolniku indywidualnym (art. 6 ust. 1) prawa te mamy wymienione. Są to własność, użytkowanie wieczyste, dzierżawa i samoistne posiadanie. Można zatem bronić poglądu, że ze względu na spójność i adekwatność pojęciową w ramach jednej ustawy winno się także te i tylko te tytuły praw do gruntu brać pod uwagę przy ustalaniu, czy mamy do czynienia z gospodarstwem rolnym. Można jednak przyjmować, że skoro ustawa milczy na ten temat, a nie ma w tym zakresie wypracowanych, spójnych i niebudzących kontrowersji poglądów, w ustawie, do której następuje odesłanie, czyli Kodeksie cywilnym<sup>11</sup>, to winien być brany pod uwagę każdy tytuł prawny. Każdy, który daje takie władztwo nad gruntem, które pozwala na prowadzenie działalności rolniczej na nim. Ze stosunków prawnych nazwanych można tu wskazać tytułem przykładu choćby prawo użytkowania, czy umowę użyczenia. Z pewnością należy przez analogię stosować przepis art. 5 ust. 2 i 3 ustawy w przypadku wspólności prawa dającego tytuł do współposiadania gruntu (jeśli mamy do czynienia w udziałem w prawie). Niezależnie jednak od tego, czy zawężimy prawa do gruntu do własności, użytkowania wieczystego, dzierżawy i samoistnego posiadania, czy też uznamy, że liczy się każdy tytuł dający władztwo nad rzeczą, nie można zapominać o tym, że jest to pierwsza, ale nie jedyna przesłanka obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego przez 5 lat. **Dруга (i konieczna!) to wejście tej nieruchomości**

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych, tj. 2019.1519.

<sup>10</sup> Co do pojęcia gospodarstwa rolnego w ustawie – zob. Z. Truszkiewicz, *Nieruchomość rolna i gospodarstwo rolne w rozumieniu U.K.U.R.*, Krakowski Przegląd Notarialny, 2016, nr 2, s. 139 – 172, tenże – *O kilku podstawowych zagadnieniach na tle ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (część I)*, Rejent 2017, nr 10, s. 41 – 68.

<sup>11</sup> Poglądy doktryny w tym zakresie zestawia J. Bieluk, *Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Komentarz.*, Warszawa 2019, s. 64 – 65.

**w skład prowadzonego gospodarstwa rolnego. Jest ona konieczna i absolutnie nie automatyczna.** Prowadzenie gospodarstwa rolnego to działanie celowe i świadome, prowadzenie działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, w tym produkcji ogrodniczej, sadowniczej i rybnej. Ma to ogromne, wręcz podstawowe znaczenie w wielu przypadkach praktycznych.

I tak, jeśli nabywa rolnik indywidualny, na podstawie art. 2a ust. 1 ustawy nie powinno być wątpliwości, że jest objęty obowiązkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazem zbywania i oddawania w posiadanie. Dotyczy to nieruchomości o powierzchni równej 1 ha lub większej, gdyż tylko wtedy zawsze korzysta z przywileju nabycia jako rolnik indywidualny. Jeśli nieruchomość ma powierzchnię od 0,3 ha do 0,9999 ha, może ją nabyć wedle własnego wyboru w dwojaki sposób: 1) bez wskazywania, że jest rolnikiem indywidualnym. Może wówczas zdecydować, że nieruchomość nie wejdzie w skład prowadzonego przez niego gospodarstwa rolnego, ale prawo pierwokupu dzierżawcy (może istnieć) i/lub Skarbu Państwa (zawsze istnieje) nie jest wyłączone. 2) Może również nabywać jako rolnik indywidualny. Wówczas będzie istniał obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie, ale prawo pierwokupu może być wyłączone, o ile nabywana nieruchomość rolna jest położona w gminie, w której ma miejsce zamieszkania nabywca, lub w gminie graniczącej z tą gminą (art. 3 ust. 7 ustawy). Przy innym sposobie nabycia niż sprzedaż sytuacja jest podobna. Przy powierzchni do 1 ha, ale równej lub większej od 0,3 ha, może nabyć bez powoływania się na to, że jest rolnikiem indywidualnym, ale wówczas Skarbowi Państwa przysługuje prawo nabycia za zapłatą równowartości pieniężnej (art. 4 ust. 1). Niezależnie od powierzchni (byle była równa 0,3 ha lub większa), może nabyć jako rolnik indywidualny. Nie ma prawa nabycia (art. 4 ust. 4 pkt. 1 ustawy), ale jest obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie. Jak widać, dokonany wybór (jeśli jest możliwy) niesie za sobą określone konsekwencje.

Podobnego wyboru nie ma dzierżawca, o ile chce skorzystać z prawa pierwokupu. W jego przypadku, niezależnie od powierzchni (czyli od 0,3 ha w górę), nieruchomość nabywana (co do której jest skutecznie wykonywane prawo pierwokupu) musi wchodzić w skład gospodarstwa rodzinnego dzierżawcy. **Zatem każde nabycie dzierżawcy w wykonaniu prawa pierwokupu będzie objęte obowiązkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazem zbywania i oddawania w posiadanie przez 5 lat od daty nabycia.**



W sposób analogiczny sposób przedstawia się sytuacja osoby, która legitymuje się zgodą Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka wydaną na podstawie art. 2a pkt. 4 pkt. 1), 2) i 3). Są to osoby, które odpowiednio: zobowiązały się do prowadzenia działalności rolniczej (skoro zgoda jest potrzebna na nabycie nieruchomości o powierzchni co najmniej 1 ha, to już sama nabywana nieruchomość utworzy gospodarstwo rolne), zamierzają utworzyć gospodarstwo rodzinne oraz zamierzają powiększyć gospodarstwo rolne (które nie jest jednak gospodarstwem rodzinnym). **Z istoty rzeczy nabyte nieruchomości wejdą w skład prowadzonego gospodarstwa rolnego i objęte będą omawianymi ograniczeniami.**

Odmienne należy ocenić dwa pozostałe przypadki możliwości nabycia na podstawie zgody Dyrektora KWOR. Pierwszy dotyczy uczelni, jeśli nieruchomość rolna jest niezbędna dla realizacji przez nią celów dydaktycznych lub prowadzenia badań naukowych lub prac rozwojowych, oraz będzie wykorzystywana na cele rolnicze (art. 2a ust. 4 pkt. 4). Świadomie lub nie ustawodawca rozróżnił pozycję uczelni oraz osoby, która ubiega się o zgodę w trybie art. 2a ust. 4 pkt. 1. Uczelnia musi zobowiązać się, że nieruchomość będzie wykorzystywana na cele rolnicze, nabywca starający się o zgodę we wskazanym wyżej trybie, że będzie na nieruchomości prowadził działalność rolniczą. W mojej ocenie, również ze względu na specyfikę uczelni, której nieruchomość rolna może być potrzebna do badań, trudno mówić, że prowadzi ona gospodarstwo rolne w rozumieniu ustawy. Co oznacza – w mojej opinii – że nie jest objęta 5-letnim obowiązkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazem zbywania i oddawania w posiadanie. Zaś prowadzenie działalności rolniczej jest w ustawie zdefiniowane (art. 2 ust. 3) i odpowiada pojęciu prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Drugi przypadek dotyczy nabycia nieruchomości położonej na obszarze rozmieszczenia inwestycji celu publicznego, a nabywca zobowiąże się do rozpoczęcia inwestycji w terminie 12 miesięcy od daty nabycia nieruchomości rolnej oraz określi termin jej zrealizowania (art. 2a ust. 4 pkt. 5). W chwili nabycia jest to nieruchomość rolna i zarazem gospodarstwo rolne. Gdyby nie była to nieruchomość rolna – zgoda nie byłaby potrzebna. Jeśli jej powierzchnia byłaby mniejsza niż 1 ha (ale większa niż 0,2999 ha), także zgoda nie byłaby potrzebna; instrumentem kontroli byłoby albo prawo pierwokupu, albo prawa nabycia. Z istoty rzeczy i warunków nabycia zgoda jest udzielana po to, aby nieruchomość dziś rolna taki charakter utraciła w wyniku wykonania inwestycji celu publicznego. Dość oczywistym zatem jest, że taka nieruchomość nie może być objęta nakazem prowadzenia gospodarstwa rolnego (oczywista sprzeczność

z przesłanką wydania zgody – realizacja inwestycji celu publicznego, w wyniku której nieruchomości przestanie być nieruchomością rolną), ani tym bardziej zakazem zbywania i oddawania w posiadanie (są to zakazy wtórne i współistniejące tylko przy jednoczesnym obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego).

Wszystkie inne przypadki **mogą, ale nie muszą** prowadzić do powstania obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazu zbywania i oddawania w posiadanie. Może tak się dzieć z istoty rzeczy lub na skutek wyłączeń określonych w ustawie. W tym miejscu warto skupić się tylko na jednym bardzo istotnym przypadku praktycznym. Dotyczy on nabycia nieruchomości o powierzchni poniżej 1 ha, a nie mniejszej niż 0,3 ha. Dziś może to zrobić każdy (art. 2a ust 3 pkt. 1a), a ograniczeniem jest albo przez prawo pierwokupu, lub prawo nabycia. Skoro tak, **to nie jest warunkiem nabycia** wejście takiej nieruchomości w skład prowadzonego gospodarstwa rolnego. Inaczej mówiąc, jeśli osoba A nabywa własność nieruchomości rolnej o pow. 0,70 ha i zadaje pytanie, czy w związku z tym, że jest już właścicielem nieruchomości rolnej o pow. 0,50 ha, będzie miała obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego i zakaz zbywania i oddawania w posiadanie, odpowiedź brzmi: **nie, jeśli nie prowadzi gospodarstwa rolnego**. Czyli nie prowadzi działalności wytwórczej w rolnictwie. To, że w związku z nabyciem przez nią 0,70 ha **powstanie gospodarstwo rolne** w rozumieniu ustawy **nie wystarczy do powstania obowiązku** jego prowadzenia przez 5 lat oraz zakazu zbywania i oddawania w posiadanie. Ciągłe trzeba pamiętać **o dwóch przesłankach powstania obowiązku** prowadzenia gospodarstwa rolnego: gospodarstwo rolne (stan obiektywny i zmierny – prawa do nieruchomości rolnych o powierzchni co najmniej 1 ha) oraz **prowadzenie gospodarstwa**. Zatem mówienie, że nabywca nieruchomości rolnej ma gospodarstwo rolne, w rozumieniu ustawy **nie jest równoznaczne** z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. To ostatnie to aktywne prowadzenie działalności wytwórczej w rolnictwie, bez względu na zakres, czy to na potrzeby własne, czy zbyt. Bez niego nie ma obowiązków z art. 2b ust 1 i 2. Przykład podany wyżej można wyostrzyć. Nabywca A jest właścicielem nieruchomości rolnej o powierzchni 2 ha<sup>12</sup>, na której nie prowadzi działalności rolniczej. Możemy założyć, że wykorzystuje ją rekreacyjnie albo ugoruje (traktuje jako teren zielony). Zamierza kupić nieruchomość rolną o pow. 0,70 ha. Pyta notariusza (bo kogo ma zapytać?), czy będzie objęty obowiązkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz

---

<sup>12</sup> Może to być jedna działka ewidencyjna lub np. 10 z których każda ma powierzchnię 0,20ha.

zakazem zbywania i oddawania w posiadanie? **Oczywiście nie.** Mamy wprowadzić do czynienia z gospodarstwem rolnym w rozumieniu ustawy, ale brak elementu obiektywnego – prowadzenia gospodarstwa rolnego, czyli prowadzenia aktywności w zakresie produkcji rolnej.

**II.** Z obowiązkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego związany jest zakaz zbywania i oddawania w posiadanie przez 5 lat. Praktycznie wybitnie palącym problemem jest odpowiedź na pytanie, czy ma on charakter samoistny, czy też występuje tylko wówczas, gdy istnieje obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego. Nie ulega dla mnie najmniejszych wątpliwości, że zakaz zbywania i oddawania w posiadanie występuje **tylko łącznie** z obowiązkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego. **Nie jest to obowiązek samoistny**, ma charakter związany<sup>13</sup>. Za takim stanowiskiem przemawiają następujące argumenty. Po pierwsze, zakaz zbywania i oddawania w posiadanie prawa własności lub użytkowania wieczystego nieruchomości rolnej ogranicza konstytucyjnie chronione prawa własności. Ingerencja ta jest bardzo istotna. Choć ograniczona czasowo, dotyka istoty prawa własności w postaci możliwości rozporządzania nim. W związku z powyższym wszelkie ograniczenia w tym zakresie **muszą być wykładane ściśle** i mieć swoje bardzo istotne uzasadnienie. Odwoływanie się do możliwości – jak to się ciągle ujmuje możliwości „spekulowania”<sup>14</sup> – nie jest żadną podstawą do formułowania rozszerzającej wykładni ograniczeń prawa własności. Stwierdzenie to może być adekwatne przy tworzeniu prawa jako przesłanki wprowadzenia odpowiednich mechanizmów, ale już nie wytrzymuje krytyki przy jego stosowaniu. Po drugie, zakaz zbywania nie jest ujęty w odrębnej jednostce redakcyjnej, ale stanowi uzupełnienie art. 2b ust. 1 ustawy, i do normy w niej wyrażonej wprost się odwołuje. „W okresie o którym mowa w ust. 1, nabyta nieruchomość (...) – ” (podkreślenie – KM). Jaka nieruchomość – „nabyta”. Nie każda, ale ta, która weszła w skład gospodarstwa rolnego. Gdyby przepis brzmiał „Nabywca nieruchomości rolnej nie może jej zbyć ani oddać w posiadanie w ciągu 5 lat od dnia nabycia” – pogląd o samodzielności przepisu art. 2b ust. 2 zyskałby bardzo silne wsparcie. Po trzecie, samodzielność zakazu zbywania i oddawania w posiadanie to

<sup>13</sup> Odmienne: J. Bieluk, *Ustawa (...)*, s. 180, nb. 4 – jednak bez bliższego uzasadnienia tego poglądu; P. Bender, *Podstawowe problemy stosowania znowelizowanej ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (cz. II)*, „Rejent” 2019, nr 12(344), s. 46 – ze względów ostrożnościowych, do czasu przesądzenia sprawy.

<sup>14</sup> P. Bender, *Podstawowe...*, s. 46 i 47, a zwłaszcza przypis 181.

różne zakresy norm art. 2b ust. 1 i 2b ust. 2. Jak już wyżej wspomniałem, nie każde nabycie nieruchomości rolnej przez osobę, o której możemy powiedzieć, że jest właścicielem gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy, prowadzi do obowiązku jego prowadzenia. Jest tak tylko wtedy, gdy korzysta ona z pewnej wyjątkowej możliwości – prowadzi gospodarstwo rolne lub zamierza je prowadzić (rolnik indywidualny, dzierżawca, osoba legitymująca się zgodą dyrektora KOWR). Wówczas logicznym jest, że z pewnym uprawnieniem (możliwość nabycia nieruchomości rolnej) związane są pewne obowiązki. Mają one swoje uzasadnienie jako swoista gwarancja stabilności prowadzenia działalności rolniczej, skoro w tym celu nieruchomość zostaje nabyta. Gdyby przyjąć, że zakaz zbywania i oddawania w posiadanie jest samoistny, oderwany od obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego, to wówczas pojawia się pytanie: **jaki jest jego cel?** Przykładowo, jeśli osoba A nabywa nieruchomość rolną o powierzchni 0,70 ha i jest to jej jedyna nieruchomość rolna, to dlaczego miałby ją obowiązywać zakaz zbywania i oddawania w posiadanie? Co uzasadnia w tym przypadku tak silne ograniczenie prawa własności? Jaki cel określony w ustawie, czy też jej preambule, jest realizowany? Otóż w mojej ocenie pytania te nie znajdują odpowiedzi. W podanym przykładzie państwo posiada instrumenty ingerencji: prawo pierwokupu i prawo nabycia za zapłatą równowartości pieniężnej. I one już same przez się są bardzo dużym ograniczeniem prawa własności (wieczystego użytkowania), ale mają swoje uzasadnienie. *Nota bene* z których to instrumentów państwo korzysta w mniej niż minimalnym, jak się wydaje, zakresie, analizując listę i liczbę oświadczeń o wykonaniu tych prawa dostępną publicznie<sup>15</sup>. Po czwarte, kształt ustawy w brzmieniu obowiązującym od 20 kwietnia 2016 roku nie wytrzymał próby czasu, a ostatnia zmiana obowiązująca od czerwca 2019 roku przyniosła wyraźne poluzowanie rygorów ustawy, a nie zaostrenie. Zaproponowane zmiany okazały się nieefektywne w osiągnięciu wyznaczonych celów, nieakceptowalne społecznie, w nieuzasadniony sposób spowalniające obrót przez tworzenie biurokratycznych obostrzeń. Stąd w każdym z przepisów wprowadzających zakazy czy ograniczenia – najdłuższa jednostka redakcyjna to wyłączenia ich stosowania, ciągle rozbudowywana w sposób niezwykle kazuistyczny. Płyne stąd następujący wniosek. Ustawa zawiera różne poziomy norm ograniczających: kto może nabyć (art. 2a); jakimi narzędziami nabycia nieruchomości rolnych dysponuje państwo – prawo pierwokupu (art. 3) i prawo nabycia za zapłatą równowartości pieniężnej (art. 4); jakie obowiązki ma nabywca (art. 2b).

<sup>15</sup> Por.: <http://bip.kowr.gov.pl/oswiadczenia-woli> (dostęp: 9.03. 2020).

Każda z nich musi być rozpatrywana w punktu widzenia celu, w jakim została wprowadzona. Zakaz zbywania i oddawania w posiadanie bez obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego **nie realizuje żadnego zadania ochrony ziemi rolnej, ani nie wprowadza mechanizmu gwarantującego jej właściwe wykorzystanie (uprawę)**. Po piąte w końcu, wyłączenia stosowania art. 2b ust. 1 i 2 wymienione w art. 2b ust. 4 **są łącznie określone** zarówno dla obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego, jak i zakazu zbywania i oddawania w posiadanie. Jeśliby normy te miały być samodzielne, rozłączne, a każda z nich mogła być stosowana indywidualnie, to racjonalnym byłoby określenie dla każdej z nich odrębnego katalogu wyłączeń ich stosowania.

**III.** Obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego, w skład którego weszła nabyta nieruchomość, to powinność prowadzenia działalności wytwórczej w rolnictwie. Przepis nie precyzuje ani sposobu czy też rodzaju tej aktywności, ani też jej wielkości. I słusznie, gdyż wszelkie wskazania w tym zakresie byłyby w mojej opinii bezcelowe. Działalność rolnicza może być prowadzona na potrzeby własne lub na zbył, jako produkcja towarowa. O ile nabyta nieruchomość nie może być zbyta lub oddana w posiadanie w ciągu 5 lat od jej nabycia, o tyle nie dotyczy to innych nieruchomości wchodzących w skład prowadzonego gospodarstwa. Jeśli rolnik indywidualny przed rokiem 2016 był właścicielem gruntów o powierzchni 3 ha, a następnie, np. w 2017 roku, nabył na powiększenie tego gospodarstwa 2 ha, to może zbyć czy też oddać w posiadanie grunty, które pierwotnie nabył. Nie są one objęte zakazem zbywania, a po ich sprzedaży nadal będzie właścicielem gospodarstwa rolnego, z tym że o powierzchni 2 ha. I nadal mieści się to w normie przepisu art. 2 ust. 2 zawierającej definicję gospodarstwa rolnego w rozumieniu ustawy. Istotne jest, że nabywca będący osobą fizyczną ma obowiązek prowadzić gospodarstwo osobiście.

**IV.** Zakaz zbywania należy rozumieć jako brak możliwości dokonania skutecznych czynności rozporządzających, prowadzących do przeniesienia prawa na innych podmiot (wyzbycia się własności, użytkowania wieczystego). Czynności zobowiązujące nie są zakazane<sup>16</sup>. Nie mogą być traktowane jako sprzeczne z zakazem skutki zdarzeń prawnych niezależnych od woli nabywcy, takie jak decyzje administracyjne, czy orzeczenia sądowe. Więcej wątpliwości budzi zakaz oddawania w posiadanie. Nie oznacza to, że

---

<sup>16</sup> W tym umowy warunkowe, o ile w związku z ich zawarciem nie dochodzi do przeniesienia posiadania.

zostaje on naruszony w przypadku nabycia nieruchomości **już obciążonej** prawem czy to rzeczowym (np. użytkowanie), czy też obligacyjnym (np. dzierżawa), które skutkuje tym, że nabywca **po nabyciu musi znosić posiadanie zależne innej osoby**. Zakaz oddawania w posiadanie obejmuje brak możliwości po nabyciu, czy równocześnie z jej nabyciem dokonania takich czynności prawnych, **ale i faktycznych**, które wiążą się z utratą władztwa nad rzeczą. W mojej opinii nie można po nabyciu skutecznie obciążyć nabytej nieruchomości prawem użytkowania, czy też zawrzeć umowy dzierżawy. Z istoty tych stosunków prawnych wynika, że użytkownik czy dzierżawca winni w ramach istniejącego węzła prawnego objąć nieruchomość w posiadanie. Nie widzę takich przeszkód przy służebnościach osobistych, gruntowych, jak też przesyłu. Co do służebności osobistych ocena uzależniona jest od ich zakresu. Jako niezwykle trafne kryterium wskazano możliwość utraty zdolności produkcyjnych w zakresie działalności rolniczej<sup>17</sup>. Jeśli czynność prawna czy faktyczna nie prowadzi do takich skutków, przyjąć należy, że nie naruszają zakazu.

V. Zagadnieniem na dziś najbardziej kontrowersyjnym w stosowaniu ustawy jest zakres wyłączeń zakazów z art. 2b ust. 1 i 2, o którym mowa w art. 2b ust. 4. Szczególnie dotyczy to osób bliskich, ale nie tylko. W brzmieniu obecnie obowiązującym nastąpiło wyraźne wskazanie, że zwolnienie od nakazu prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazu zbywania i oddawania w posiadanie może mieć trojaki rodzaj podstawy: podmiotową, podmiotowo-przedmiotową i przedmiotową. Do pierwszej zaliczyć można przepisy art. 2b ust. 4 pkt. 1) lit. a/, c/, f/ i g/. Oznacza to, że zbycie lub oddanie w posiadanie nieruchomości rolnej na rzecz: osoby bliskiej, jednostki samorządu terytorialnego, Skarbu Państwa, w tym na rzecz działającego na jego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, spółki, o której umowa w art. 2a ust. 3 pkt. 1 lit. ca, spółki kapitałowej lub grupy kapitałowej, o których mowa w art. 2a ust. 3 pkt. 1 lit. cb, **zwalnia od obowiązku prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazu zbywania i oddawania w posiadanie**, o których mowa w art. 2b ust. 1 i 2 ustawy. Zwolnienie ma takie znaczenie, że w takim przypadku po stronie zbywcy nakaz i obowiązek ten **ustaje (jeśli istniał)**, a po stronie nabywcy **nie powstaje**. Przykładowo: A nabył nieruchomość o powierzchni 2 ha w 2015 roku, daruje ją w całości w 2020 roku synowi (osobie bliskiej). A nie miał obowiązku z art. 2b ust. 1 i 2, zatem nie następuje po jego stronie żadne zwolnienie, ale po stronie syna

---

<sup>17</sup> Tak, niezwykle trafnie – P. Bender, *Podstawowe...*, s. 49.

(jako nabywcy i osoby bliskiej) obowiązek prowadzenia gospodarstwa oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie nie powstaje – gdyż jest od niego zwolniony. Precyzyjniej do tego nabycia przepisów art. 2b ust. 1 i 2 się nie stosuje. Dalej, B jako rolnik indywidualny kupił 3 ha w 2018 roku na powiększenie swojego gospodarstwa rolnego, obecnie sprzedaje je na rzecz gminy. Tutaj działanie wyłączenia stosowania przepisów ustawy następuje po obu stronach. U zbywcy (B) obowiązek ustaje, u nabywcy (gmina) nie powstaje. Skoro przepis nie różnicuje, od kogo i kiedy została nabyta nieruchomość objęta wyłączeniem, nie znajdują w żadnym zakresie uzasadnienia podnoszone próby zawężania stosowania tych wyłączeń podmiotowych<sup>18</sup>.

Zwolnienia podmiotowo-przedmiotowe opisane są w art. 2b ust. pkt. 1 b/,d/, e/. Musi wystąpić łącznie zbycie lub oddanie w posiadanie na rzecz określonej kategorii podmiotów, posiadających pewną właściwość dodatkową. Są to: rolnik indywidualny, **o ile** nabycie następuje w wykonaniu umowy z następcą; państwowa lub samorządowa osoba prawna, **o ile** nieruchomość rolna jest przeznaczona na cele publiczne w ostatecznej decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego; osoba, której została przyznana pomoc opisana szczegółowo w art. 2b ust. 4 pkt. lit. e/. W końcu mamy do czynienia z grupą zwolnień o charakterze czysto przedmiotowym, gdzie decyduje albo **rodzaj zdarzenia prawnego**, które prowadzi do zbycia lub oddania w posiadanie (art. 2b ust. 4 pkt. 1 lit. h/ oraz pkt. 2/), albo **położenie na obszarze o określonej kwalifikacji** (art. art. 2b ust. 4 pkt. 3/ i 4/). Wyłączenie art. 2b ust. 1 i 2 w stosunku do nieruchomości rolnej powoduje: zbycie/nabycie na podstawie art. 151 i art. 231 k.c. oraz nabycie w drodze dziedziczenia, działu spadku i zapisu windykacyjnego. Nie stosuje się też tych przepisów do nieruchomości położonej w granicach administracyjnych miast, o ile ich powierzchnia jest mniejsza niż 1 ha, oraz położonych na obszarze górniczym lub terenie górniczym w rozumieniu ustawy Prawo geologiczne i górnicze. We wszystkich przypadkach zwolnień do stronie nabywcy **obowiązek ustaje**, a po stronie nabywcy **nie powstaje**.

<sup>18</sup> W szczególności nie można podzielić poglądu, że nabycie przez osobę bliską powoduje ustanie obowiązku po stronie zbywcy, ale obowiązek ten istnieje (powstaje) po stronie nabywcy. Gdyby pogląd ten uznać na trafny (wbrew oczywistemu brzmieniu ustawy) obciążał by nie tylko osobę bliską jako nabywcę, **ale także**: jednostkę samorządu terytorialnego, Skarb Państwa, działający na jego rzecz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, spółkę, o której umowa w art. 2a ust. 3 pkt. 1 lit. ca, spółkę kapitałową lub grupę kapitałową, o których mowa w art. 2a ust. 3 pkt. 1 lit. cb. A tego przecież nikt nie twierdzi. Przyjęcie za trafny poglądu, że obostrzenie to dotyczy osób bliskich, ale już nie jest stosowane do tych innych podmiotów publicznych nie znajduje zatem żadnego uzasadnienia.

**VI.** Obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie jest ograniczony czasowo. Trwa pięć lat od daty nabycia. Nie można jednak tracić z pola widzenia tej podstawowej przesłanki, że dotyczy nieruchomości rolnej. I to nie każdej, ale tej, która taką jest w rozumieniu ustawy, i do której przepisy ustawy stosuje się. Po pierwsze, pojawia się pytanie: co w przypadku, jeśli przedmiotem nabycia była nieruchomość składająca się z wielu działek ewidencyjnych, a w okresie 5 lat nabywca zamierza zbyć jedną z tych działek ewidencyjnych, której powierzchnia jest mniejsza niż 0,3 ha lub np. stanowi drogę wewnętrzną. Z jednej strony na mocy art. 1a ust. 1 lit. b/ lub c/ do nieruchomości takiej nie stosuje się przepisów ustawy, z drugiej zaś strony można twierdzić, że i owszem, to prawda, ale ocena w tym zakresie następuje w dacie nabycia, a nie zbycia. Zatem przepis ten nie może mieć zastosowania. Podobna sytuacja może mieć miejsce, gdy przedmiotem nabycia była jedna działka ewidencyjna o powierzchni, dajmy na to, 2 ha, która uległa podziałowi na szereg mniejszych działek ewidencyjnych, w tym o powierzchni mniejszej niż 0,3 ha. Po dokonaniu tego podziału jedna z tych działek (o powierzchni mniejszej niż 0,3 ha) ma być zbyta. Zajęcie stanowiska w tym zakresie nie jest łatwe. Z jednej strony wyłączenie stosowania przepisów ustawy ma charakter ogólny i powinno dotyczyć każdej sytuacji stosowania. Przy takim postawieniu sprawy przy nabyciu liczyła się łączna powierzchnia nieruchomości będącej przedmiotem oceny, a musiała być wyższa niż 0,3 ha, gdyż w innym razie nie powstałby obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakaz zbywania i oddawania w posiadanie. Przy zbyciu dokonujemy ponownej, autonomicznej oceny, czy ustawa ma zastosowanie, biorąc po uwagę stan rzeczy z chwili zbycia. Z drugiej zaś strony, obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego, a tym bardziej zakaz zbycia i oddawania w posiadanie, dotyczy całej nabytej nieruchomości. Mimo pewnych wahań ostatecznie przychyliłbym się do stanowiska pierwszego. Decydują przesłanki i przepisy ustawy **z chwili zbycia**. I ocena, czy mamy do czynienia z wyłączeniem stosowania przepisów ustawy, czy też nie.

Drugie zagadnienie także związane jest z pojęciem nieruchomości rolnej. Otóż objęta zakazem nieruchomości rolna może w trakcie 5-letniego czasu trwania obowiązków i zakazów utracić charakter nieruchomości rolnej np. na skutek objęcia jej planem zagospodarowania przestrzennego, który w całości przeznacza ją na cele inne niż rolne. W takim przypadku nieruchomość **przestaje być** nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy. Skoro tak, to odpada podstawowy cel ochrony – kwalifikacja, że mamy do



czynienia z nieruchomością rolną. W takim przypadku nie powinno być żadnych wątpliwości, że obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakazy zbywania i oddawania w posiadanie **ustają** z chwilą, gdy na skutek uchwalenia planu nieruchomość przestaje być nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy.

Bardzo podobnie należy ocenić sytuację, gdy wprowadzie nie doszło do uchwalenia planu, ale objęta nakazami i zakazami nieruchomość przestała być nieruchomością rolną w rozumieniu Kodeksu cywilnego na skutek trwałej zmiany sposobu zagospodarowania. Łatwo tu można podać przykład, że w oparciu o decyzję o warunkach zabudowy, a następnie pozwolenia na budowę, na rozpatrywanej nieruchomości wybudowano dom jednorodzinny, hotel, czy też kompleks rekreacyjno-wypoczynkowy. Nastąpiła trwała zmiana sposobu użytkowania (zgodnie z prawem!), co znalazło między innymi swój wyraz w zmianach w oznaczeniu rodzaju użytków gruntowych w ewidencji gruntów. Także i w tym przypadku, skoro nie mamy już do czynienia z nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy, trudno racjonalnie uważać, że mimo to obostrzenia z art. 2b ust. 1 i 2 pozostają w mocy.

**VII.** Omówione wyżej zagadnienia stanowią zaledwie wycinek codziennych problemów związanych ze stosowaniem ustawy, z jakim przychodzi się zmagać uczestnikom obrotu. Nie ułatwia stosowania przepisów ustawy brak wspólnego stanowiska przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz Krajowej Rady Notarialnej. To, że występuje pomiędzy tymi podmiotami rozbieżność stanowisk, jest szczególnie widoczne po lekturze ostatniego wspólnego stanowiska tych podmiotów z 27 lutego 2020 roku<sup>19</sup>. Praktycznie żadne z opisanych wyżej zagadnień nie zostało tam uwzględnione. Ze względu na wagę tych problemów ze wszech miar uzasadniony jest apel do tych organów o podjęcie zintensyfikowanych działań w celu wypracowania wspólnego poglądu na sprawę. Z pewnością sprzyjałoby to ułatwieniu obrotu, wzmocnieniu jego pewności oraz harmonizacji działań wszystkich podmiotów obowiązanych do stosowania ustawy.

---

<sup>19</sup> [http://www.kowr.gov.pl/uploads/pliki/ukur/stanowisko-mrirw-kowr-i-krn\\_zalacznik.pdf](http://www.kowr.gov.pl/uploads/pliki/ukur/stanowisko-mrirw-kowr-i-krn_zalacznik.pdf) (dostęp: 15.03.2020).



## **Dochodzenie wynagrodzenia notariusza. Postulaty *de lege ferenda***

### **I. Wprowadzenie**

Rozważania dotyczące dochodzenia wynagrodzenia notariusza rozpocząć wypada<sup>1</sup> słowami W. Boć-Mazur<sup>2</sup>: znakiem czasów jest coraz częstsze pobieranie przez notariuszy wynagrodzenia w terminie późniejszym niż niezwłocznie po zakończeniu czynności notarialnej. I dalej za autorką, w nieco publicystycznym tonie dodać można, że wobec ewidentnych zmian w procesach rynkowych implikujących gruntowne zmiany mentalne (a także przez nie implikowanych), notariuszowi potrzebna jest wzmożona ochrona w dochodzeniu nieuiszczonych należności. Notariusze bowiem w dużej mierze – wpadając w dzisiejszych czasach nieuchronnie w status przedsiębiorców – poddali się praktyce wydawania faktur na przelew, co naraża ich na ryzyko nieotrzymania należnego wynagrodzenia<sup>3</sup>. Na ryzyko, które w związku z praktyką natychmiastowej zapłaty gotówkowej niedawno jeszcze nie istniało<sup>4</sup>.

Odpowiedzią na nakreślone, a zgłaszane przez notariuszy – sędziów braku sporu – bolączki, może być poszukiwanie rozwiązań w obowiązujących unormowaniach. Właściwe może też być rozpoczęcie dyskusji nad możliwymi do wprowadzenia regulacjami prawnymi. Dyskusja ta powinna przyczynić się do wypracowania stanowiska środowiska notarialnego w zakresie takich unormowań. Punktem wyjścia dyskusji nad postulatami *de lege ferenda* powinno być jednak uzasadnienie takiej wzmożonej ochrony prawnej<sup>5</sup>.

\* Notariusz w Łodzi, doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Postępowania Cywilnego II Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Dyrektor Polskiego Instytutu Notarialnego.

<sup>1</sup> Nie mając odwagi przytoczyć opisu sporu pomiędzy Wespazjanem a jego synem Tytusem, z którego wywodzi się słynne stwierdzenie „*pecunia non olet*”.

<sup>2</sup> Autorki monografii *Status prawny notariusza*, Wrocław 2010.

<sup>3</sup> Nauczycieli się również stosować inne rozwiązania marketingowe, co np. przy nieuregulowanej stopie rabatów i niestosowaniu ich dla wszystkich identycznie prowadzi do wynaturzeń.

<sup>4</sup> W. Boć-Mazur, [w:] A. Rataj, A.J. Szereda, *Ustrój notariatu. Komentarz do art. 1–78d Prawa o notariacie*, Warszawa 2019, s.137.

<sup>5</sup> Co oczywiste, ochrona ta ma dotyczyć wynagrodzenia notariusza. Pamiętać przy tym trzeba, że notariusz jako płatnik na podstawie odrębnych przepisów pobiera podatki (art. 7 § 1 pr. not.). Jako zaś płatnik obowiązany jest uzależnić dokonanie czynności od uprzedniego (lub równoczesnego) zapłacenia podatku (tak art. 10 ust. 3 ustawy z dn. 9 września 2000 r.

Przykładem pierwszego z działań jest reakcja Polskiego Instytutu Notarialnego na postulat zawierania w treści aktu notarialnego oświadczenia o poddaniu się egzekucji w zakresie obowiązku zapłaty wynagrodzenia należnego notariuszowi sporządzającemu taki akt. 15 grudnia 2019 r. na stronie Polskiego Instytutu Notarialnego<sup>6</sup> opublikowana została opinia dotycząca zarysowanego problemu<sup>7</sup>. W konkluzji tej opinii można przeczytać, że na gruncie aktualnego stanu prawnego nie jest dopuszczalne zawarcie w treści aktu notarialnego oświadczenia o poddaniu się egzekucji w zakresie obowiązku zapłaty wynagrodzenia na rzecz notariusza sporządzającego akt notarialny. W treści zaś opinii Instytutu odwołano się do powszechnie akceptowanego, a wyrażonego na gruncie art. 84 Prawa o notariacie (dalej pr. not.), poglądu H. Nowary-Bacz, według którego zakaz dokonywania przez notariusza czynności notarialnych dotyczących jego samego obejmuje zarówno czynności wpływające bezpośrednio, jak i pośrednio na sferę praw i obowiązków notariusza<sup>8</sup>. Wyrażono także stanowisko, że nie można mieć wątpliwości co do faktu przynależenia wynagrodzenia należnego notariuszowi z tytułu dokonywanej czynności do jego sfery prawnej. To jemu przysługuje wierzytelność z tego tytułu i to on jest uprawniony do żądania zapłaty należnych kwot. Co za tym idzie, stwierdzono w treści opinii, że notariusz nie może udokumentować ustanowienia hipoteki, zastawu czy też poddania się egzekucji na swoją rzecz z jakiegokolwiek tytułu, w tym wynagrodzenia wynikającego z dokonanych czynności notarialnych. W sytuacji sporządzenia takiego dokumentu – nie będzie on miał mocy dokumentu urzędowego, albowiem nie będzie spełniał wymagań Prawa o notariacie. Skutkiem nieprzestrzegania zakazu określonego w art. 84 pr. not. jest zatem brak wymaganej formy dokumentu.

Polski Instytut Notarialny wyraził zapatrywanie, że na gruncie obowiązujących przepisów nie ma żadnego instrumentu władczego, którym mógłby

---

o podatku od czynności cywilnoprawnych Dz.U. z 2019 r. poz. 1519 ze zm. i art. 18 ust. 2 pkt. 2 ustawy z dn. 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn Dz.U. z 2019 r. poz. 1813). Podobnie jeżeli wniosek o wpis w księdze wieczystej formułowany przez notariusza podlega opłacie sądowej, notariusz uzależnia sporządzenie aktu notarialnego oraz objęcie wnioskiem o wpis w księdze wieczystej żądania dokonania w księdze wieczystej także innego wpisu związanego z czynnością notarialną, od uprzedniego uiszczenia przez wnioskodawcę należnej opłaty sądowej (art. 7 § 2 pr. not.). Należności te nie wymagają zatem dodatkowego zabezpieczenia.

<sup>6</sup> [www.polinot.pl](http://www.polinot.pl)

<sup>7</sup> <http://polinot.pl/opinia-dotyczaca-problemu-dopuszczalnosci-zawarcia-w-tresci-aktu-notarialnego-oswiadczenia-o-poddaniu-sie-egzekucji-w-zakresie-obowiazku-zaplaty-wynagrodzenia-naleznego-notariuszowi-sporadzajacego-t/> – dostęp 27.1.2020r.

<sup>8</sup> H. Nowara-Bacz, *Przesłanki wyłączenia notariusza na podstawie art. 84 prawa o notariacie*, „Rejent” 2001, nr 2, s. 96.

posłużyć się notariusz dla zabezpieczenia, czy też uzyskania należnych mu kwot z tytułu np. wynagrodzenia. Właściwa jest tu zatem droga postępowania cywilnego. Co szczególnie interesujące, zwrócono uwagę, że w art. 79 § 2 Prawa o notariacie z 1933 r. przewidziana była instytucja odmowy wydania wypisu, odpisu lub dokumentu, a gdyby czynności jeszcze nie dokonano, odmowy jej sporządzenia, gdy strony czynności odmawiały zapłaty notariuszowi wynagrodzenia. Powołany przepis wyłączał również odpowiedzialność notariusza za ewentualną szkodę wywołaną opisanym zachowaniem. Na gruncie Prawa o notariacie z 1951 r. nieuiszczone opłaty notarialne ściągał sąd powiatowy, tak jak należności sądowe. Na postanowienie państwowego biura notarialnego o obowiązku uiszczenia opłat służyło zażalenie do sądu wojewódzkiego. Prawomocne postanowienie stanowiło zaś tytuł wykonawczy (art. 9 § 2 tej ustawy). Z podobnym rozwiązaniem dotyczącym kosztów postępowania egzekucyjnego mamy do czynienia na gruncie obowiązującego art. 770 (1) k.p.c. Prawomocne postanowienie komornika przyznające zwrot kosztów postępowania egzekucyjnego podlega bowiem wykonaniu bez zaopatrywania go w klauzulę wykonalności. Uwagi te wpisują się natomiast w refleksję nad ewentualnym kształtem nowych instytucji. W istocie zatem dyskusja w tym obszarze stała się już faktem. Głos niniejszy ma jedynie zachęcić do kolejnych wypowiedzi.

## **II. Uwagi dotyczące opłat za czynności notarialne**

W pierwszej kolejności trzeba jednak dokonać zdawkowej choćby prezentacji obowiązujących norm dotyczących należnych notariuszowi opłat za dokonanie czynności notarialnych<sup>9</sup>. Za A. Oleszko stwierdzić

<sup>9</sup> Warto chyba w tym miejscu od razu zasygnalizować pewne problemy natury terminologicznej (por. A. Oleszko, *Prawo o notariacie. Wprowadzenie i opracowanie*, Kluczbork–Lublin 2008, s. 122). Są one bowiem niepokojące i powodują wiele nieporozumień. Taksa to urzędowa, stała opłata, pobierana za pewne usługi (<https://sjp.pwn.pl/szukaj/taksa.html> – dostęp 30.01.2020). Wydaje się zatem, że połączenie ‘taksa maksymalna’ (którym operuje ustawodawca w odniesieniu do sposobu określania stawek wynagrodzenia notariuszy) jest wewnętrznie sprzeczne. Taksa z założenia jest stała, a nie ograniczona kwotowo. Co za tym idzie, nie może być minimalna, czy maksymalna. Przyjęte zatem rozwiązanie jest nieprawidłowe. W tym kontekście wynagrodzenie notariusza – ograniczone maksymalnymi stawkami taksy – również jest pewnym skrótem myślowym (funkcjonującym już w międzywojniu, por. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15 listopada 1935r. o wynagrodzeniu notariuszów, Dz.U. Nr 84, poz. 517). Wynagrodzenie notariusza to nie zapłata za jego pracę (w kwestii wynagrodzenia za pracę por. W. Szubert, *Zarys prawa pracy*, Warszawa 1976, s. 236 i n.; M. Seweryński, *Prawo wynagrodzenia za pracę. Pojęcie, regulacja i ustalanie*, Warszawa 1981, s. 138; T. Zieliński, *Prawo pracy. Zarys systemu*, cz. II, Warszawa 1986, s. 284–285; B. Wagner, *Ekwiwalentność wynagrodzenia za pracę*, PiZS 1996, nr 6, s. 1; K. Bomba, *Od wynagrodzenia*

przy tym trzeba, że opłacalność funkcjonowania kancelarii notarialnej jest koniecznym warunkiem wykonywania zawodu notariusza, ale nie jego cechą ustrojową<sup>10</sup>.

Zasadnicza część regulacji opłat za dokonanie czynności notarialnych zawarta jest w Prawie o notariacie i rozporządzeniu wykonawczym do tej ustawy, tj. rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 28 czerwca 2004 r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej<sup>11</sup>. Ponadto szereg innych aktów prawnych, często niejako przy okazji normowania pewnych instytucji, odnosi się do wynagrodzenia notariusza. Wymienić tu można: ustawę z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej<sup>12</sup>, ustawę z 4 czerwca 1991 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego<sup>13</sup>, ustawę z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa<sup>14</sup>, ustawę z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji<sup>15</sup>, ustawę z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych<sup>16</sup>, ustawę z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego<sup>17</sup>, ustawę z 11 sierpnia 2001 r. o szczególnych zasadach odbudowy, remontów i rozbiórek obiektów budowlanych

---

*za pracę do wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia – kilka uwag na temat ewolucji pojęcia wynagrodzenia za pracę, [w:] Z. Góral, M. Mielczarek, 40 lat Kodeksu pracy, Warszawa 2015, s. 203), a opłata za ogół działań związanych z obsługą danej czynności notarialnej. Wynagrodzenie notariusza nie służy przecież wyłącznie wynagrodzeniu pracy. Jego funkcja jest zdecydowanie szersza niż wynagrodzenie pracownika, czy zwykłego wykonawcy usług. Przy jego pomocy notariusz ma utrzymać kancelarię, zatrudnić pracowników, zapewnić realizację szeregu wyspecjalizowanych obowiązkówów informacyjno-sprawozdawczych, gwarantować wreszcie bezpieczeństwo dokumentom i dać rękojmię naprawienia ewentualnych szkód wyrządzanych czynnościami notarialnymi. Dlatego też terminologicznie poprawne byłoby posługiwanie się sformulowaniem ‘opłaty za dokonanie czynności notarialnych’ – por. przy tym np. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 grudnia 1951 r. o opłatach za dokonanie czynności notarialnych (Dz.U. Nr 65, poz. 450 ze zm.) czy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 23 października 1989 r. w sprawie opłat za dokonanie czynności notarialnych (Dz.U. Nr 60, poz. 358 ze zm.). Obecna terminologia ustawowa wymaga jednak zachowania w niniejszym tekście sformułowań zawartych w normach prawnych.*

<sup>10</sup> A. Oleszko, *Notariat w systemie wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2015, s. 109.

<sup>11</sup> Dz.U. z 2018 r. poz. 272.

<sup>12</sup> Tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1347.

<sup>13</sup> Tj. Dz.U. z 2014 r. poz. 1726.

<sup>14</sup> Tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 817 ze zm.

<sup>15</sup> Tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 361 ze zm.

<sup>16</sup> Tj. Dz.U. z 2018 r. poz. 845 ze zm.

<sup>17</sup> Tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1182.

zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu<sup>18</sup>, ustawę z 16 września 2011 o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego<sup>19</sup>, ustawę z 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego<sup>20</sup>. Niekiedy ustawy szczególne w stosunku do Prawa o notariacie zawierają delegację do wydania stosownego rozporządzenia regulującego wysokość wynagrodzenia notariusza. Na takiej podstawie wydane zostały: rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 26 listopada 1996 r. w sprawie wynagrodzenia notariusza za czynności notarialne podwyższenia kapitału akcyjnego lub połączenia niektórych banków<sup>21</sup> i rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 20 stycznia 1998 r. w sprawie określenia stałych opłat notarialnych za czynności związane z utworzeniem spółek zarządzających portami lub przystaniami morskimi<sup>22</sup>.

Jak widać, zespół norm dotyczących wynagrodzenia notarialnego jest niejednorodny i rozszany po wielu aktach prawnych. Dodać trzeba, że niektóre z unormowań wprowadzanych regulacjami szczególnymi mają charakter wyjątkowy i odnoszą się nie tyle do samych stawek taksy notarialnej, ale modyfikują ogólne założenia Prawa o notariacie dotyczące wynagrodzenia notariusza. Jest tak np. w przypadku art. 80 ust. 3 ustawy z 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego. Koszty związane z zawarciem aktu notarialnego dokumentującego nabycie lokalu mieszkalnego w trybie tej ustawy ponosi nabywca lokalu mieszkalnego. Gdy tymczasem zgodnie z art. 89 § 1 pr. not. strony czynności notarialnej odpowiadają solidarnie za wynagrodzenie należne notariuszowi. Podobnie jest z art. 26 ust. 2 ustawy z 16 września 2011 r. o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Wynagrodzenie notariusza za wszystkie czynności wykonywane w związku z zawieraniem umowy deweloperskiej, w tym także za sporządzenie wypisów aktu notarialnego wydawanych przy zawarciu umowy deweloperskiej, obciążają w równych częściach dewelopera i nabywcę.

Z punktu widzenia rozpatrywanego zagadnienia najistotniejsza jest jednak regulacja zawarta w art. 5 § 1 pr. not. Notariuszowi za dokonanie czynności notarialnych przysługuje wynagrodzenie określone na podstawie umowy ze stronami czynności, nie wyższe niż maksymalne stawki taksy

---

<sup>18</sup> Tj. Dz.U. z 2016 r. poz. 1067 ze zm.

<sup>19</sup> Tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1805.

<sup>20</sup> Tj. Dz.U. z 2018 r. poz. 2308 ze zm.

<sup>21</sup> Dz.U. Nr 139, poz. 651.

<sup>22</sup> Dz.U. Nr 12, poz. 53.

notarialnej właściwe dla danej czynności<sup>23</sup>. Źródłem obowiązku zapłaty wynagrodzenia notariuszowi jest zatem umowa notariusza ze stronami (planowanej lub dokonywanej) czynności notarialnej. Jednocześnie strony tej umowy nie mogą swobodnie określić wysokości należnego notariuszowi wynagrodzenia. Ograniczone są bowiem maksymalnymi stawkami taksy notarialnej<sup>24</sup>.

Dla porządku odnotować należy spór dotyczący charakteru prawnego tego wynagrodzenia. Z jednej strony, prezentowany jest pogląd o rozumieniu wynagrodzenia notariusza jako honorarium za wykonanie usługi prawnej. Z drugiej zaś, zgłaszana była koncepcja wynagrodzenia notariusza jako pewnego rodzaju należności publicznoprawnej, przeznaczonej na realizację powierzonych notariatowi zadań. Ta ostatnia najdobitniej chyba wyrażona została w zdaniu odrębnym sędziego Trybunału Konstytucyjnego Bohdana Zdziennickiego do uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 grudnia 2003 r., sygn. akt K 49/01. Wskazał on bowiem między innymi, że wynagrodzenie notariusza stanowi zapłatę za określone czynności urzędowe, a nie za usługi prawne. Stąd żadne osoby prawne (na przykład firmy budowlane) nie powinny zawierać z notariuszem czy spółką notariuszy umów o stałą „obsługę” w zakresie

---

<sup>23</sup> Dla porządku dodać trzeba w tym miejscu, że strony czynności notarialnej odpowiadają solidarnie za wynagrodzenie należne notariuszowi (art. 89 § 1 pr. not.), a notariusz ma obowiązek wskazania w każdym sporządzonym dokumencie m.in. wysokości pobranego wynagrodzenia z powołaniem podstawy prawnej (art. 89 § 2 pr. not.).

<sup>24</sup> Nie sposób w tym miejscu nie dostrzec, że niektóre ze stawek (maksymalnej) taksy notarialnej nie pokrywają nawet kosztów dokonania pewnych czynności. Jest tak chociażby z wynagrodzeniem za poświadczenie pozostawania przy życiu w celu otrzymania emerytury, renty lub innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego (§ 13 ust. 4 lit. a rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.6.2004r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej), czy wynagrodzeniem za przechowanie dokumentu (§ 10 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.6.2004r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej). Obrazu sytuacji dopełnia uzasadnienie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 listopada 2018 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej (Dz.U. z 2018 r. poz. 2196) w związku z wprowadzeniem nowych czynności notarialnych powiązanych z funkcjonowaniem zarządu sukcesyjnego (numer w wykazie prac MS B 410). W ocenie urzędników ministerialnych ustalenie stawek dotyczących tych czynności jest związane z ich nieskomplikowanym charakterem, a także nakładem pracy i zakresem obowiązków notariusza. Stawki te uwzględniają przy tym i interes społeczny gwarantujący odpowiedni dostęp do czynności notarialnych, jak i interes notariuszy. Takie podejście może prowadzić do dobrze znanego i opisanego w naukach ekonomicznych zjawiska polegającego na eliminowaniu przez wykonawców usług czynności nieopłacalnych i dokonywaniu tych opłacalnych. Zjawiska skrajnie niekorzystnego rynkowo, nakierowanego na eliminację konkurentów. Zjawiska, którego nie można wyeliminować przy wykorzystaniu regulacji karnych czy dyscyplinarnych.



aktów notarialnych związanych z ich działalnością gospodarczą. Byłyby to niedopuszczalne powiązania funkcjonariuszy publicznych z grą rynkową. Ustalona normatywnie taksa notarialna nie może być też poddawana takim regułom „konkurowania o klientów”, jak oferowanie „usług za pół stawki”, czy zachęta do skorzystania z „usługi” poprzez obietnicę liberalnego potraktowania niektórych wymogów prawnych wymaganych przy czynnościach notarialnych.

Mając na względzie aktualne orzecznictwo, spór ten uznać można za przebrzmiały. Umowny charakter stosunku prawnego łączącego notariusza i strony czynności przesądzony chyba został ostatecznie tak w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak i Sądu Najwyższego<sup>25</sup>.

Niezależnie od tego zauważyć należy, że prawo notariuszy do żądania wynagrodzenia za dokonywane czynności notarialne często stanowi dla projektodawców aktów prawnych argument za powierzaniem notariatowi (jako ogółowi notariuszy) nowych obowiązków. Obowiązków, dla których nie jest przewidywane żadne dodatkowe wynagrodzenie<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Por. wyrok TK z 10 grudnia 2003 r. (K 49/01, OTK-A 2003, Nr 9, poz. 101), uzasadnienie uchwały SN(7) z 23 września 2009 r. I KZP 7/09, OSNKW 2009, Nr 10, poz. 83), a także wyroki SN: z 26 lutego 2004 r., III SZ 2/03, OSNP 2004, Nr 22, poz. 395 i z 26.2.2004 r., III SZ 4/03, OSNP 2004, Nr 23, poz. 411 oraz z 7.4.2004 r., III SK 28/04, OSNP 2005, Nr 3, poz. 47.

<sup>26</sup> Jako przykłady takiego sposobu rozumowania wskazać można chociażby ustawę z 1 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu, Dz.U. Nr 116, poz. 1216 (podlegającą licznym zmianom, a obecnie zastąpioną przez ustawę z 1 marca 2018r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu – tj. Dz.U.2019r. Nr 1115 ze zm.). Analiza zawartych w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł (druk nr 1478, Sejm III kadencji) skutków finansowych ustawy potwierdza, że projektodawcy nawet nie wspomnieli o wynagradzaniu notariuszy jako instytucji obowiązanych. Zaplanowane zostały jedynie wydatki dotyczące utworzenia nowej jednostki organizacyjnej Ministerstwa Finansów. Podobnie rzecz się miała z kwestią wynagrodzenia za przekazywanie przez notariuszy informacji na podstawie przepisów rozdziału 11a działu III ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2018 r. poz. 800, z późn. zm.). Por. uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2860, Sejm VIII kadencji). Ocena skutków regulacji wyraźnie wskazuje, że nowe normy nie będą wiązały się z jakimikolwiek wydatkami budżetu państwa (w okresie 10 lat od wejścia w życie zmian). Jeżeli zaś chodzi o wpływ regulacji na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, w tym funkcjonowanie przedsiębiorców oraz na rodzinę, obywateli i gospodarstwa domowe, to jedyne odnotowane obciążenie ma charakter niepieniężny i obejmuje konieczność wypełnienia informacji o schematach podatkowych. Nie zostały zatem wzięte pod uwagę koszty szkoleń, oprogramowania ani pracy związanej z tymi czynnościami.

A zatem, w nieco schizofreniczny sposób, wynagrodzenie to traktowane jest jednak jako swego rodzaju należność publicznoprawna pozwalająca nakładać nowe obowiązki<sup>27</sup>.

### III. Dochodzenie wynagrodzenia notariusza

W aktualnym stanie prawnym notariuszowi, który nie otrzymał należnych mu kwot z tytułu wynagrodzenia, pozostaje droga postępowania cywilnego. Jeżeli przy tym będzie posiadał np. zaakceptowany przez dłużnika rachunek<sup>28</sup>, uzasadnione będzie złożenie pozwu w postępowaniu nakazowym. Podobnie może być, gdy po wezwaniu dłużnika do zapłaty notariusz uzyska od niego pisemne oświadczenie o uznaniu długu<sup>29</sup>.

W ślad za wskazanymi przez Polski Instytut Notarialny historycznymi regulacjami dotyczącymi sposobów dochodzenia opłat notarialnych zasygnalizować wypada, że również w obcych porządkach prawnych wykształciły się pewne mechanizmy upraszczające dochodzenie roszczeń notariuszy z tytułu należnego im od mandantów wynagrodzenia (oraz zwrotu wydatków). Jedynie jako przykład odnotować trzeba, że w Niemczech podstawą dochodzenia takich opłat (z odsetkami) jest kopia kalkulacji kosztów opatrzona notarialną klauzulą wykonalności<sup>30</sup>. W Austrii notariusz jest uprawniony do zażądania uiszczenia należnych mu kwot natychmiast po dokonaniu czynności, zaś stosowne dokumenty podlegają wydaniu dopiero po uiszczeniu opłat<sup>31</sup>. Odnaleźć wreszcie można takie rozwiązania, w których notariusz może dochodzić należnych mu opłat i wydatków przed

---

<sup>27</sup> Por. w tym względzie uzasadnienie wyroku TK z 6 marca 2012 r. K 15/08, OTK Seria A 2012 nr 3, poz. 24 dotyczące nie tylko nałożenia na Krajową Radę Notarialną obowiązku utworzenia systemu informatycznego do prowadzenia rejestru aktów poświadczenia dziedziczenia, ale również rozważań dotyczących wynagrodzenia notariuszy.

<sup>28</sup> W kwestii sposobu akceptu rachunku szerzej M. Manowska, *Postępowanie nakazowe i upominawcze*, Warszawa 2001, s. 101 i n.

<sup>29</sup> Rozstrzygnięcie w tym względzie, poza postępowaniem w trybie zwykłym, może też zapaść również w postępowaniu upominawczym, uproszczonym, elektronicznym postępowaniu upominawczym, europejskim postępowaniu nakazowym, europejskim postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń. Pamiętać przy tym należy o ograniczonym pierwszeństwie stosowania przepisów o postępowaniu w sprawach gospodarczych przed przepisami regulującymi niektóre postępowania odrębne – por. art. 458 (1) § 2 k.p.c.

<sup>30</sup> § 89 Gesetz über Kosten der freiwilligen Gerichtsbarkeit für Gerichte und Notare (Gerichts- und Notarkostengesetz – GNotKG) w zw. z § 798 ZPO. Por. W. Waldner [w:] *Beck'sches Notar-Handbuch*, Monachium 2015 s. 1830.

<sup>31</sup> § 13 NTG Bundesgesetz vom 8. November 1973 über den Notariatstarif (Notariatstarifgesetz – NTG).

sądem miejsca siedziby swej kancelarii, co nabiera szczególnego znaczenia, gdy dłużnik ma siedzibę czy miejsce zamieszkania z dala od kancelarii<sup>32</sup>.

Stwierdzić zatem można, że tak polski ustawodawca, jak i obcy prawodawcy dostrzegają możliwość uprzywilejowania notariuszy w sposobie dochodzenia należnych im kwot z tytułu wynagrodzenia (a także zwrotu wydatków) za czynności urzędowe. Przyznanie takiego uprzywilejowania wymaga jednak pewnego uzasadnienia. Dopiero uargumentowana podstawa uprawnienia może stanowić fundament właściwych propozycji zmian prawnych. *De facto* wyznaczy ona także siłę takich ewentualnych rozwiązań ustawowych. Mając na względzie przykłady historycznych rozwiązań funkcjonujących w obrębie polskiego notariatu, jak i obce ustawodawstwo, przyjąć można, że takie uzasadnienie jest możliwe do sformułowania<sup>33</sup>.

Za właściwe wydaje się, w ramach tego uzasadnienia, odniesienie do:

- statusu notariusza i jego pozycji w systemie organów ochrony prawnej oraz realizowanych zadań;
- mocy dokumentów notarialnych oraz
- trybu dokonywania czynności notarialnych.

Określenie pozycji prawnej notariusza w Polsce nie jest zadaniem łatwym. Niewątpliwie wykracza daleko poza ramy tego opracowania. Zauważyć jednak trzeba, że w notariacie łacińskim, do którego zalicza się polski notariat, przeplatają się elementy publiczne i prywatnoprawne<sup>34</sup>. Polski notariusz nie jest przy tym urzędnikiem państwowym<sup>35</sup>, a kwestia jego statusu jako funkcjonariusza publicznego zdaje się jednak być dyskusyjna<sup>36</sup>. Jakkolwiek bowiem na gruncie Kodeksu karnego jest funkcjonariuszem

<sup>32</sup> Jest tak w Kantonie Berno – art. 50 ust. 3 Notariatsgesetz (NG).

<sup>33</sup> Niniejsze uwagi należy traktować jako zaproszenie do dyskusji. Co za tym idzie, przedstawione argumenty przybierają postać bardziej haseł aniżeli pełnej analizy prawnej.

<sup>34</sup> M.K. Kolasieński, *Odpowiedzialność cywilna notariusza*, Toruń 2005, s. 39.

<sup>35</sup> M.Z. Król, *Kilka słów o praktyce notarialnej i roli notariusza w kształtowaniu stosunków prawnych (perspektywa teoretycznoprawna)*, „Rejent” 2006, nr 7-8, s. 49; J. Jacyszyn, *Notariusz – zawodem zaufania publicznego*, [w:] R. Szytk, *III Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa–Kluczbork 2006, s. 147.

<sup>36</sup> Por. E. Drozd, *Czynności notarialne z elementem zagranicznym w obrocie nieruchomościami (zagadnienia wybrane)*, [w:] R. Szytk (red.), *II Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej. Referaty i opracowania*, Poznań–Kluczbork 1999, s. 11; A.Oleszko, *Ustawowy obowiązek bezstronności notariusza*, „Rejent” 2007, nr 10, s. 9–12; R. Szytk, *Notariusz jako funkcjonariusz publiczny*, „Rejent” 2006, nr 11, s. 28 i n.; J. Bodio, *Status prawny notariusza – wybrane zagadnienia*, „Rejent” 2011, nr 10, s. 9 i n.; M. Muszalska, M. Strzelbicki, *Pojęcie władzy publicznej świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości a wykonywanie zawodu zaufania publicznego przez notariusza*, [współautor z M. Muszalską], „Rejent” 2011, nr 11, s. 104–112; P. Blajer [w:] A. Rataj, A.J. Szereda, *Ustrój notariatu. Komentarz do art. 1–78d Prawa o notariacie*, Warszawa 2019, s.

publicznym, a z mocy art. 2 § 1 pr. not. korzysta z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym, to trudno jednoznacznie przesądzić, czy z regulacji tych można wyprowadzić skutki ogólnosystemowe<sup>37</sup>. Nie sposób przy tym pominąć tego, że notariusz jest organem pomocniczym wobec wymiaru sprawiedliwości. Realizuje bowiem zadania z jednej strony zapobiegające sporom<sup>38</sup>, z drugiej zaś wyręczające sądy<sup>39</sup>. Jednocześnie jest zobowiązany do poboru podatków i opłat sądowych. Ma obowiązek realizować przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, a także informować o schematach podatkowych. Jest wreszcie organem ochrony prawnej, który realizuje interes nie tylko poszczególnych uczestników obrotu, ale zapewnia bezpieczeństwo obrotu prawnego w ogólności<sup>40</sup>. Funkcje te łączy jednak z cechami przedsiębiorcy – podmiotu, który bierze udział w grze rynkowej<sup>41</sup>. Mając na względzie aktualny stan prawny, przyjąć należy, że polski notariusz realizuje szereg zadań państwa, które nie mieszczą się w działalności notarialnej *sensu stricto*<sup>42</sup>. Zaliczyć do nich można w szczególności obowiązki wobec ministra finansów i podległych

<sup>37</sup> Por. w tym względzie rozważania M.A. Nowocień, *Odmowa dokonania czynności notarialnej i jej zaskarżenie*, Warszawa 2018, s. 18 i n., w których autorka ta skłania się do uznania notariusza za funkcjonariusza publicznego.

<sup>38</sup> Realizując szeroko omawianą w literaturze jurysdykcję prewencyjną. Por. np. K. Korzan, *Rola aktu notarialnego w ugodowym rozwiązywaniu spraw majątkowych w krajowym i międzynarodowym obrocie cywilnym (granice kompetencji)*, Rejent 1998, Nr 4, s. 64, A. Oleszko, *Ustrój polskiego notariatu*, Zakamycze 1999, s. 137 i 189; tenże, *Notariat w systemie wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2015, s. 48, R. Pastuszek, *Obowiązek wyjaśniająco-doradczy notariusza a wysłuchanie stron czynności prawnej* [w:] III Kongres Notariatu Rzeczypospolitej Polskiej, Referaty i opracowania, Warszawa-Kluczbork 2006, s. 269, R. Szytk, *Notariusz jako funkcjonariusz publiczny*, Rejent 2006, Nr 11, s. 29; W. Boć, *Status prawny notariusza*, Wrocław 2010, s. 75 J. Holocher, *Notarialna jurysdykcja prewencyjna. Sprzecznosc z prawem jako kryterium odmowy dokonania czynności notarialnej*, „Opolskie Stud. Adm.-Prawne” 2017, t. 15, z. 1. Por. również uchwała SN (7) z 7 grudnia 2010 r., III CZP 86/10 (OSNC 2011/5, poz. 49); wyrok TK z 13 stycznia 2015 r., SK 34/12 (OTK-A 2015/1, poz. 1).

<sup>39</sup> Do grupy tych czynności zaliczyć wypada aktywność w zakresie szeroko rozumianego postępowania spadkowego, ale także postępowania rejestrowego czy wieczystoksięgowego.

<sup>40</sup> W szczególności odmawiając dokonania czynności sprzecznych z prawem – art. 81 pr. not.

<sup>41</sup> W. Boć, M. Leśniak, *Notariusz jako przedsiębiorca szczególnego rodzaju*, „Rejent” 2010, nr 3, s. 9 i n. Por. również: postanowienie TK Ts 255/07 z 25.6.2008 r., OTK-B 2009, Nr 6, poz. 233, wyr. SN III SZ 4/03 z 26.2.2004 r. OSN PiUS 2004 Nr 23, poz. 411), uchw. SN I KZP 7/09 z 23 września 2009 r., OSN KW 2009 Nr 10, poz. 83), uchw. SN III CZP 4/16 z 23 marca 2016 r., OSNC 2017, Nr 2, poz. 19.

<sup>42</sup> Jednocześnie dodać trzeba, że notariusz nie posiada żadnej gwarancji utrzymania ani kancelarii, ani siebie. Sytuacja zaś, w której jeden podmiot osiąga korzyści z funkcjonowania drugiego podmiotu, nie rekompensując nawet kosztów, jest niesymetryczna, żeby nie powiedzieć – niesprawiedliwa.

mu służb. Wydaje się zatem, że miejsce notariusza wśród innych organów ochrony prawnej oraz zakres jego obowiązków realizowanych na rzecz państwa pozwalają na dopuszczenie uproszczonego dochodzenia jego należności wynikających z czynności urzędowych. Jednocześnie zaufanie, jakim państwo obdarza notariuszy, pozwala na przyjęcie tezy o nienadużywaniu przez notariuszy takich uprawnień. Wzmożenie zaś ochrony opłat należnych z tytułu dokonywanych czynności notarialnych powinno przyczynić się do wzmocnienia pozycji notariusza wśród innych uczestników obrotu.

Warto w tym miejscu odwołać się do mocy dokumentów kreowanych przez notariusza. Na podstawie art. 2 § 2 pr. not. mają one charakter dokumentów urzędowych. Co za tym idzie, korzystają z domniemań: autentyczności i zgodności z prawdą (art. 244 w zw. z art. 252 k.p.c.). Poza uprzywilejowaniem na etapie postępowania dowodowego dokument notarialny może być też podstawą dla uzyskania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym<sup>43</sup>.

Co wydaje się jednak szczególnie istotne, ustawa<sup>44</sup> umożliwia kreowanie przez notariuszy tytułów egzekucyjnych<sup>45</sup>. Dłużnik może w drodze aktu notarialnego „zrzec się” przysługującej mu pozycji w postępowaniu cywilnym. W istocie bowiem na skutek sporządzenia notarialnego tytułu egzekucyjnego wierzyciel może bez przeprowadzania postępowania rozpoznawczego przystąpić do realizacji swych uprawnień na drodze postępowania egzekucyjnego<sup>46</sup>. Instytucja ta jest przejawem szczególnego zaufania do notariatu, albowiem ukazuje pewną oczywistą, zdawać by się mogło, prawdę: za notariuszem (jego czynnością) stoi przymus państwowy<sup>47</sup>. Realizacja obowiązku wskazanego w akcie notarialnym może nastąpić na drodze egzekucji. Dodać wypada, że posiadanie przez wierzyciela notarialnego tytułu egzekucyjnego w zasadzie pozbawia też wierzyciela interesu prawnego w wytoczeniu powództwa w zakresie objętym takim aktem

<sup>43</sup> Por. art. 485 § 1 ust. 1 k.p.c.

<sup>44</sup> Art. 777 k.p.c.

<sup>45</sup> Pamiętać przy tym należy o postulatach wprowadzenia notarialnego nakazu zapłaty – por. B. Tymecki, *Notarialny nakaz zapłaty. Uwagi de lege ferenda do projektu OIRP/B-150*, „Rejent” 2009 nr 10; E. Marszałkowska-Krześ, *Nakaz zapłaty wydawany przez notariusza*, „Rejent” 2010, nr 3; też, *Notarialny nakaz zapłaty*, „Rozprawy z Zakresu Nauk Prawnych” 2012, nr 3; M. Jabłoński, *Notarialny nakaz zapłaty w świetle przepisów Konstytucji RP*, [w:] A. Marciniak, *Notarialne tytuły egzekucyjne*, Warszawa 2017.

<sup>46</sup> M. Walasik, *Poddanie się egzekucji aktem notarialnym*, Warszawa 2008, s. 60.

<sup>47</sup> M. Marciniak, *Podstawy i ograniczenia zasady non est inchoandum ab executione*, [w:] A. Marciniak, *Notarialne tytuły egzekucyjne*, Warszawa 2017, s. 14.

notarialnym<sup>48</sup>, co jeszcze dobitniej pokazuje siłę wskazanego dokumentu jako zastępującego postępowanie rozpoznawcze.

Mając na względzie te uwagi, nie sposób nie dojść do przekonania, że naturalnym rozwiązaniem powinno być umożliwienie notariuszowi uproszczonego dochodzenia roszczeń z tytułu przysługującego mu wynagrodzenia<sup>49</sup>. Skoro bowiem notariusz jest uprawniony do wykreowania tytułu egzekucyjnego, w którym dłużnik rezygnuje z zagwarantowanej ochrony prawnej na rzecz swego wierzyciela, to właściwe byłoby umożliwienie mu analogicznej czynności na swą rzecz wobec podmiotu podpisującego taki dokument. Zgodzić się jednocześnie trzeba z przytoczoną na wstępie opinią Polskiego Instytutu Notarialnego, że aktualne ukształtowanie art. 84 pr. not. wyłącza możliwość zawarcia w treści aktu notarialnego oświadczenia o poddaniu się egzekucji w zakresie zapłaty notariuszowi sporządzającemu taki akt wynagrodzenia. Byłaby to bowiem czynność dotycząca samego notariusza.

Właściwe jest w tym miejscu odniesienie do trybu dokonywania czynności notarialnych. Co w miarę oczywiste, wystarczające jest zasygnalizowanie elementów tego trybu<sup>50</sup> dotyczących kosztów związanych z czynnościami notarialnymi. Pamiętać przy tym należy, że w art. 6 pr. not. uregulowana została instytucja zwolnienia w całości lub w części od ponoszenia żądanego przez notariusza wynagrodzenia. Za stronę zwolnioną od ponoszenia wynagrodzenia za dokonaną czynność notarialną koszty ponosi Skarb Państwa. Jednocześnie prawo notarialne co do zasady nie reguluje możliwości uzależnienia dokonania czynności notarialnej od zabezpieczenia lub zapłaty wynagrodzenia notariusza<sup>51</sup>. Za właściwe jednak uznać należy takie postępowanie notariusza, w którym dokonanie czynności notarialnej jest poprzedzone negocjacjami cenowymi. Skoro zaś strona czynności przystępuje do dokonania czynności, a notariusz jest zobligowany do ujawnienia w każdym sporządzanym przez siebie dokumencie m.in. należnego mu wynagrodzenia<sup>52</sup>, to uznać trzeba, że takie zachowanie strony jest wyrazem akceptacji wysokości tego wynagrodzenia. Na skutek dokonania czynności notarialnej wykreowana zostaje zatem bezsporna wierzytelność notariusza

---

<sup>48</sup> Traci on interes w posiadaniu kolejnego tytułu dotyczącego tej samej wierzytelności.

<sup>49</sup> W istocie bowiem jawi się on jako przysłowiowy szewc, co bez butów chodzi.

<sup>50</sup> A może postępowania?

<sup>51</sup> Wyjątek w tym zakresie statuuje art. 95s pr. not. dotyczący zaliczki na pokrycie wydatków związanych z czynnościami dotyczącymi europejskiego poświadczenia spadkowego.

<sup>52</sup> Art. 89 § 2 pr. not.

wobec swego mandanta<sup>53</sup>. Ta okoliczność niekwestionowania wysokości wynagrodzenia jest kolejnym argumentem uzasadniającym wzmocną ochronę prawną wynagrodzenia notarialnego.

Reasumując, za wprowadzeniem mechanizmów ułatwiających notariuszowi dochodzenie opłat z tytułu dokonanych przez niego czynności notarialnych wypada uznać przede wszystkim jego pozycję w systemie organów ochrony prawnej oraz realizowane na rzecz państwa oraz uczestników obrotu zadania, możliwość kreowania tytułów egzekucyjnych, a także tryb dokonywania czynności urzędowych zakładający konsensus z podmiotem zobowiązanym do zapłaty należnych notariuszowi kwot, co do ich wysokości.

Po tych uwagach powstaje pytanie dotyczące możliwych do zaproponowania rozwiązań prawnych. W grę wchodzić mogłoby np.:

- 1) wprowadzenie regulacji pozwalającej wykonać dokument notarialny określający wysokość należnych notariuszowi kwot bez zaopatrywania go w klauzulę wykonalności;
- 2) przyznanie zaakceptowanemu przez dłużnika rachunkowi wystawionemu przez notariusza mocy tytułu egzekucyjnego;
- 3) zwolnienie notariusza z odpowiedzialności za skutki związane z dokonaną czynnością w przypadku braku zapłaty należnych notariuszowi kwot w terminie określonym w umowie dotyczącej wysokości wynagrodzenia notarialnego;
- 4) brak obowiązku wydania przez notariusza stronom czynności dokumentu, co do którego nie zostało rozliczone wynagrodzenie notariusza, względnie zwolnienie z konieczności dokonywania dalszych czynności związanych z takim dokumentem.

Pierwsze z zaproponowanych rozwiązań nawiązuje do obowiązującego art. 770 (1) k.p.c. Prawomocne postanowienie komornika w przedmiocie kosztów podlega wykonaniu bez potrzeby zaopatrywania go w klauzulę wykonalności, drugie zaś do wzorca niemieckiego (§ 89 Gesetz über Kosten der freiwilligen Gerichtsbarkeit für Gerichte und Notare (Gerichts- und Notarkostengesetz – GNotKG) w zw. z § 798 ZPO). Wymagałoby ono oczywiście również określenia terminu, po którym możliwa byłaby egzekucja wierzytelności wskazanych w rachunku. Natomiast trzecie i czwarte – do polskich rozwiązań z okresu międzywojennego. Wydaje się jednocześnie, że skutecznym sposobem oddziaływania na dłużników są dwa pierwsze. Przy ich wprowadzeniu nie do pominięcia są również

<sup>53</sup> Poza zakresem tego opracowania pozostaje kwestia zapłaty wynagrodzenia przez podmiot niebędący stroną czynności.

korzyści dla państwa. Kwotami należnymi notariuszom nie będą – co do zasady – musiały zajmować się sądy. W ten sposób odciążony zostałby wymiar sprawiedliwości, który przekazałby notariatowi kolejny wycinek swej aktywności, koncentrując się na swych zasadniczych zadaniach.

## **V. Zakończenie**

Poczynione uwagi prowadzą do wniosku o istnieniu podstaw merytorycznych dla wprowadzenia rozwiązań prawnych przyspieszających dochodzenie wynagrodzenia notarialnego. Rozwiązań, których wachlarz jest szeroki, a powinien być nakierowany nie tylko na samo uproszczenie proceduralne, ale przede wszystkim na podniesienie mocy dokumentów notarialnych oraz pozycji notariusza w systemie organów ochrony prawnej. W istocie bowiem konieczność liczenia się z szybkim dochodzeniem roszczeń związanych ze stworzeniem dokumentu powinno korzystnie wpływać na jego powszechny odbiór. Dodatkową korzyścią jest przy tym odciążenie wymiaru sprawiedliwości od – z punktu widzenia systemu – drobnych i nieskomplikowanych spraw.



# ***GLOS Y***



*Tomasz Justyński\**

*LL.M. ORCID: 0000-0003-0270-4178*

**Nadużycie prawa do żądania zachowku (art. 5 k.c.)  
i „dziedziczenie” rodzinnego ogródka działkowego. Glosa do  
wyroku Sądu Najwyższego z 14 marca 2018 r. II CSK 276/17<sup>1</sup>**

**Nie jest wyłączone stosowanie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego w odniesieniu do roszczenia o zachówek. Może zatem dojść do oddalenia powództwa o zachówek ze względu na jego sprzeczność z zasadami współżycia społecznego lub do obniżenia z tej przyczyny jego kwoty, aczkolwiek powinno to nastąpić jedynie w przypadkach wyjątkowych. Zachówek stanowi bowiem przejaw realizacji obowiązków moralnych spoczywających na zmarłym wobec najbliższych członków rodziny.**

1. Przedmiotem glosowanego wyroku Sądu Najwyższego jest interesująca i – wcale niełatwa kwestia z zakresu prawa spadkowego. Z pozoru chodzi o już od dawna niewywołującą większych kontrowersji (ani w piśmiennictwie, ani także w judykaturze) sprawę nadużycia prawa do żądania zachowku. Rzeczywiście, twierdzenie, że tak jak każde „czynienie użytku z prawa”, również żądanie zapłaty zachowku podlega ocenie z perspektywy nadużycia prawa, nie może budzić wątpliwości<sup>2</sup>. W konkretnych okolicznościach żądanie takie może zatem zostać przez sąd oddalone. Teza orzeczenia sformułowana przez Sąd Najwyższy bez wątpienia zasługuje więc na aprobatę. Jest starannie zredagowana i w pełni odpowiada utrwalonym zasadom pojmowania konstrukcji nadużycia prawa. Inna rzecz, że takie stanowisko (wypowiadane już we wcześniejszych judykatach) bywa różnie rozumiane, co już samo w sobie zachęca do zabrania głosu i uczynienia pewnych zastrzeżeń. Oddalenie żądania zapłaty zachowku na podstawie art. 5 k.c. nie może być bowiem traktowane, jak to się czasem zdarza, jako definitywne i pozbawiające prawa.

\* dr hab., prof. UMK.

<sup>1</sup> [www.sn.pl](http://www.sn.pl), Legalis nr 1835926.

<sup>2</sup> Por. T. Justyński, *Glosa do wyroku SN z dnia 7 kwietnia 2004 r., IV CK 2015/03*, PiP 2005, nr 6, s. 111 in.; T. Justyński, *Glosa do wyroku SN z dnia 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15*, OSP 2017, nr 2, poz. 14; T. Jasiakiewicz, *Glosa do wyroku SN z dnia 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15*, OSP 2017, nr 9, poz. 92; P. Księżak, *Zachówek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2010, s. 357 i n.

W istocie sprawa wcale nie dotyczy problemu nadużycia prawa do żądania zachowku (mimo że takie znaczenie przydał jej Sąd Najwyższy zarówno formułując tezę wyroku, jak i wyznaczając punkt ciężkości wywodów uzasadnienia). Rzecz dotyczy, a przynajmniej powinna dotyczyć, kwestii ustalenia składu spadku (art. 922 k.c.) i substratu zachowku, a następnie określenia wysokości należnego powodowi zachowku. Pogłębionego rozważenia tej, fundamentalnej dla rozstrzygnięcia sprawy, kwestii niestety w wyroku zabrakło. Nie jest to *prima facie* widoczne, gdyż w uzasadnieniu znajdują się jakieś cyfry i obliczenia. Sąd określa wartość spadku i wartość zachowku. Czyni to jednak wyraźnie automatycznie i w rezultacie błędnie. Kreuje w ten sposób potrzebę odwołania się do normy nadzwyczajnej, jaką jest art. 5 k.c. Tymczasem prawidłowe ustalenia właśnie w tym zakresie pozwoliłyby dostrzec, jak bardzo chybione i zbędne *in casu* było zastanawianie się nad ewentualnym nadużyciem prawa.

Do napisania glosy skłaniają zatem dwa powody. Z jednej strony, potrzeba rozważenia zasad zaliczania poszczególnych przedmiotów majątkowych należących do zmarłego do masy spadkowej po nim, a właściwie zwrócenie uwagi na jedną z nich, zadeklarowaną w przepisie art. 922 § 2 k.c. Chodzi mianowicie o to, że w pewnych przypadkach ustawodawca sam zdecydował, nie bacząc na ewentualną odmienną wolę spadkodawcy, na kogo przechodzą określone przedmioty majątkowe. Chciał w ten sposób wzmocnić pozycję prawną niektórych spośród najbliższych. Wtedy nie należą one do spadku. Taki właśnie przypadek występuje w sprawie rozstrzyganej przez Sąd Najwyższy. Dzierżawa ogrodu wraz z nasadzeniami oraz urządzeniami nie wchodzi do masy spadkowej. Co więcej, nie może być także podstawą obliczania należnego zachowku.

Z drugiej strony, konieczne wydaje się uczynienie pewnych zastrzeżeń związanych ze stosowaniem art. 5 k.c., a w szczególności przypomnienie, że ewentualne oddalenie żądania zapłaty zachowku lub obniżenie jego wysokości może mieć jedynie charakter przejściowy. A zatem, że nie może tu chodzić o skutki definitywne, w tym w szczególności o procesowe następstwa w postaci *res iudicata*<sup>3</sup>.

2. Stan faktyczny sprawy jest dość zawiły i mało przejrzysty. Jednak dzieje się tak raczej za sprawą skomplikowanego i mało znanego nawet prawnikom stanu prawnego, który go kształtuje i opisuje, niż z powodu

<sup>3</sup> Szeroko na ten temat T. Justyński w *Glosie do wyroku SN z dnia 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15*, OSP 2017, nr 2, poz. 14.

szczególnie zawikłanej sytuacji rzeczywistej. Wydaje się, że warto go zrekonstruować przynajmniej w głównych zarysach. Pozwoli to lepiej ulokować problem prawny.

Otóż, spadkodawczyni, w chwili śmierci będąca wdową, powołała do dziedziczenia (testamentowego) swoją jedyną wnuczkę, zaś na rzecz jedynego syna (ojca wnuczki) ustanowiła zapis pozwalający na dożywotnie zamieszkiwanie w mieszkaniu spółdzielczym i nie powołała go do spadku.

Zdaniem Sądu Najwyższego, w skład spadku, oprócz mieszkania (o wartości 243 100 zł) wchodziła także „dzierzawa” rodzinnego ogródka działkowego oraz własność uczynionych na nim nasadzeń, urządzeń i obiektów (wycenione łącznie na 95 723 zł). W efekcie wartość spadku Sąd oszacował na 358 477, 31 zł, zaś należny synowi zachówek w wysokości 1/2 jego udziału spadkowego określił na 179 238, 65 zł.

Na poczet należnego zachowku Sąd zaliczył 91 100 zł, na którą to kwotę oszacowana została wartość zapisu na rzecz syna (tj. dożywotniego prawa do korzystania z mieszkania).

Domaganie się zapłaty pozostałej części zachowku Sąd uznał za nadużycie prawa i na podstawie art. 5 k.c. oddalił żądanie. Na mocy decyzji Zarządu Ogrodów Działkowych to bowiem syn zmarłej, nie zaś spadkobierczyni, stał się „dzierzawcą” ogrodu i właścicielem nasadzeń oraz znajdujących się na nim urządzeń. Skoro zaś przedmioty te w momencie otwarcia spadku stanowiły (zdaniem Sądu) jego część, to domaganie się przez uprawnionego do zachowku tego, co już i tak przecież dostał, Sąd uznał za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i w rezultacie za nadużycie prawa. Oceny tej nie miało zmieniać nawet to, że syn zmarłej zrzekł się (następnie) „dzierzawy” i własności związanej z nią przedmiotów i gotów był zwrócić ogród spadkobierczyni.

Nadużycie prawa polegać miało na tym, że uprawniony domagał się niejako „podwójnego” zaspokojenia „kosztem” spadkobiercy testamentowego.

3. Zarówno sąd pierwszej instancji, jak i Sąd Okręgowy, a za nimi następnie Sąd Najwyższy przyjęły, że skoro spadkodawczyni – jako „dzierzawca” rodzinnego ogrodu działkowego – była jedyną uprawnioną z tytułu tego prawa oraz wyłączną właścicielką dokonanych nasadzeń i urządzeń oraz obiektów wzniesionych przez nią na działce, to weszły one w skład masy spadkowej. W konsekwencji takiego stanowiska prawa te stały się podstawą obliczenia wysokości należnego powodowi zachowku. W wyroku Sądu Najwyższego jest to potraktowane jako oczywistość, skoro przecież Sąd

ten nie uznał za potrzebne uzasadnianie takiego przekonania. Tymczasem nie jest to wnioskowanie słuszne.

Otóż z tego, że pewne przedmioty majątkowe (jak tu nasadzenia, urządzenia i obiekty działkowe) były do momentu śmierci własnością spadkodawcy, nie wynika automatycznie, że wchodzi one w skład spadku. O tym, co należy do masy spadkowej, a w konsekwencji staje się podstawą naliczenia wysokości należnego zachowku, stanowi art. 922 k.c. Zgodnie z treścią § 2 *in fine* tego przepisu, do spadku nie wchodzi m.in. prawa, które przechodzą na następców prawnych na innych zasadach niż na podstawie prawa spadkowego. Powszechnie znane są sztandarowe przykłady takich sytuacji dostarczane przez regulacje prawa bankowego (art. 56<sup>4</sup>), ustawy o funduszach emerytalnych (art. 82<sup>5</sup>) czy chociażby Kodeksu cywilnego (*vide* art. 691 k.c. – wstąpienie w stosunek najmu po zmarłym najemcy). Dlatego, mimo niekiedy daleko idących różnic pomiędzy poszczególnymi uregulowaniami, raczej nie budzą one w praktyce wątpliwości interpretacyjnych<sup>6</sup>.

Tymczasem w rozpatrywanej przez Sąd Najwyższy sprawie chodzi właśnie o sytuację tego rodzaju, tyle że mniej znaną, albo raczej w ogóle nieznaną. Uprawnienie do wstąpienia w stosunek „dzierżawy” rodzinnego ogródka działkowego przechodzi na następców prawnych (wskazanych w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych<sup>7</sup>) n i e z a l e ż n i e od regulacji prawa spadkowego i p o z a tym prawem. To samo dzieje się z własnością nasadzeń i urządzeń znajdujących się w ogrodzie. Wola spadkodawcy jest tu pozbawiona znaczenia. Nawet gdyby chciał, nie mógłby w tym zakresie nic zmienić. Zatem oba te prawa majątkowe nie tylko nie wchodzi do masy spadkowej, ale też nie powiększają substratu zachowku. Tego drugiego dlatego, że nie można ich traktować jako swoistej „podlegającej zaliczeniu darowizny”.

4. Do takich wniosków prowadzi analiza uregulowań ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2005 r.<sup>8</sup> (obowiązującej w dacie otwarcia spadku w sprawie rozstrzyganej przez Sąd Najwyższy). W jej świetle działkowcy

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. z dnia 22 listopada 2019 r., Dz.U. z 2019, poz. 2357).

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych (tj. z dnia 9 grudnia 2019 r., Dz.U. 2020, poz. 105).

<sup>6</sup> Obszerną analizę wielu takich przypadków zawiera monografia P. Księżaka, *Zachówek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 8 lipca 2005 r., (Dz.U. Nr 169, poz. 1419). Zastąpiona następnie ustawą z dnia 13 grudnia 2013 r., (Dz. U. t.j. z 2017, poz. 2176).

<sup>8</sup> Zob. przypis nr 6.

służyło nieodpłatne i bezterminowe p r a w o u ż y w a n i a d z i a ł k i i pobierania z niej pożytków (art. 14<sup>9</sup>) oraz związane z nim p r a w o w ł a s n o ś c i nasadzeń, urządzeń i obiektów wykonanych lub nabytych ze środków finansowych użytkownika działki (art. 15 ust. 2). Prawa te, co do zasady, wygasały w przypadku śmierci działkowca (art. 31 ust. 4). Ustawa jednak przyznawała osobom bliskim zmarłego prawo wstąpienia w stosunek „dzierżawy” rodzinnego ogródka działkowego (art. 31 ust. 4).

W nowej ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 r. konstrukcja ta została przejęta, zaś krąg uprawnionych do wstąpienia w stosunek „dzierżawy” ogródka (i własności nasadzeń oraz urządzeń i obiektów) sprecyzowany<sup>10</sup>. Jeszcze bardziej uczyniła to zamysł prawodawcy wyłączenia uprawnień zmarłego działkowca ze spadku, a także pominięcia ich przy ustalaniu substratu zachowku.

Nie powinno być wątpliwości, że osoba, która (na mocy decyzji Zarządu – w stanie prawnym z 2005 r. – lub po złożeniu oświadczenia woli, ewentualnie po rozstrzygnięciu sądowym – jak obecnie) wstępuje w prawo zmarłego działkowca, nabywa zarówno uprawnienie do „dzierżawienia” ogródka, jak i – o czym będzie jeszcze szerzej mowa – własność nasadzeń oraz urządzeń i obiektów przez niego uczynionych. Jest tak, ponieważ prawa te są ze sobą ściśle z w i ą z a n e <sup>11</sup>. Własność nasadzeń, urządzeń i obiektów przysługuje, na zasadzie wyjątku od zasady *superficies solo cedit*, w y ł ą c z n i e działkowcowi. Jeśli więc gaśnie „dzierżawa” ogrodu, wygasa powiązana z nią własność. Przed zgaśnięciem odrębnej od gruntu własności nasadzeń i urządzeń (i ich konsekwentnym „zjednoczeniem” z gruntem) chroni w y ł ą c z n i e wstąpienie w prawo zmarłego działkowca (zarezerwowane dla osoby bliskiej, która złoży wniosek o przydział).

Konsekwentnie przyjąć należy, że „nowy przydział” dokonany przez Zarząd Ogrodów Działkowych na rzecz innej osoby (niż bliska zmarłemu) nie powoduje ani „przejścia”, ani „odżycia” odrębnej własności nasadzeń i urządzeń. Nie dochodzi tu przecież do wstąpienia w stosunek dzierżawy

<sup>9</sup> Dalej nazywane „dzierżawą” dla podkreślenia obligacyjnego jedynie charakteru prawa, niezbyt fortunnie określonego przez prawodawcę jako „użytkowanie działki” (art. 14 ust. 1).

<sup>10</sup> Aktualnie w pierwszej kolejności chodzi o współmałżonka. Może on w terminie 6 miesięcy złożyć stosowne oświadczenie o wstąpieniu w prawa zmarłego (art. 38 ust. 1 ustawy). Jeśli tego nie uczyni (lub jeśli zmarły działkowiec nie pozostawał w związku małżeńskim), roszczenie przechodzi na inne osoby bliskie (art. 38 ust. 2 ustawy).

<sup>11</sup> Tak w judykaturze sądów powszechnych: wyrok SO w Szczecinie z 24 maja 2016 r., II Ca 1543/15, Legalis 2184001; postanowienie SO w Szczecinie z 31 maja 2016 r., II Ca 1115/14, Legalis 2183933; postanowienie SO w Szczecinie z 20 września 2018, II Ca 149/18, Legalis 2181783.

w kształcie przysługującym zmarłemu, ale do „nowego” przydziału jedynie prawa „dzierżawy” (używania i pobierania pożytków). Odrębna własność pojawi się ewentualnie także tu, ale dopiero w przypadku „nowych” nasadzeń i „nowych” obiektów i urządzeń uczynionych przez „nowego” działkowca.

Wszystko to (a więc zarówno wstąpienie w prawo „dzierżawy” ogrodu, jak i nabycie odrębnej od gruntu własności nasadzeń, urządzeń i obiektów) dzieje się poza prawem spadkowym i w szczególności bez udziału spadkodawcy. Jeśli zatem dojdzie do wstąpienia w prawo zmarłego działkowca, nie może być mowy o powiększeniu masy spadku, a także o zwiększeniu substratu zachowku.

Ustalenie to dotyczy w takim samym stopniu obligacyjnego jedynie prawa „dzierżawy” ogrodu, co odrębnej od gruntu (i związanej z „dzierżawą”) własności nasadzeń i urządzeń. Żadne z tych praw nie powiększa ani spadku, ani substratu zachowku. Ustawodawca nie tylko s a m z d e c y d o w a ł o ich losie, ale też w y k l u c z y ł w tym zakresie znaczenie woli spadkodawcy<sup>12</sup>. „Dzierżawy” ogrodu, nasadzeń, urządzeń i obiektów nie można zatem rozpatrywać z perspektywy uregulowań art. 993 k.c. (pozwalających na doliczenie darowizn i uwzględnienie zapisów).

5. Oczywiście, można zastanawiać się nad tym, co dzieje się wówczas, gdy do wstąpienia w prawa zmarłego działkowca jednak nie dochodzi. A więc przede wszystkim wtedy, gdy nikt z bliskich zmarłego nie wystąpił o przydział (lub odpowiednio: nie złożył oświadczenia).

Rzecz wykracza poza zakres stanu faktycznego sprawy rozstrzyganej przez Sąd Najwyższy (tu doszło przecież do wstąpienia w prawa zmarłego działkowca do „dzierżawy” ogrodu oraz we własność z tym prawem związaną). Ustalenia w tym zakresie komplikuje dodatkowo zmieniający się stan prawny. Dlatego, mimo że kwestia ta z pewnością zasługuje na odrębne i uważne przeanalizowanie, trzeba ograniczyć się do jej zasygnalizowania. Jej naświetlenie przekraczałoby wąskie ramy glosy. Należy zatem przesądzić jedynie, że wtedy (przynajmniej *de lege lata*) dochodzi do wygaśnięcia

---

<sup>12</sup> Odmienne, niekonsekwentnie P. Księżak, który analizując rozmaite prawa przechodzące na następców zmarłego poza prawem spadkowym, ewentualne zaliczenie ich do substratu zachowku, słusznie uzależnia od tego, czy wola spadkodawcy (jak przy darowiźnie albo zapisie) ma tu znaczenie, czy też nie. Nie przeszkadza to następnie twierdzeniu, że własność obiektów, urządzeń i nasadzeń (inaczej niż sama „dzierżawa” ogrodu) podlega jednak zaliczeniu. Por. P.Księżak, *Zachówek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2010, s. 305 i s. 85. Wydaje się, że Autor z koncepcji tej zrezygnował następnie, gdyż nie powtarza jej w późniejszych opracowaniach (*vide* komentarz do art. 993 k.c. [w:] K.Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Spadki*, wyd. 1, 2019, Legalis).



„dzierzawy” ogrodu i powstania roszczenia o odszkodowanie z tytułu utraconej własności nasadzeń oraz urządzeń i obiektów. Roszczenie to, co do zasady, weszłoby w takim przypadku do spadku po zmarłym działkowcu ze wszystkimi tego konsekwencjami (także w zakresie zachowku).

Warto jedynie zasygnalizować, iż obecnie (tj. w ustawie z 2013 r.) wyraźnie przesądzono, że odszkodowanie nie jest „pełne”, ale ograniczone wyłącznie do nasadzeń, urządzeń i obiektów wykonanych z g o d n i e z p r a w e m (*vide* art. 42 ust. 1 ustawy). Rozwiązanie to dodatkowo świadczy o tym, że prawodawcy zależy przede wszystkim na „ochronie ruchu działkowego” i wybranych członków rodziny zmarłego odczuwających potrzebę bycia działkowcami, nie zaś na potwierdzeniu ogólnych zasad dziedziczenia. Dlatego właśnie zmienia je arbitralnie i wzmacnia pozycję tych właśnie spadkobierców, kosztem innych.

6. W sprawie nie było okoliczności uzasadniających odwołanie się do nadzwyczajnej normy, jaką jest art. 5 k.c. Przede wszystkim Sąd Najwyższy powinien był pamiętać o s u b s y d i a r n o ś c i stosowania konstrukcji nadużycia prawa, a więc o zasadzie odwoływania się do tej wyjątkowej figury prawnej jedynie w ostateczności, czyli wtedy, gdy w oparciu o inne wyraźne normy prawne nie można zwalczyć niewłaściwego wykonywania prawa podmiotowego<sup>13</sup>.

W okolicznościach sprawy domniemane nadużycie prawa należało „zwalczać” w drodze prawidłowego ustalenia składu spadku i właściwego obliczenia należnego synowi zmarłej zachowku. Innymi słowy, odwołując się do retoryki ekonomiczno-rachunkowej, ogród wraz z „przyległościami” należało odjąć po obu stronach równania (tj. dochodowej i kosztowej), zatem, z jednej strony, nie wliczać go do masy spadkowej, aby następnie nie generował po drugiej stronie zwiększonego zachowku. Zabieg ten usuwałby zarówno ewentualne nadmierne obciążenie spadkobiercy zachowkiem (jeśli w sprawie takie w ogóle występowało), jak i eliminował podejrzenie, że uprawniony domaga się podwójnej korzyści.

W tym miejscu nie sposób nie przywołać jeszcze jednej fundamentalnej zasady. Otóż, zastosowanie konstrukcji nadużycia prawa daje, zgodnie z powszechnym dziś stanowiskiem doktryny, jedynie o c h r o n ę p r z e j ś c i o w ą <sup>14</sup>. A zatem oddalenie jakiegokolwiek żądania (w tym

<sup>13</sup> Zob. szeroko T. Justyński, *Nadużycie prawa w prawie polskim*, Kraków 2000, s. 152 i n. Zob. też idem, *Glosa do wyroku SN z dnia 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15*, OSP 2017, nr 2, poz. 14.

<sup>14</sup> T. Justyński, *Nadużycie...*, *op. cit.*, s. 138.

jak tu: roszczenia o zapłatę zachowku) nie mogłoby oznaczać definitywnego przekreślenia go. Uprawniony po zmianie okoliczności mógłby ponownie wystąpić z żądaniem, czyli mógłby znowu domagać się zapłaty zachowku.

Sąd Najwyższy nie wskazał bliżej okoliczności, które miałyby uzasadniać sprzeczność roszczenia uprawnionego do zachowku (syna zmarłej) z zasadami współżycia społecznego. Można jedynie przypuszczać, że chodziło o domniemane „żądanie podwójnej korzyści”. W każdym razie innych okoliczności (np. szczególnie trudna sytuacja spadkobiercy) w uzasadnieniu znaleźć nie można. Natura konstrukcji art. 5 k.c. jest jednak taka, że po zmianie okoliczności możliwe byłoby ponowne dochodzenie zapłaty zachowku (jeśli w tym czasie np. nie przedawniło się). Ze względu na tę przejściową z istoty swej ochronę, w piśmiennictwie przyjęta jest zasada, że oddalenia żądania osoby wykonującej w ten sposób prawo podmiotowe nie można oprzeć na takich okolicznościach, które są niezmiennie i z góry o tym wiadomo<sup>15</sup>. A na takich właśnie swą decyzję zbudował Sąd Najwyższy. Tu przecież w przyszłości nic już się nie zmieni. Ewentualna negatywna ocena zachowania uprawnionego do zachowku syna, który domaga się rzekomo podwójnej korzyści, w przyszłości nie może ulec zmianie. Także to wyklucza zastosowanie figury nadużycia prawa. *In concreto* zastosowanie art. 5 k.c. było zatem błędne, gdyż przede wszystkim niepotrzebne. Sprawę należało rozstrzygnąć na poziomie ustalenia wysokości należnego zachowku, nie zaś poprzez sięganie do nadzwyczajnego i jedynie subsydiarnie stosowanego środka ochrony, jakim jest figura nadużycia prawa.

7. Na marginesie można wyrazić spostrzeżenie i jednocześnie sformułować pewien postulat *de lege ferenda*. Otóż, w niektórych przypadkach potrzeba d e f i n i t y w n e g o oddalenia żądania zachowku może być (w okolicznościach sprawy) rzeczywiście usprawiedliwiona. Uprawniony do zachowku może przecież być niegodny w takim stopniu, że przełamuje to sprawiedliwy i nakazany względami etycznymi charakter zachowku. Daleko nie szukając: tak byłoby w przypadku żądania zachowku przez mordercę spadkodawcy. Niestety prawodawca polski nie przewidział wprost dopuszczalności odwołania się do figury niegodności spadkobiercy (art. 928 k.c.), jak *expressis verbis* uczynił to przy zapisie zwykłym (art. 972 k.c.) i zapisie windykacyjnym (art. 981 zn. 5 k.c.). A właśnie konstrukcja niegodności mogłaby być remedium w takich wyjątkowych

<sup>15</sup> Por. T. Justyński, *Glosa do wyroku SN z dnia 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15*, OSP 2017, nr 2, poz. 14.

i rażących przypadkach. Jej zastosowanie dawałoby pożądaną ochronę d e f i n i t y w n ą , czego nie można osiągnąć odwołując się do art. 5 k.c.

*De lege ferenda* postulować należy dodanie do uregulowań dotyczących zachowku przepisu wyraźnie odsyłającego do instytucji prawnej niegodności dziedziczenia. *De lege lata* natomiast należałoby rozważyć, czy nie byłoby właściwym rozwiązaniem stosowanie już teraz, w wyjątkowych i rażących przypadkach, tych przepisów *per analogiam*.

8. W konkluzji powtórzyć należy, że teza sformułowana przez Sąd Najwyższy, w oderwaniu od uzasadnienia wyroku, jest trafna i zasługuje na aprobatę. Odwołanie się do wyjątkowej konstrukcji nadużycia prawa w okolicznościach rozstrzyganej przez Sąd sprawy było jednak chybione. Przy sięganiu do art. 5 k.c. trzeba bowiem pamiętać o zasadzie subsydiarności jego stosowania oraz o przejściowej jedynie ochronie, której udziela. Ta pierwsza nakazywała uważne rozważenie składników masy spadkowej oraz prawidłowe określenie na tej podstawie substratu zachowku. Już to usuwałoby ewentualny stan nadużycia prawa bez potrzeby sięgania po *ultima ratio* w postaci art. 5 k.c. Dzierżawa ogródka działkowego oraz własność nasadzeń i urządzeń nie wchodzi w skład spadku, jeśli przechodzą na wskazanych w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych bliskich zmarłego. Druga z zasad oznacza, innymi słowy, że stwierdzenie nadużycia prawa nie może oznaczać jego utraty. Ochrona oparta na tej figurze prawnej nie jest z natury rzeczy trwała. W konsekwencji nie może być mowy o procesowym skutku *res iudicata*. Po zmianie okoliczności (czyli ustaniu sprzeczności z zasadami współżycia społecznego) uprawniony będzie mógł ponownie wystąpić z żądaniem (jak tu zapłaty zachowku).



# ***POLEMIKI I REFLEKSJE***



## **Tajemnica notarialna na tle ustawowych obowiązków organów samorządu notarialnego w stosunku do notariuszy**

### **I. Wstęp**

Na temat tajemnicy notarialnej ukazało się sporo opracowań i publikacji, jak również orzeczeń sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Również „Krakowski Przegląd Notarialny” poświęcił sporo miejsca problematyce właściwej praktyki notarialnej związanej z ochroną tajemnicy notarialnej, szczególnie w postępowaniu karnym<sup>1</sup>. W wielu izbach notarialnych przeprowadzono liczne szkolenia na ten temat i wydawało się, że zakres przedmiotowy tajemnicy notarialnej, jak i krąg osób zobowiązanych do jej zachowania, nie budzą wątpliwości, a troską notariatu powinno być jedynie kształtowanie w tym zakresie prawidłowego postępowania notariuszy oraz osób żądających ujawnienia informacji objętych tajemnicą notarialną. Niestety okazało się, że tak nie jest. W praktyce funkcjonowania organów samorządu notarialnego zarysował się istotny problem związany z obowiązkiem zachowania tajemnicy w stosunku do informacji uzyskanych przez określone osoby (notariuszy lub emerytowanych notariuszy) w ramach sprawowanego nadzoru nad innymi notariuszami oraz sądownictwa dyscyplinarnego.

### **II. Zakres i pojęcie tajemnicy notarialnej na gruncie ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku – Prawo o notariacie**

Zgodnie z art. 18 § 1 pr. not. notariusz jest obowiązany zachować w tajemnicy okoliczności sprawy, o których powziął wiadomość ze względu na wykonywane czynności notarialne. Powszechnie przyjmuje się, że tajemnicą objęte są wszystkie okoliczności, o których notariusz dowiedział się przy dokonywaniu czynności notarialnych. Tajemnicą notarialną objęte są w szczególności: dane osobowe stron czynności lub ich przedstawicieli, dane osobowe innych osób biorących udział w czynności oraz dane osobowe osób, dla których czynność może powodować skutki prawne, rodzaj czynności, treść czynności w tym oświadczenia stron, jak również wszystkie

---

\* notariusz we Wrocławiu

<sup>1</sup> L. Borzemski, *Notariusz w postępowaniu karnym. Ochrona tajemnicy notarialnej a fizyczne bezpieczeństwo oryginału aktu notarialnego*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2018, nr 2, s. 21.

inne informacje uzyskane przez notariusza w związku z wykonywaniem czynności notarialnych<sup>2</sup>.

W doktrynie i orzecznictwie sądowym wskazuje się konsekwentnie, że pojęcie czynności notarialnej należy interpretować szeroko, co oznacza, że notariuszowi nie wolno ujawniać nie tylko treści czynności notarialnej, ale również jakichkolwiek informacji i okoliczności związanych z niedokonaniem takiej czynności. Dotyczy to także powziętych w takich sytuacjach wiadomości związanych z życiem prywatnym strony, która przekazała je notariuszowi w związku z planowaną czynnością notarialną, lub przy okazji zasięgania informacji o swojej sytuacji prawnej<sup>3,4</sup>.

W pełni jest także zasadny wniosek, że sam fakt wizyty określonej osoby u notariusza objęty jest tajemnicą notarialną. Każdy kto chce dokonać określonych czynności notarialnych, ma prawo do poufności nie tylko co do rodzaju i treści takich czynności, ale także co do tego, że w ogóle czynił przygotowania do ich dokonania<sup>5</sup>.

W dotychczas publikowanych rozważaniach o tajemnicy notarialnej zawsze jednak przy próbie określenia czynności notarialnej punktem wyjścia był, choćby w sposób dorozumiany, katalog czynności przykładowo wymienionych w art. 79 pr. not. Podkreślając, że tajemnicą objęte są wszelkie okoliczności, o których notariusz dowiedział się ze względu na dokonywane czynności notarialne, patrzono przede wszystkim przez pryzmat typowych czynności, najczęściej aktów notarialnych.

Tymczasem podkreślenia wymaga, że w ustawie z dnia 14 lutego 1991 roku – Prawo o notariacie, jak również w jakichkolwiek innych obowiązujących przepisach brak jest legalnej definicji czynności notarialnej. W art. 1 § 1 pr. not. wskazano jedynie, że notariusz jest powołany do dokonywania czynności, którym strony są obowiązane lub pragną nadać formę notarialną (czynności notarialnych). Słusznie zauważa E. Drozd, że przepis ten zasługuje na miano tautologii, gdyż o tym, do jakich czynności powołany jest notariusz, decydować ma „forma notarialna”. Jak wskazuje jednak Drozd, nie wiadomo, co jest „formą notarialną”, gdyż żaden przepis nie zawiera definicji formy notarialnej<sup>6</sup>. Zgodnie z literaturą przedmiotu, jedynym

---

<sup>2</sup> W. Boć, *Status prawny notariusza*, Wrocław 2010, s. 155.

<sup>3</sup> Postanowienie SA w Katowicach z 26 marca 2014 r., sygn. II AKz 170/14.

<sup>4</sup> M. Allerhand, *Prawo o notariacie*, Lwów 1934, s. 37.

<sup>5</sup> L. Borzemski, *Notariusz w postępowaniu karnym...*, s. 22.

<sup>6</sup> E. Drozd, *Czynności notarialne z elementem zagranicznym w obrocie nieruchomościami (zagadnienia wybrane)*, II Kongres Notariuszy RP. Referaty i Opracowania, Kluczbork 1999, s. 8.



rozwiązaniem tego problemu jest przyjęcie, że czynnością notarialną jest czynność, którą na podstawie przepisów prawa dokonuje notariusz<sup>7</sup>. O tym, jakich czynności może dokonywać notariusz, decydują przepisy prawa i one też określają sposób dokonania takiej czynności. W takim ujęciu czynnością notarialną jest każda czynność notariusza (zastępcy notarialnego lub emerytowanego notariusza), jeżeli tylko uprawnienie do dokonywania takiej czynności wynika z przepisów prawa<sup>8</sup>. To z kolei musi prowadzić do wniosku, że objęty dyspozycją art. 18 § 1 pr. not. nakaz zachowania w tajemnicy okoliczności sprawy, o których notariusz powziął wiadomość ze względu na wykonane czynności notarialne, nie może być zawężany do kręgu typowych czynności wymienionych w art. 79 pr. not. Nakaz zachowania tajemnicy dotyczy bowiem wszelkich czynności dokonanych przez notariusza na podstawie przepisów prawa.

Zgodnie z art. 44 § 1 pr. not. nadzór nad notariuszami na obszarze właściwości izby notarialnej wykonuje również rada izby notarialnej przez swoich członków lub wyznaczonych w tym celu notariuszy niebędących członkami rady, albo emerytowanych notariuszy. W ramach nadzoru przeprowadzane są wizytacje w każdej kancelarii notarialnej, a ich tryb i minimalną częstotliwość określa również ustawa (art. 44 § 2-2c pr. not.). Co istotne, zgodnie z § 3 powołanego wyżej art. 44, z wizytacji sporządza się protokół, a rada izby notarialnej ocenia wyniki wizytacji i przedstawia – w terminie miesiąca od wizytacji – odpis protokołu ministrowi sprawiedliwości, zawiadamiając go równocześnie o środkach podjętych w celu usunięcia stwierdzonych uchybień. Z kolei uprawnienia osób powołanych do nadzoru wynikają przede wszystkim z art. 45 pr. not., zgodnie z którym osoby takie mają prawo wglądu do czynności notarialnych, badania ich zgodności z prawem, a także mogą żądać wyjaśnień oraz zarządzać usunięciem uchybień i usterek, a w razie dostrzeżenia naruszenia przez notariusza jego obowiązków – żądać wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Osoby wykonujące z upoważnienia rady izby notarialnej czynności nadzorcze siłą rzeczy wchodzą w posiadanie informacji o czynnościach notarialnych, ale także o wszelkich okolicznościach związanych z dokonaniem lub odmową dokonania takich czynności. Członkowie rad izb notarialnych oraz osoby działające z upoważnienia rady bardzo często dysponują wiedzą o czynnościach notarialnych i okolicznościach ich dokonania, która równa jest wiedzy notariusza, który bezpośrednio dokonywał takiej czynności.

<sup>7</sup> A. Oleszko, *Z cywilnoprawnej problematyki czynności notarialnych*, „Rejent” 1991, nr 1, s. 5.

<sup>8</sup> E. Drozd, *Czynności notarialne z elementem zagranicznym...*, s. 10.

Identyczna sytuacja ma miejsce w wypadku sądownictwa dyscyplinarnego. Zgodnie z art. 50 pr. not. notariusz odpowiada dyscyplinarnie za przewinienia zawodowe, w tym m.in. za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawnych oraz uchybienia powadze lub godności zawodu. Do orzekania w sprawach dyscyplinarnych powołane są w pierwszej instancji sądy dyscyplinarne izb notarialnych, a w drugiej instancji Wyższy Sąd Dyscyplinarny. Wszyscy członkowie sądów dyscyplinarnych są notariuszami wybieranymi na trzyletnie kadencje przez walne zgromadzenia notariuszy izb notarialnych. Również rzecznikami dyscyplinarnymi izb i Wyższego Sądu Dyscyplinarnego są notariusze wybrani odpowiednio przez walne zgromadzenia notariuszy i Krajową Radę Notarialną. Warunkiem prowadzenia prawidłowego postępowania dyscyplinarnego i rozstrzygnięcia co do winy notariusza w zakresie zarzucanego mu deliktu dyscyplinarnego jest w większości wypadków szczegółowa analiza dokonanych czynności notarialnych i wszelkich związanych z tymi czynnościami okoliczności. Warto również zwrócić uwagę na treść art. 58 pr. not., zgodnie z którym m.in. rada właściwej izby notarialnej uprawniona jest do zgłoszenia wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego po wstępnym wyjaśnieniu okoliczności koniecznych dla ustalenia znamion czynu zarzucanego obwinionemu oraz złożeniu wyjaśnień przez obwinionego, chyba że złożenie tych wyjaśnień nie jest możliwe. W trakcie odbierania wstępnych wyjaśnień notariusze wchodzący w skład rad izb notarialnych uzyskują wiedzę nie tylko co do samych czynności notarialnych, ale właśnie także co do wszelkich okoliczności towarzyszących dokonaniu takiej czynności. Bardzo często właśnie te okoliczności są decydujące dla uznania, czy powinien być złożony wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. W trakcie takiego zatem odbierania wyjaśnień członkowie rad izb notarialnych, a następnie członkowie sądów dyscyplinarnych uzyskują również wiedzę o czynnościach notarialnych równą wiedzy notariusza dokonującego czynności.

Wszystkie wymienione wyżej czynności nadzorcze realizowane przez notariuszy lub emerytowanych notariuszy, jak również czynności związane ze sprawowaniem sądownictwa dyscyplinarnego, mają oparcie w obowiązujących przepisach prawa i dokonywane są na ich podstawie. Funkcjonalna wykładnia przepisu art. 18 § 1 pr. not. musi prowadzić do wniosku, że pod pojęciem czynności notarialnej wymienionej w tym przepisie, w kontekście tajemnicy notarialnej, rozumieć należy każdą czynność wykonaną przez notariusza na podstawie przepisów prawa i w trybie określonym takimi przepisami. Przyjąć zatem należy bez wątpliwości, że notariusze

uczestniczący w ramach organów samorządu notarialnego w sprawowaniu nadzoru nad innymi notariuszami lub w sprawowaniu sądownictwa dyscyplinarnego zobowiązani są do zachowania w tajemnicy wszelkich informacji o czynnościach notarialnych dokonywanych przez innych notariuszy oraz o wszelkich okolicznościach związanych z takimi czynnościami. Jeszcze raz podkreślić należy, że istotą tajemnicy notarialnej jest zapewnienie bezpieczeństwa osobom, które w zaufaniu do publicznej funkcji sprawowanej przez notariusza powierzają mu informacje, których innym osobom nie chcą ujawnić. Dla takich osób kluczowa jest kompleksowa ochrona powierzonych notariuszowi informacji. Tajemnica notarialna byłaby iluzoryczna w sytuacji, gdyby notariusz dokonujący bezpośrednio czynności notarialnej był nią związany, ale już notariusz przeprowadzający np. w jego kancelarii wizytację mógł swobodnie dysponować uzyskanymi w ten sposób informacjami.

Obowiązek zachowania przez notariusza tajemnicy zawodowej ma charakter publicznoprawny i wiąże się bezpośrednio z wykonywaniem przez niego zawodu zaufania publicznego<sup>9</sup>. Dlatego też notariusz nie jest dysponentem tajemnicy notarialnej i nie może sam się z niej zwolnić<sup>10</sup>. Nie ma żadnego powodu, aby twierdzeń powyższych nie odnosić do informacji o czynnościach notarialnych uzyskanych w ramach sprawowanego nadzoru lub sądownictwa dyscyplinarnego. Zachowanie tajemnicy w rozumieniu art. 18 pr. not. należy również do podstawowych obowiązków etycznych notariusza jako powiernika swoich klientów. Obowiązek zachowania tajemnicy wiąże notariusza po śmierci uczestnika czynności<sup>11</sup>. Zgodnie z art. 18 § 2 pr. not., obowiązek zachowania tajemnicy istnieje także po odwołaniu notariusza.

### **III. Tryb ujawniania informacji objętych tajemnicą notarialną**

Żadna tajemnica zawodowa, a więc także notarialna, nie ma charakteru bezwzględnie i w warunkach określonych ściśle przepisami prawa możliwe jest ujawnienie okoliczności objętych taką tajemnicą<sup>12</sup>. Można tutaj wyróżnić dwie sytuacje. Pierwsza, gdy notariusz z mocy prawa zwolniony jest z obowiązku zachowania tajemnicy, i druga, gdy możliwość ujawnienia przez notariusza informacji objętych tajemnicą wymaga decyzji uprawnionego organu.

---

<sup>9</sup> Wyrok TK z 10 lipca 2000 r., sygn. SK 21/99, wyrok TK z 22 listopada 2004 r., sygn. SK 64/03, Postanowienie SN z 2 października 2014 r., sygn. SDI 28/14.

<sup>10</sup> Postanowienie SN z 29 października 2014 r., sygn. SDI 28/14.

<sup>11</sup> § 23 ust. 1 i § 24 ust. 1 pkt 2 Kodeksu Etyki Zawodowej Notariusza.

<sup>12</sup> Postanowienie SN z 29 października 2014 r., sygn. SDI 28/14.

O zwolnieniu z obowiązku zachowania tajemnicy notarialnej z mocy prawa można mówić w sytuacji określonej w art. 18 § 3 *in principio*, art. 18 § 4 i art. 111 § 2 i 3 pr. not. Zgodnie z art. 18 § 3 obowiązek zachowania tajemnicy ustaje, gdy notariusz składa zeznania przed sądem, chyba że ujawnienie tajemnicy zagraża dobru państwa albo ważnemu interesowi prywatnemu; w tych wypadkach od obowiązku zachowania tajemnicy może zwolnić notariusza minister sprawiedliwości. Oznacza to, że co do zasady notariusz składający zeznania jako świadek przed sądem, z mocy prawa zwolniony jest od obowiązku zachowania tajemnicy notarialnej, chyba że dojdzie do przekonania, iż ujawnienie tajemnicy zagraża dobru państwa albo ważnemu interesowi prywatnemu i powoła się na tę okoliczność<sup>13</sup>. W takiej sytuacji do uzyskania dalszych zeznań od notariusza konieczne będzie zwolnienie go od obowiązku zachowania tajemnicy przez ministra sprawiedliwości.

Kolejnym przypadkiem zwolnienia notariusza z mocy prawa od obowiązku zachowania tajemnicy jest sytuacja przewidziana w art. 18 § 4 pr. not. Zgodnie z dyspozycją tego przepisu, obowiązek zachowania tajemnicy nie dotyczy informacji udostępnionych na podstawie przepisów ustawy z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu<sup>14</sup> – w zakresie określonym tymi przepisami.

Przyjmuje się także, że w wypadkach określonych w art. 111 § 2 i 3 pr. not. następuje niejako automatyczne zwolnienie (a zatem także z mocy prawa) notariusza od obowiązku zachowania tajemnicy. Zauważyć jednak należy, że przepis ten bywa nadużywany, a jego prawidłowa wykładnia wymaga szerszego omówienia<sup>15</sup>.

Należy również przyjąć, że takie samo automatyczne zwolnienie (także z mocy prawa) następuje na podstawie art. 45 pr. not. w stosunku do osób powołanych do nadzoru. Przepis ten bowiem wyraźnie stanowi, że osoby te mają prawo wglądu w czynności notarialne, badania ich zgodności z prawem, a także żądania wyjaśnień lub zarządzania usunięcia uchybień i usterek. Zasada ta odnosi się także do członków sądów dyscyplinarnych i rzecznika dyscyplinarnego. Z istoty postępowania dyscyplinarnego wynika również, że członkowie sądów dyscyplinarnych i rzecznik dyscyplinarny nie tylko mogą, ale wręcz muszą zapoznać się bardzo często z treścią czynności notarialnych i okolicznościami jej dokonania, jeżeli jest to przedmiotem postępowania dyscyplinarnego. Warto tutaj zwrócić uwagę

---

<sup>13</sup> Postanowienie SA w Katowicach z 3 czerwca 2009 r., sygn. II AKz 338/09.

<sup>14</sup> Dz.U. 2018 poz. 723.

<sup>15</sup> L. Borzemski, *Notariusz w postępowaniu karnym...* s. 29-34.

na ograniczenie jawności postępowania dyscyplinarnego wynikające z art. 57 § 2 pr. not., zgodnie z którym sąd jest zobowiązany wyłączyć jawność postępowania ze względu na konieczność ochrony tajemnicy określonej w art. 18. Wyłączenie jawności oznacza jednak ograniczenie dostępu do informacji dla wszystkich poza sądem i rzecznikiem dyscyplinarnym.

Oprócz specyficznej sytuacji wskazanej w art. 18 § 3 *in fine* pr. not., w której istniejące z mocy prawa zwolnienie notariusza od obowiązku zachowania tajemnicy ustaje i dalsze żądanie od notariusza zeznań wymaga decyzji uprawnionego organu (w tym wypadku ministra sprawiedliwości); kolejnym przykładem konieczności zwolnienia notariusza od obowiązku zachowania tajemnicy przez uprawniony organ (w tym wypadku sąd) jest przeprowadzenie dowodu z zeznań notariusza jako świadka w postępowaniu karnym, jak również wykorzystanie w tym postępowaniu dokumentów zawierających informacje objęte tajemnicą notarialną<sup>16</sup>.

Reasumując, stwierdzić należy, że uzyskanie od osób powołanych do sprawowania nadzoru, o którym mowa w art. 44 pr. not., lub sprawowania sądownictwa dyscyplinarnego (art. 53 pr. not.) oraz od rzecznika dyscyplinarnego jakichkolwiek informacji, także w postaci zeznań składanych w postępowaniu karnym (zarówno w trakcie postępowania przygotowawczego, jak i przed sądem), wymaga zwolnienia takich osób przez sąd od obowiązku tajemnicy notarialnej na podstawie art. 180 § 2 k.p.k. Również uzyskanie od organów sprawujących nadzór lub sądów dyscyplinarnych dokumentów zawierających informacje uzyskane przy sprawowaniu nadzoru lub w postępowaniu dyscyplinarnym, objętych tajemnicą notarialną, wymaga zwolnienia z tajemnicy notarialnej przez sąd na podstawie art. 226 w zw. 180 § 1 k.p.k.

---

<sup>16</sup> *Ibidem*.



***Voluntas aegroti suprema lex?***  
**Testament życia – nowa czynność notarialna?**

I. Niniejsze opracowanie podejmuje problem związany ze złożeniem przez osobę fizyczną tak zwanego oświadczenia *pro futuro*, to jest oświadczenia składanego przez pacjenta, który antycypuje swój przyszły stan zdrowia. Problematyka ta staje się coraz bardziej istotna z uwagi na rozwój medycyny, w tym także wzrost poziomu stosowania określonych procedur medycznych przedłużających życie pacjenta w tzw. stanach terminalnych. Przyczyną zainteresowania tą tematyką jest także wyraźny wzrost długości życia obywateli Europy – w tym Polski – oraz wzrost poziomu świadomości prawnej oraz świadomości autonomiczności decyzji pacjenta w celu pełnej realizacji jego woli. Samorząd notarialny zagadnieniami tej sfery interesuje się od dawna. Pragnę przypomnieć prace Fundacji na Rzecz Bezpiecznego Obrotu Prawnego nad projektem tzw. przedstawicielstwa opiekuńczego. Instytucja ta była przeze mnie szeroko omówiona w „Krakowskim Przeglądzie Notarialnym” nr 2/2016.

Temat przedstawicielstwa opiekuńczego podjęty został w ramach konferencji zorganizowanej przez Fundację 23 września 2015 roku w ramach działań podejmowanych przez Komisję do spraw wzmocnienia sytuacji prawnej osób starszych. Celem Konferencji było przedstawienie sytuacji prawnej funkcjonującej już z powodzeniem za granicą, której wprowadzenie do polskiego systemu prawnego mogłoby sprzyjać zabezpieczeniu majątku i praw osób starszych, oraz osób, które same nie mogą odpowiadać za swoje postępowanie, lub podejmować logicznych decyzji z uwagi na niepełnosprawność psychofizyczną lub intelektualną. Stworzony przez Fundację projekt dotyczył nie tylko podejmowania przez przedstawiciela opiekuńczego czynności dotyczących świadczeń opieki zdrowotnej, dyspozycji dotyczących pochówku i decyzji w sprawie leczenia, lecz także innych czynności z zakresu zwykłego zarządu, dochodzenia świadczeń, czynności sądowych, a nawet niektórych czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, zwłaszcza dotyczących majątku mocodawcy. Projekt Fundacji konstruujący przedstawicielstwo opiekuńcze jako umowę między mocodawcą a przedstawicielem opiekuńczym koncentrował się przede wszystkim na tej instytucji, a problematyka tzw. testamentu życia

---

\* Notariusz w Krakowie

nie była na konferencji podejmowana. Niestety brak zainteresowania środowisk politycznych zahamował dalsze prace na ten temat.

Tematyka związana z tzw. testamentem życia staje się coraz bardziej aktualna, również wśród klientów notariuszy, co mogę potwierdzić podczas mojej wieloletniej pracy w tym zawodzie. Instytucja testamentu życia nie została wprost uregulowana w polskim prawie. Aby zaproponować pewne rozwiązania, przyjrzyjmy się aktualnym regulacjom. Najważniejszym z nich jest Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w odniesieniu do zastosowań biologii i medycyny: Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie, przywoływana w literaturze jako Europejska Konwencja Bioetyczna (w skrócie: EKB), została podpisana 4 lipca 1997 roku w Oviedo (w Hiszpanii) i jest częścią systemu Rady Europy.

EKB jest w Europie podstawowym aktem prawnym dotyczącym bioetyki. Konwencja określa najważniejsze zasady, a protokoły dodatkowe są jej dopełnieniem. Razem tworzą ramy dla ochrony praw człowieka i godności osoby ludzkiej w obliczu rozwoju zastosowań biologii i medycyny.

Termin „prawa człowieka”, który występuje w pełnej nazwie EKB, wywodzi się z zasad ustanowionych w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 roku. Obie konwencje, jako części tego samego systemu ochrony praw człowieka, uzupełniają się wzajemnie i oparte są na tych samych prawach oraz ideach. Polska podpisała EKB 7 maja 1999 roku, lecz nadal nie została ona ratyfikowana.

Na mocy zarządzenia Ministra Zdrowia z 6 października 2009 roku została powołana specjalna komisja mająca na celu analizę postanowień EKB oraz ustawodawstwa polskiego w tej tematyce. Temat ten był przedmiotem różnorodnych projektów legislacyjnych, proponowanych przez niektóre ugrupowania polityczne oraz środowiska medyczne i uniwersyteckie, lecz nie doczekał się ostatecznie finalizacji.

Nazwa „testament życia” została zaproponowana w 1967 roku przez prawnika amerykańskiego z Chicago Luisa Kutnera – jednego z twórców idei Amnesty International – (*living wills*), który wzorując się na prawie spadkowym, zaproponował, aby osoba fizyczna wyraziła swoją wolę dotyczącą opieki zdrowotnej na wypadek, gdy nie jest już w stanie tego zrobić ze względu na utratę świadomości. Forma oświadczenia woli miała być używana, gdy dana osoba pozostaje przy życiu, lecz nie jest w stanie podejmować decyzji i z tego powodu oświadczenie to zostało nazwane „testamentem życia”. Pierwszym stanem, który przyjął w 1976 roku instytucję testamentu życia, była Kalifornia. W latach 1986–1991 podobne instytucje zostały wprowadzone w ustawodawstwach 41 stanów



amerykańskich. Kluczową przesłanką do wprowadzenia tej instytucji w Europie było uchwalenie Europejskiej Konwencji Bioetycznej.

Zgodnie z art. 9 EKB (podpisanej, lecz wciąż nieratyfikowanej przez Polskę): „należy brać pod uwagę wcześniej wyrażone życzenia osoby zainteresowanej co do interwencji medycznej, jeżeli w chwili jej przeprowadzania nie jest ona w stanie wyrazić swojej woli”.

Instytucja testamentu życia funkcjonuje np. w Belgii, gdzie oświadczenie takie musi być złożone w formie pisemnej w obecności dwóch świadków, przy czym przynajmniej jeden z nich nie może mieć interesu prawnego związanego ze śmiercią składającego oświadczenie. W oświadczeniu tym można wyznaczyć osobę, która zadecyduje o podjęciu leczenia, gdyby sam pacjent nie mógł go podpisać. Oświadczenie to jest ważne przez 5 lat i można je przedłużać o kolejne 5 lat.

Podobnie w Szwajcarii – dekret dla pacjentów obowiązuje od listopada 2008 roku. Oświadczenie to może być złożone przez każdą osobę fizyczną i jest postrzegane jako reprezentacja woli pacjenta, jednakże bez wiążących skutków dla odpowiedzialności cywilnej lub karnej lekarzy czy ratowników medycznych. W Szwajcarii oświadczenia takie podlegają rejestracji, których dokonują szpitale oraz różnego rodzaju organizacje pozarządowe świadczące pomoc dla osób starszych i chorych. Oświadczenia takie mogą przechowywać także członkowie rodziny. W oświadczeniach możliwe jest również ustanowienie pełnomocnictwa, które uprawniają pełnomocnika do reprezentowania pacjenta w związku z niemożnością przez niego samodzielnego działania w sprawach medycznych.

Z najbardziej dyskutowanych spraw związanych z realizacją woli pacjenta, zmierzającej do niestosowania wobec niego środków medycznych w przypadku, gdy byłby on w stanie terminalnym, jest sprawa pacjenta Piergiorgio Welby, obywatela włoskiego, który zwrócił się do sądu we Włoszech o usunięcie respiratora. Lekarz spełniając wolę pacjenta, usunął respirator, stosując wobec niego środki uspokajające. Działanie to uznano za niezgodne z włoskim prawem, co spowodowało odpowiedzialność karną lekarza. W toku procesu jednak lekarz został oczyszczony z zarzutu o przeprowadzenie eutanazji, która jest we Włoszech – tak jak w Polsce – nielegalna. Należy jednak zwrócić uwagę, że testament życia i eutanazja zarówno czynna, jak i bierna, to zupełnie co innego. Przykład wyżej wskazanego pacjenta spowodował szeroką dyskusję społeczną we Włoszech, czego rezultatem jest przyjęcie w 2017 roku ustawy o testamencie życia. Pacjent może nie wyrazić zgody na określone leczenie, jeśli zapozna się z metodą leczenia. Deklaracja, którą składa, ma formę pisemną lub nagrania

video. Zwalnia ona lekarzy od odpowiedzialności karnej i cywilnej za niepodjęcie działań medycznych przedłużających życie.

W związku z powtarzającymi się głosami o potrzebie zakończenia procesu ratyfikacyjnego kwestia testamentów życia oraz innych oświadczeń *pro futuro* będzie musiała zostać uregulowana również na gruncie prawa polskiego.

Niewątpliwie istotnymi z tego punktu widzenia obowiązującymi aktami prawnym jest ustawa z dnia 6 listopada 2008 roku o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U. z 2019 r. poz. 1127, 1128, 1590, 1655, 1696) oraz ustawa z dnia 5 grudnia 1996 roku o zawodach lekarza i lekarza dentysty (tekst jednolity Dz. U. z 2019 r. poz. 537, 577, 730, 1590), a także Kodeks Etyki Lekarskiej. Przytoczmy najważniejsze regulacje dotyczące zgody pacjenta lub jej braku, na rozpoczęcie, jak i kontynuowanie świadczenia medycznego.

Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 roku o zawodach lekarza i lekarza dentysty stanowi, że<sup>1</sup>:

Art. 32.

1. Lekarz może przeprowadzić badanie lub udzielić innych świadczeń zdrowotnych, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, po wyrażeniu zgody przez pacjenta.
2. Jeżeli pacjent jest małoletni lub niezdolny do świadomego wyrażenia zgody, wymagana jest zgoda jego przedstawiciela ustawowego, a gdy pacjent nie ma przedstawiciela ustawowego lub porozumienie się z nim jest niemożliwe – zezwolenie sądu opiekuńczego.
3. Jeżeli zachodzi potrzeba przeprowadzenia badania osoby, o której mowa w ust. 2, zgodę na przeprowadzenie badania może wyrazić także opiekun faktyczny.
4. W przypadku osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej zgodę wyraża przedstawiciel ustawowy tej osoby. Jeżeli osoba taka jest w stanie z rozeznaniem wypowiedzieć opinię w sprawie badania, konieczne jest ponadto uzyskanie zgody tej osoby.
5. Jeżeli pacjent ukończył 16 lat, wymagana jest także jego zgoda.
6. Jeżeli jednak małoletni, który ukończył 16 lat, osoba ubezwłasnowolniona albo pacjent chory psychicznie lub upośledzony umysłowo, lecz dysponujący dostatecznym rozeznaniem, sprzeciwia się czynnościom medycznym, poza zgodą jego przedstawiciela ustawowego

---

<sup>1</sup> Dz. U. z 2019 r. poz. 537, 577, 730, 1590.

lub opiekuna faktycznego albo w przypadku niewyrażenia przez nich zgody wymagane jest zezwolenie sądu opiekuńczego.

7. Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, zgoda osób wymienionych w ust. 1, 2 i 4 może być wyrażona ustnie albo nawet poprzez takie ich zachowanie, które w sposób niebudzący wątpliwości wskazuje na wolę poddania się proponowanym przez lekarza czynnościom medycznym.
8. Jeżeli pacjent, o którym mowa w ust. 2, nie ma przedstawiciela ustawowego ani opiekuna faktycznego albo porozumienie się z tymi osobami jest niemożliwe, lekarz po przeprowadzeniu badania może przystąpić do udzielania dalszych świadczeń zdrowotnych dopiero po uzyskaniu zgody sądu opiekuńczego, chyba że co innego wynika z przepisów ustawy.
9. Do czynności, o których mowa w ust. 1, stosuje się odpowiednio przepis art. 34 ust. 7.
10. *Sądem opiekuńczym właściwym miejscowo dla udzielania zgody na wykonywanie czynności medycznych jest sąd, w którego okręgu czynności te mają być wykonane.*

Z kolei drugą najważniejszą w przedmiotowej sprawie regulacją prawną jest ustawa z dnia 6 listopada 2008 roku o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta<sup>2</sup>:

Art. 15. Przepisy niniejszego rozdziału stosuje się do wyrażenia zgody na udzielenie świadczeń zdrowotnych albo odmowy takiej zgody, jeżeli przepisy odrębnych ustaw nie stanowią inaczej.

Art. 16. Pacjent ma prawo do wyrażenia zgody na udzielenie określonych świadczeń zdrowotnych lub odmowy takiej zgody, po uzyskaniu informacji w zakresie określonym w art. 9.

Art. 17.

1. Pacjent, w tym małoletni, który ukończył 16 lat, ma prawo do wyrażenia zgody na przeprowadzenie badania lub udzielenie innych świadczeń zdrowotnych.
2. Przedstawiciel ustawowy pacjenta małoletniego, całkowicie ubezwłasnowolnionego lub niezdolnego do świadomego wyrażenia zgody, ma prawo do wyrażenia zgody, o której mowa w ust. 1. W przypadku braku przedstawiciela ustawowego prawo to, w odniesieniu do badania, może wykonać opiekun faktyczny.

---

<sup>2</sup> Dz. U. z 2019 r. poz. 1127, 1128, 1590, 1655, 1696.

3. Pacjent małoletni, który ukończył 16 lat, osoba ubezwłasnowolniona albo pacjent chory psychicznie lub upośledzony umysłowo, lecz dysponujący dostatecznym rozeznanieniem, ma prawo do wyrażenia sprzeciwu co do udzielenia *świadczenia zdrowotnego, pomimo zgody przedstawiciela ustawowego lub opiekuna* faktycznego. W takim przypadku wymagane jest zezwolenie sądu opiekuńczego.
4. Zgoda oraz sprzeciw, o których mowa w ust. 1–3, mogą być wyrażone ustnie albo przez takie zachowanie się osób wymienionych w tych przepisach, które w sposób niebudzący wątpliwości wskazuje na wolę poddania się czynnościom proponowanym przez osobę wykonującą zawód medyczny albo brak takiej woli.

Dla uzyskania pełnego obrazu obowiązującego w tej kwestii prawa, należy również przytoczyć niektóre przepisy Kodeksu Etyki Lekarskiej<sup>3</sup>:

Art. 30. Lekarz powinien dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić choremu humanitarną opiekę terminalną i godne warunki umierania. Lekarz winien do końca łagodzić cierpienia chorych w stanach terminalnych i utrzymywać, w miarę możliwości, jakość kończącego się życia.

Art. 31. Lekarzowi nie wolno stosować eutanazji, ani pomagać choremu w popełnieniu samobójstwa.

Art. 32.

1. W stanach terminalnych lekarz nie ma obowiązku podejmowania i prowadzenia reanimacji lub uporczywej terapii i stosowania środków nadzwyczajnych.
2. Decyzja o zaprzestaniu reanimacji należy do lekarza i jest związana z oceną szans leczniczych.

Analiza opisanych wyżej regulacji wskazuje, że należy rozróżnić zagadnienia związane z obowiązkiem leczenia osób znajdujących się w stanach terminalnych, dokonując podziału na dwie kategorie, czyli osób mających zachowaną świadomość, oraz takich, które znajdują się w stanie wyłączonej, lub co najmniej ograniczonej świadomości. W odniesieniu do pacjentów świadomych uwidacznia się dylemat postawiony w tytule niniejszego artykułu: czy pierwszeństwo ma mieć „*Voluntas*” czy „*Salus*” – wola czy zdrowie (dobro) pacjenta? Zgodnie z obecnym ustawodawstwem lekarz może udzielać świadczeń zdrowotnych tylko wtedy, gdy pacjent na

---

<sup>3</sup> [https://nil.org.pl/uploaded\\_images/1574857770\\_kodeks-etyki-lekarskiej.pdf](https://nil.org.pl/uploaded_images/1574857770_kodeks-etyki-lekarskiej.pdf) (dostęp: 1.03.2020).

powyższe wyraził zgodę. Brak zgody pacjenta na rozpoczęcie określonego świadczenia, jak i jego kontynuowanie, w przypadku pacjenta świadomego ma charakter wiążący. Autonomia woli ma więc znaczenie podstawowe i decydujące, nawet wówczas, gdy brak zgody będzie oznaczać pogorszenie jego stanu zdrowia, a nawet śmierć. Dotychczasowa interpretacja tych przepisów przedstawiona w doktrynie wskazuje, że odnoszą się one również do pacjentów znajdujących się w stanach terminalnych. Z kolei w przypadku pacjentów znajdujących się w stanie wyłączonej świadomości, wszelkie składane przez nich oświadczenia, to jest zgoda na leczenie, czy odwołanie wcześniej wyrażonej zgody, jak i sprzeciw wobec dalszego leczenia, są z punktu widzenia prawnego dotknięte nieskutecznością i lekarz nie może się nimi kierować. W takich sytuacjach, gdy pacjent wymaga niezwłocznej pomocy, a ze względu na stan zdrowia nie można uzyskać jego zgody i nie ma możliwości porozumienia się z jego przedstawicielem ustawowym bądź jego opiekunem prawnym, stosuje się przepisy artykułu 33, 34 ust. 7 i art. 35 ustawy o zawodzie lekarza.

W rzeczywistości, gdy chodzi o zgodę sądu, to dotyczą one przede wszystkim małoletnich pacjentów, których rodzice odmawiają stosowania leczenia, zaś w przypadku konieczności uzyskania zgody sądu w stosunku do osób dorosłych odnoszą się one do Świadków Jehowy w sytuacjach dotyczących transfuzji krwi. Praktyka wskazuje, że lekarze mając do czynienia z pacjentem, który nie może wyrazić zgody, często proszą o zgodę jego rodzinę. Co więcej, gdy rodzina się sprzeciwia, lekarz usiłuje ją przekonać. Nie ma więc wątpliwości, że takie postępowanie jest dużo bardziej funkcjonalne niż każdorazowe proszenie o zgodę sądu, jednak prowadzi do nierespektowania powołanych przepisów. Z tego powodu od dawna prowadzona jest w środowiskach medycznych i prawniczych dyskusja zmierzająca do zmiany powołanego prawa poprzez wprowadzenie jasnej, funkcjonalnej i bezpiecznej dla stron instytucji prawnej, gwarantującej w pełni poszanowanie woli pacjenta na wypadek, gdyby nie był w stanie jej w przyszłości wyrazić ze względu na stan zdrowia.

Przykładem propozycji zmiany przepisów w tym zakresie jest projekt ustawy o ochronie genomu ludzkiego i embrionu ludzkiego oraz zmianie innych ustaw<sup>4</sup>, który zakłada wprowadzenie do polskiego ustawodawstwa instytucji testamentu życia oraz doprecyzowania pojęcia „uporczywej terapii”. Projekt ten pochodzi z 17 grudnia 2008 roku i mimo pewnych mankamentów może być podstawą do dalszej dyskusji na temat oświadczenia woli *pro futuro*. Temat ten był również przedmiotem kolejnych

---

<sup>4</sup> [http://cytobiologia.nencki.gov.pl/projekt\\_ustawy\\_bioetycznej.pdf](http://cytobiologia.nencki.gov.pl/projekt_ustawy_bioetycznej.pdf) (dostęp: 1.03.2020).

projektów, a to opracowanych przez tzw. Komisję Gowina<sup>5</sup> (2008), poważnie krytykowany<sup>6</sup>, czy też projekt opracowany przez grupę posłów pod przewodnictwem Bolesława Grzegorza Piechy<sup>7</sup>.

Zastanawiając się nad charakterem prawnym oświadczeń „*pro futuro*” należy przypomnieć dwie instytucje o zgoła odmiennym charakterze. Należą do nich pełnomocnictwo, oraz testament życia, tzw. *living will* lub *will of life*. W niniejszym opracowaniu pomijam omawiane przy innej okazji pełnomocnictwo (według nazewnictwa projektu opracowanego przez Fundację na Rzecz Bezpiecznego Obrotu Prawnego – „przedstawicielstwo opiekuńcze”), którego zakres obejmuje także udzielenie upoważnienia, lub też wskazanie przedstawiciela do podejmowania decyzji dotyczących chorego, który to przedstawiciel posiada umocowanie oparte na daleko idącym zaufaniu i do niego należy podjęcie decyzji dotyczących danej osoby, tak jakby czyniła to ona sama.

W przypadku tzw. testamentu życia wola chorego jest ustalana w drodze analizy oświadczenia (wiedzy czy woli?) sporządzonego przez pacjenta na wypadek utraty świadomości.

Z uwagi na brak prawnej regulacji trudno określić w dniu dzisiejszym dopuszczalność oraz zakres merytoryczny i charakter prawny oświadczeń zwanych testamentem życia. Wobec braku regulacji szczególnej należy, moim zdaniem, stosować przepisy ogólne Kodeksu Cywilnego dotyczące problematyki oświadczeń woli, w szczególności należy tego typu oświadczenia zaliczyć do jednostronnych czynności prawnych, dla których skuteczności wystarczające jest złożenie oświadczenia woli przez samego pacjenta.

W praktyce, zgodnie z unormowaniami wynikającymi z cytowanych wyżej ustaw medycznych, mamy coraz częściej do czynienia z oświadczeniami woli o jednostronnym charakterze, których celem jest upoważnienie dla lekarza, zakreślające pole interwencji medycznej. Wskazany powyżej projekt ustawy o ochronie genomu ludzkiego i embrionu ludzkiego oraz Polskiej Radzie Bioetycznej ogranicza zakres stosowania testamentu życia jedynie do sprzeciwu wyrażonego na piśmie przez pełnoletniego pacjenta, który został poinformowany o ciężkiej, nieuleczalnej chorobie. Oświadczenie to może określać nie tylko sprzeciw wobec określonych świadczeń zdrowotnych, ale i zgodę na świadczenia, które odnosić się mają do podejmowania działań podtrzymujących funkcje życiowe w przypadku

---

<sup>5</sup> [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruk/3467/\\$file/3467.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruk/3467/$file/3467.pdf) (dostęp: 1.03.2020).

<sup>6</sup> M. Syska, N. Pawłowska, *Testament Życia*, „Monitor Prawniczy” 2009, nr 9.

<sup>7</sup> <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/druk.xsp?nr=1107> (dostęp: 1.03.2020).

bezpośredniego zagrożenia życia. Projekt ten ograniczył zakres stosowania testamentu życia jedynie do tzw. stanów terminalnych. Należy postawić pytanie, czy regulacja tego typu oświadczeń powinna się ograniczyć wyłącznie do aspektu negatywnego, czyli sprzeciwu wykonywania określonych świadczeń medycznych podtrzymujących życie, które wyraża pacjent. Być może należałoby się zastanowić, czy pacjent w takim oświadczeniu mógłby na wypadek utraty świadomości wyrazić nie tylko sprzeciw, ale i zgodę na określone procedury medyczne, które mogą być stosowane wobec niego. Należy przypomnieć w tym miejscu treść art. 4 powołanej ustawy o wykonywaniu zawodu lekarza i lekarza dentystry: „Lekarz ma obowiązek wykonywać zawód, zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi mu metodami i środkami zapobiegania, rozpoznawania i leczenia chorób, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należytą starannością”.

Rodzi się ponadto dalsze pytanie, czy zakres merytoryczny testamentu życia ma ograniczać się wyłącznie do wyrażania preferencji o charakterze medycznym. W mojej ocenie osoba fizyczna w sporządzonym przez siebie oświadczeniu może np. wskazać grono osób uprawnionych do uzyskiwania informacji o jej stanie zdrowia, lub określić podmioty, którym lekarz może udostępnić dokumentację medyczną. Tego typu zapisy mogą być pomocne w przypadku składania oświadczeń przez osoby samotne, nieposiadające bliskich krewnych, żyjące w związkach partnerskich (hetero- lub homoseksualnych), gdzie dostęp do informacji medycznych z uwagi na ograniczenia wynikające z obowiązującego w Polsce prawa jest utrudniony.

Niewątpliwie polski ustawodawca po podjęciu fundamentalnej decyzji o dopuszczalności ustanowienia tej instytucji może wzorować się na regulacjach zagranicznych, funkcjonujących przede wszystkim w krajach anglosaskich. Jak wyżej wspomniałam, w większości stanów USA pacjent, który zgłasza się do lekarza bądź na leczenie szpitalne, zgodnie z ustawodawstwem stanowym zobowiązany jest wypełnić odpowiednie oświadczenie w oparciu o szczegółową ankietę dotyczącą możliwości stosowania w stosunku do niego określonych procedur medycznych, na które może, lecz nie musi wyrazić zgody. W wielu krajach instytucja ta funkcjonuje z powodzeniem, choć różne są formy prawne składania oświadczeń *pro futuro*.

W świetle powyższych wywodów, analiza obecnych rozwiązań polskich i zagranicznych prowadzi do wniosku, że wprowadzenie do polskiego systemu prawnego instytucji testamentu życia należy uznać za celowe. I tu dotykamy istotnej kwestii z punktu widzenia notariuszy

– to jest formy prawnej testamentu życia. Czy należy uznać, że solenna forma aktu notarialnego mogłaby być zastosowana, czy też wystarczyłoby wprowadzenie wymogu przynajmniej poświadczenia własnoręczności podpisu osoby składającej tego typu oświadczenie. Osobiście przychyliam się do tego drugiego stanowiska. Kluczowe znaczenie ma zawartość merytoryczna oświadczenia osoby fizycznej, zwanego testamentem życia, której zarówno pacjent, jak i notariusz może nie rozumieć do końca. Ustalenie treści tych oświadczeń musi być dokonane w ścisłej współpracy prawników i lekarzy. Wydaje się celowe skonstruowanie zestawu propozycji treści oświadczeń medycznych, sformułowanych prostym językiem umożliwiającym ich zrozumienie przez pacjenta, który będzie je akceptował bądź nie, poprzez zaznaczenie lub skreślenie w treści ankiety. Niewątpliwie należy postulować wprowadzenie regulacji prawnych w tym zakresie, choćby nawet dotyczyły tylko niektórych ściśle określonych procedur medycznych, nawet ograniczających się jedynie do zgody lub niezgody na interwencje medyczne w tzw. stanach terminalnych (resuscytację).

Wskazać należy, że dla osób, które muszą podjąć decyzję co do kontynuowania lub zaprzestania świadczeń medycznych, to jest dla lekarzy czy ratowników medycznych, a nawet pielęgniarek, niezwykle pomocne może być zachowanie wymogu formy testamentu życia. Jako przykład należy wskazać ustawę stanu Minnesota, która nakłada na pacjenta obowiązek złożenia oświadczenia w obecności notariusza i dwóch świadków. W prawie niemieckim czy kanadyjskim wola pacjenta może być uzewnętrzniona zarówno w postaci pisemnego oświadczenia, jak i dokumentu sformalizowanego. Należy jednak postawić pytanie, czy zachowanie odpowiedniej formy prawnej tego dokumentu będzie bardziej wiążące dla lekarzy czy ratowników medycznych także w aspekcie ich odpowiedzialności za realizację, bądź niezrealizowanie woli pacjenta.

Sąd Najwyższy postanowieniem z 27 października 2005 roku, III CK 155/05<sup>8</sup>, stwierdził:

Zasada poszanowania autonomii pacjenta nakazuje respektowanie jego woli, niezależnie od motywów (konfesyjnych, ideologicznych, zdrowotnych itp.), toteż należy przyjąć, że niezgoda pacjenta na określony zabieg (rodzaj zabiegów) jest dla lekarza wiążąca i znosi ryzyko odpowiedzialności karnej lub cywilnej, natomiast w wypadku wykonania

---

<sup>8</sup> Postanowienie z dnia 27 października 2005 r., III CK 155/05 (<http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/III%20CK%20155-05-1.pdf>) (dostęp: 1.03.2020).



zabiegu – delegalizuje go. (...) Decyzja pacjenta może być – w ocenie lekarza – niesłuszna, niemniej zasada poszanowania jego woli, wpisana także w deontologię zawodu lekarza (np. art. 15 i 16 Kodeksu etyki lekarskiej), nakazuje ją uszanować.

Marcin Śliwka w swoim artykule pt. *Testament życia i inne oświadczenia pro futuro – przyczynek do dyskusji*, opublikowanym przez Polskie Towarzystwo Bioetyczne w ramach debaty wokół testamentu życia w listopadzie 2009 roku zauważa:

Rozwiązanie zastosowane przez Sąd Najwyższy jest oczywiście dopuszczalne. Z drugiej strony podkreślić trzeba, iż przerzuca ono cały ciężar związany z analizą merytoryczną oświadczenia na osoby wykonujące zawody medyczne. Nie do wyobrażenia jest sytuacja, w której lekarz działając w realiach stanu nagłego, zastanawia się, czy sporządzone przez pacjenta oświadczenie jest prawdziwe oraz aktualne. Uważam, iż docelowo oświadczenie woli pro futuro powinno być składane w którejś z form szczególnych, co w pewnym zakresie zwalniałoby lekarza z ciężaru dokonywania wykładni oświadczenia złożonego przez pacjenta. Przykładowo oświadczenie takie mogłoby być złożone pod rygorem nieważności w formie pisemnej z datą pewną lub z podpisem urzędowo poświadczonym. Alternatywnym rozwiązaniem problemu formy byłoby umożliwienie pacjentowi złożenia oświadczenia w formie pisemnej, pod warunkiem dokonania odpowiedniej rejestracji (np. w rejestrze sprzeciwów). Do wad takiego rozwiązania należą problemy techniczne związane z prowadzeniem rejestru. Co istotniejsze jednak, rejestr taki najprawdopodobniej mógłby uwzględniać jedynie sprzeciw wyrażony przez pacjenta. Zawarcie w nim również elementów pozytywnych (preferencji pacjenta) jest zadaniem technicznie utrudnionym oraz kosztownym.

Zakładając więc, że według omawianego projektu testament życia ograniczać się będzie jedynie do sprzeciwów co do wykonywania określonych procedury medycznych w stosunku do danej osoby, wskazuje się na trzy kategorie sprzeciwów: sprzeciw co do udzielenia świadczeń zdrowotnych po udzieleniu odpowiednich informacji; sprzeciw wyrażony na przyszłość *pro futuro*, nazywany sprzeciwem zwykłym; oraz sprzeciw wyrażony *pro futuro* w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia, będącego wynikiem ciężkiej i nieuleczalnej choroby, nazywany sprzeciwem kwalifikowanym.

Warto zaznaczyć, że zgodnie z art. 32 i 34 ustawy o zawodach lekarza i lekarza denty, oraz art. 15 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta sprzeciw, o którym mowa w pierwszym przypadku, to jest sprzeciw co do udzielenia świadczeń zdrowotnych po udzieleniu odpowiednich informacji, może zostać wyrażony, a jego konsekwencją jest – na gruncie obowiązującego dzisiaj prawa – obowiązek zaniechania dalszego leczenia, spoczywający na lekarzu. Dotyczy to jednak pacjenta świadomego. Powołany wyżej projekt zakłada, że gdy mamy do czynienia ze sprzeciwem sporządzonym przez pełnoletniego, świadomego pacjenta, który potem utracił zdolność wyrażenia zgody, jeżeli oświadczenie zostałoby sporządzone w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy, wówczas lekarz nie miałby obowiązku podejmowania działań mających charakter świadczeń zdrowotnych wobec niego, a odpowiedzialność karna lub cywilna lekarza wobec respektowania woli pacjenta byłaby wówczas wyłączona. Należy rozważyć, czy chodzi o wyłączenie odpowiedzialności za działanie objęte zakresem sprzeciwu, bez względu czy zostało podjęte w interesie pacjenta, czy też nie? Kluczowe wydaje się udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy świadczeniodawca – czyli lekarz lub ratownik medyczny – powinien kierować się dobrem chorego, czy też wyłącznie jego wolą.

Testament życia to dokument, w którym pacjent składa oświadczenie na przyszłość, w sytuacji, gdy potencjalne zagrożenie jeszcze się nie zmaterializowało. Niewątpliwie z punktu widzenia wyłączenia, bądź zaistnienia odpowiedzialności osób wykonujących zawód medyczny, istotną pomocą byłby wymóg formy szczególnej dla tych oświadczeń, co w mojej ocenie winno łączyć się z wprowadzeniem w tym zakresie nowej czynności notarialnej. Konieczne będzie ponadto wprowadzenie okresu ważności tych oświadczeń (dwa lata, pięć lat) itp. Prawnicy i medycy pracujący nad projektem ustawy winni zatem odpowiedzieć na pytania: Jaki jest charakter oświadczeń woli *pro futuro*? Czy oświadczenia *pro futuro* powinny zawierać jedynie elementy negatywne? Czy należy je utożsamiać jedynie ze sprzeciwem wyrażonym przez pacjenta niezdolnego do podjęcia decyzji? W jakiej formie powinno być sporządzone oświadczenie *pro futuro*? Czy do zaakceptowania jest zwykła forma pisemna, czy być może ustawodawca powinien postawić wymóg uzyskania innej formy szczególnej, np.: poświadczenia własnoręczności podpisu, a może nawet aktu notarialnego? Czy oświadczenie woli *pro futuro* powinno być dla lekarza wiążące? Czy lekarz, który zignoruje oświadczenie *pro futuro*, powinien ponieść odpowiedzialność (cywilną, karną, dyscyplinarną)?

\*\*\*

Tematyka testamentu życia jest w Polsce ciągle aktualna. W społeczeństwach demokratycznych, do których należy i nasze, jednym z przejawów poszanowania autonomii pacjenta i jego prawa do samodecydowania w obszarze kontaktów ze służbą zdrowia jest omawiana wyżej instytucja zgody na udzielenie świadczenia zdrowotnego. Dostrzegając jednak trudności praktyczne pojawiające się w sytuacjach, gdy pacjent przed utratą świadomości wyraził wolę co do sposobu dalszego leczenia, a także niedostatek istniejących regulacji w zakresie możliwości upoważnienia przez pacjenta innej osoby do wyrażania zgody na zabieg medyczny, coraz częściej postuluje się wprowadzenie regulacji prawnych wychodzących naprzeciw tym problemom. Przedmiotem dyskusji, która została podjęta podczas organizowanego przez Rzecznika Praw Obywatelskich we współpracy z Kołem Naukowym Prawa Medycznego Lege Artis seminarium naukowego w dniu 7 czerwca 2017 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, była problematyka ochrony autonomii pacjenta w kontekście propozycji wprowadzenia do polskiego porządku prawnego instytucji pełnomocnika medycznego. Ponadto prelegenci wskazali na praktyczne problemy związane z uwzględnianiem uprzednio wyrażonej woli pacjenta (oświadczenia *pro futuro*). Organizacja tego seminarium w 2017 roku nie zamyka dyskusji, lecz wręcz przeciwnie – jest dowodem aktualności tematu.

Fioletowa, gumowa bransoletka na rękę pacjenta szpitala nowojorskiego przekazuje lekarzom poważniejszą informację. Napisane na niej trzy litery: DNR (Do Not Resuscitate) oznaczają, że w przypadku zapaści chory nie życzy sobie ratowania zdrowia na siłę. A może polskie ustawodawstwo pójdzie w tym kierunku?

## LITERATURA PRZEDMIOTU

1. Barczykowska J., *Brak zgody na reanimację. Czy powinniśmy wprowadzić oświadczenia DNAR w Polsce?*, „Dziennik Łódzki” 15 sierpnia 2014 r.
2. Citowicz R., *Spory wokół „testamentu życia*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 1.
3. Dąbrowska A., K. Jarnutowska, *Wybrane problemy związane z wprowadzeniem do ustawodawstwa polskiego regulacji prawnych dotyczących tzw. testamentów życia*, „Białostockie Studia Prawnicze” 2017, vol. 22, nr 2.
4. Hartman J., *Bioetyka dla lekarzy*, Warszawa 2012.

5. Jachnik E., *Testament życia w świetle Europejskiej Konwencji Bioetycznej, a możliwość składania oświadczeń pro futuro w prawie polskim*, „Zeszyt Studencki Kół Naukowych Wydziału Prawa i Administracji UAM” 2014, nr 4.
6. Janiszewska B., *Dobro pacjenta a wola pacjenta – dylemat prawa i medycyny (uwagi o odmowie zgody na leczenie oraz o dopuszczalności oświadczeń pro futuro)*, „Prawo i Medycyna” 2007, nr 2.
7. Konwencja o ochronie praw człowieka i istoty ludzkiej, [https://www.coe.int/t/dg3/healthbioethic/texts\\_and\\_documents/ETS164Polish.pdf](https://www.coe.int/t/dg3/healthbioethic/texts_and_documents/ETS164Polish.pdf) (dostęp: 1.03.2020).
8. Pawelczyk B., *Pomoc chorym w stanach terminalnych*, komentarz do art. 30, art. 31 i art. 32 Kodeksu Etyki Lekarskiej.
9. Poklewska-Koziół K., *Oświadczenia woli pro futuro pacjenta jako instytucja prawna*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 3.
10. Sporczyk A., *Oświadczenia woli pro futuro w prawie francuskim i anglosaskim*, „Prawo i Medycyna” 2015, nr 1.
11. Syska M., N. Pawłowska, *Testament życia*, „Monitor Prawniczy” 2009, nr 9.
12. Szeroczyńska M., *Dopuszczalność uprzednich oświadczeń pacjenta i pełnomocnictwa medycznego de lege lata i de lege ferenda*, [www.hospicjum.waw.pl](http://www.hospicjum.waw.pl) (dostęp: 1.03.2020).
13. Szeroczyńska M., A. Kurkiewicz, *Testament życia*, „Gazeta Prawna” 20 marca 2013 r., nr 56.
14. Szczepańska A., *Testament życia, czyli zgoda na wszelki wypadek*, „Gazeta Prawna” 19 marca 2018 r.
15. Śliwka M., *Testament życia oraz zaniechanie uporczywej terapii w projekcie ustawy bioetycznej (uwagi prawnoporównawcze)*, „Prawo i Medycyna” 2009, nr 2.
16. Śliwka M., *Testament życia i inne oświadczenia pro futuro – przyczynek do dyskusji – Debata wokół testamentu życia*, 23.11–30.11.2009, Polskie Towarzystwo Bioetyczne.
17. Zarządzenie Ministra Zdrowia z dnia 06 października 2009 roku w sprawie powołanie Zespołu do spraw Konwencji o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w odniesieniu do zastosowań biologii i medycyny, Dz. Urz. MZ z dnia 23 października 2009 r.

# MISTRZOWIE GRAFIKI POLSKIEJ



Jerzy Panek

ur. 11 grudnia 1918 w Tarnowie,  
zm. 5 stycznia 2001 w Krakowie



Fot. Konrad Karol Pollesch

## PANEK

Jak napisać parę słów o Jerzym Panku?

Drogę wskazał On sam, poprzez sposób, w jaki zwykł pracować.

Najpierw – należałoby więc stworzyć o Nim tomy.

Później – odejmować od nich, co zbędne.

Nawet, jeśli wydawałoby się to ryzykowne, czy wręcz niepotrzebne.

Aż do uproszczenia, które potrafi przemówić mocniej niż niejedna wydziergana praca.

**Jerzy Panek.** A właściwe Jerzy Józef, co w życiu Artysty dało o sobie znać: i materiałem, w którym pracował, i podejściem do pracy oraz do ludzi, i przyjaźnią z Józefem Gielniakiem. Rył w drewnie, jak Józef-stolarz. W pracy oraz w stosunku do ludzi – uczciwy. Fałsz, snobizm czy interesowność wyczuwał intuicyjnie i całkiem bezpardonowo tępił. A potrafił. Człowiek-wulkan. Przyciągał, gdy chciał, i z jeszcze większą siłą odpychał – gdy chciał.

**Z jednej strony:** krzepki „drwal”, o „twarzy-patelni”, „najpierw gładkiej, potem szczeciniastej, w końcu w oprawie biblijnej brody”, o „oczkach jak świderki” (jak pisze Danuta Wróblewska w: *Panek – Gielniak. Życie. Przyjaźń. Sztuka. Korespondencja 1962–1972*, opracowanej przez Elżbietę Dzikowską i Wiesławę Wierchowską), rubaszny z wyglądu i charakteru, awanturnik, niestroniący od towarzystwa damskiego i męskiego, zakrapianego.

**Z drugiej strony:** wrażliwiec. Zauważał niuanse, które interpretował i przetwarzał na sztukę w sobie tylko właściwy sposób. Potrafił pracować jak mnich. Wtedy – wyizolowany i skupiony na pracy, która pochłaniała go w nadzwyczajny sposób. Gdyż: *vita brevis, ars longa...*

**Z każdej strony:** niezależny. Nieposkromiony. Niebanalny. Pracował w drewnie, czasem bez szkicowania, bez przymiarek. Zaczynał, i każdy ruch dłutem był tym prawidłowym. Aby jednak dojść do takiej doskonałości i prostoty, tygodnie, czasem miesiące spędzał na szczegółowej analizie rzeczywistości, wykonując dziesiątki rysunków, także kolorowych.

### Jak to się zaczęło.

Pochodził w Tarnowa, gdzie urodził się 11 grudnia 1918 roku. Ojciec był drukarzem, więc Panek korzystał ze stosunkowo łatwego dostępu do papieru, który wypełniał swoimi rysunkami.



Po przeprowadzce z rodzicami w 1925 roku do Prokocimia, ukończył szkołę podstawową, a po wydaleniu za złe sprawowanie z Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, przeniósł się do gimnazjum im. Józefa Hoene-Wrońskiego, gdzie nauczyciel rysunku zauważył jego zdolności oraz zainteresował grafiką. Kropką nad „i” przed decyzją o nauce w krakowskim Instytucie Sztuk Plastycznych było obejrzenie w 1937 roku wystawy malarstwa francuskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie. Po wzięciu udziału w kampanii wrześniowej 1939 roku i ucieczce z niewoli, powrócił do Krakowa, gdzie tworzył pierwsze linoryty i drzeworyty oraz kontynuował naukę w Instytucie Sztuk Plastycznych (wówczas Kunstgewerbeschule). Po wojnie uczył się dalej w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, skąd – jako niepokorny – był parokrotnie usuwany, po czym przyjmowany z powrotem. Wspominał, że najwięcej zawdzięczał ówczesnemu rektorowi Eugeniuszowi Eibischowi, który potrafił go ukarać, lecz nie zniechęcać, a cennymi radami wspomagać rozwój. Krótco pracował w Białowieży oraz w Liceum Plastycznym w Sędziszowie, po czym powrócił do Krakowa. Mimo że studiował malarstwo, ostatecznie wybrał drzeworyt – jako zajmujący najmniej miejsca oraz dający niezależność. Wszystko mógł tworzyć sam.

W latach pięćdziesiątych zaczął wystawiać, wziął udział m.in. w Ogólnopolskich Wystawach Plastyki w warszawskiej Zachęcie oraz wystawach młodych plastyków Krakowskiego Okręgu ZPAP, czy w Międzynarodowej Wystawie *Bianco e Nero* w Lugano. Wielokrotnie nagradzany artysta i kolekcjoner, był jednym z reprezentantów szkoły grafiki krakowskiej, która bardzo silnie rozwinęła się w XX wieku. Grafika była jedną z tych dziedzin, które w latach pięćdziesiątych nie były tak kontrolowane i ograniczane jak malarstwo, a zwłaszcza tzw. koloryzm. Grafika dawała najczęściej swobody. Osiągnęła poziom światowy.

### **Próba rozważań o Panku.**

Uproszczona. Lecz niestety niedoskonała.

**Erotyka.** Jak wspominał w wywiadzie z Elżbietą Dzikowską, przeprowadzonym 7 kwietnia 1998 roku w Krakowie, ma w życiu ogromne znaczenie, najważniejsze. A że darem tworzenia lubił się popisywać już od bardzo wczesnej młodości, także w kontaktach z kobietami – więc nieśmiałość w stosunku do koleżanki ze szkoły zakrył talentem. Któżaż kobieta oprze się propozycji namalowania jej portretu. A jak powiedzieliśmy – malował z natury, analizując i dotykając Obiekt, który utrwał.... Ten miał imię jego koleżanki.

**Wojna.** Wspominał o niej krótko i oschle, podając jednak szokujące, naturalistyczne szczegóły życia i śmierci. Lecz cierpienie, jak twierdził, jest – dzięki Bogu – twórcze: „bez przeżycia, bez wstrząsu, nie ma objawienia”.

**Kobiety.** Któż je zna lub poznać zdoła? Wydawało się, że Panek nie bardzo zastanawiał się nad dylematem ilościowym, co nie znaczy, że Jego uwaga skupiała się wyłącznie na tym, iż na świecie kobiet jest wiele.

**Chiny.** 1956 rok. Jak sam powiedział w rozmowie z Elżbietą Dzikowską: „Tam była wieczność”. Podczas dwumiesięcznego pobytu zrobił około 30 drzeworytów, już wtedy ciął wprost na deskach, najczęściej bez szkiców. Silnie wpłynęła na jego twórczość stara sztuka chińska, w szczególności kaligrafia, pieczęcie – jako „sztuka niesłuchanie dynamiczna, gwałtowna, ale i syntetyczna”, podkreślająca szacunek dla fachowców. Dla rzemiosła.

**Autoportrety.** Dlaczego je robił? A dlaczego nie miałby robić, skoro „ten obiekt” – siebie – znał najlepiej, potrafiąc jednocześnie patrzeć na niego w zupełnie różny sposób.

**Gielniak.** O złożoności natury Panka świadczy także długoletni kontakt, głównie listowny, z innym Józefem – Gielniakiem, nieuleczalnie chorym na płuca artystą, zupełnie odmiennym, który wraz z żoną mieszkał w sanatorium w Bukowcu koło Kowar. Oto urodzony we Francji Gielniak, linorytnik, bardziej duch niż człowiek, elegancki okularnik, istniejący – jak mówił – na kredyt, który swe wysublimowane, wydziergane w linorycie prace tworzył pomiędzy bolesnymi zabiegami, a jednak spokojny i radosny, spotkał skrajnie różnego, wydawałoby się, Panka. Obydwie te osobowości żyły jednak sztuką. Udało się nawet zorganizować ich wspólną wystawę w Galerii Widza i Artysty (Świątynia Diany, warszawskie Łazienki), a nadto wystawę w Musée de Luneville (gdzie zresztą zostały wystawione także prace m.in. Jacka Gaja). Ich listy Panek przechowywał czule i zazdrośnie jak największy, najintymniejszy skarb, przeznaczając je dopiero do śmieci dla Biblioteki Narodowej.

**Zwierzęta.** Konie. Ptaki. Krowy. Lwy. Koty. Kozy. Na pytanie, dlaczego kozy, mówił: „Mądrość kóz urzekła mnie szczególnie. I ich oczy. Kozy chowali przeważnie ludzie biedni i wstydzili się, że piją ich wspaniałe mleko. A one były takie uległe. Mądre. Piękne”. I Psy. W tym pies, któremu, obok siebie, gotował wołowinkę z warzywami.

**Dante.** Panek stworzył całą serię grafik, głównie do „Piekła”. Powtarzał motywy głów o najróżniejszej konstrukcji i odbiorze przez widza.

**Pan Tadeusz.** Cykl drzeworytów, przedstawiających wyłącznie konie. Po lekturze XI księgi, dotyczącej wojny, Panek wymyślił, że Mickiewicz czuł atmosferę wojny właśnie przez konie.

**Różności:** Siuda Baba, Obląkani, Pastuchy, cykl Don Kichot, cykle: Chorągwie, Bezpańskie Psy, Ucieczka do Egiptu, Koń, Dom Starców, Jarmarczne konie, Galopujące konie, Krowy z Ciechanowa, cykl Lwy z Pilicy, Portrety jarmarczne, cykl akwafort Niewidomi erotomani (pastele).

**I trylion innych.** Międzynarodowe spotkania, konkursy, wystawy: od Japonii po Amerykę. Zdobywał nagrody krajowe i międzynarodowe, jako jedna z postaci nadających ton ówczesnej sztuce.

Pracował i wystawiał aż do swojego odejścia w nocy, z 4 na 5 stycznia 2001 roku.

Drzeworyty Panka skatalogował w 1990 roku Niemiec Dieter Burkamp, a jego prace pokazano w Krakowie na sześciu indywidualnych wystawach, także pośmiertnej, w Jan Fejkiel Gallery.

**Podsumowanie** można zawrzeć w kilku słowach. Dla Jerzego Panka ważny był każdy detal, znak. Przy wszystkim, co zostało wyżej „zaryzykowane do napisania”, można postawić znak. Znak zapytania. Obserwując jednocześnie, jak zmieni się znaczenie przekazu. *Voilà*:

Rubaszny. Rubaszny?

Wrażliwy. Wrażliwy?

Niepokorny. Niepokorny?

Niezależny. Niezależny? .....

Poza jednym:

**Artysta.**

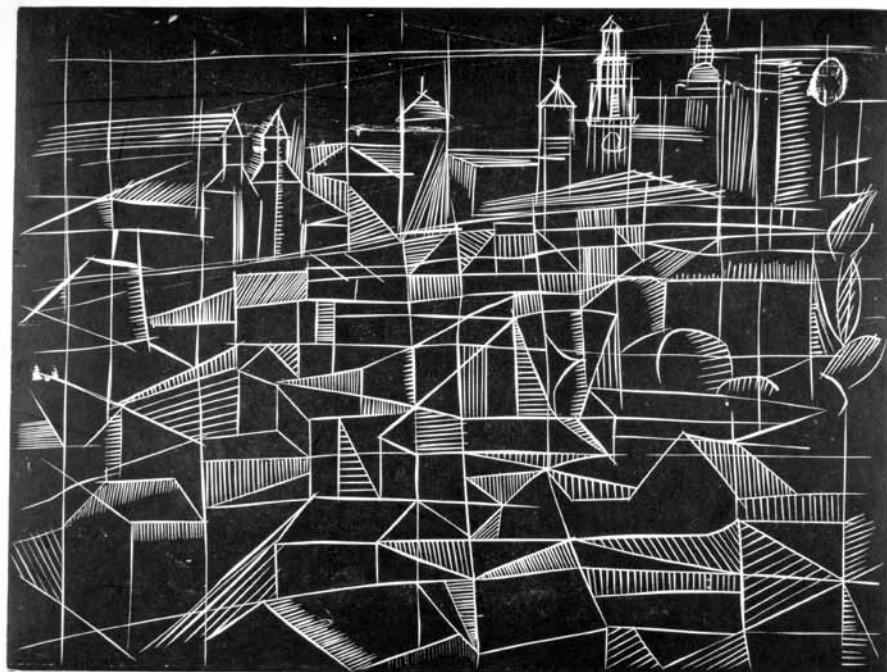
Sylwia Jankiewicz

„Autoportret w białym kapeluszu II”, 1960/2006;  
drzeworyt wzdłużny, bibuła,  
64,2 x 48 cm ( 92 x 62 cm),  
nr inw. MNK III-ryc-34790



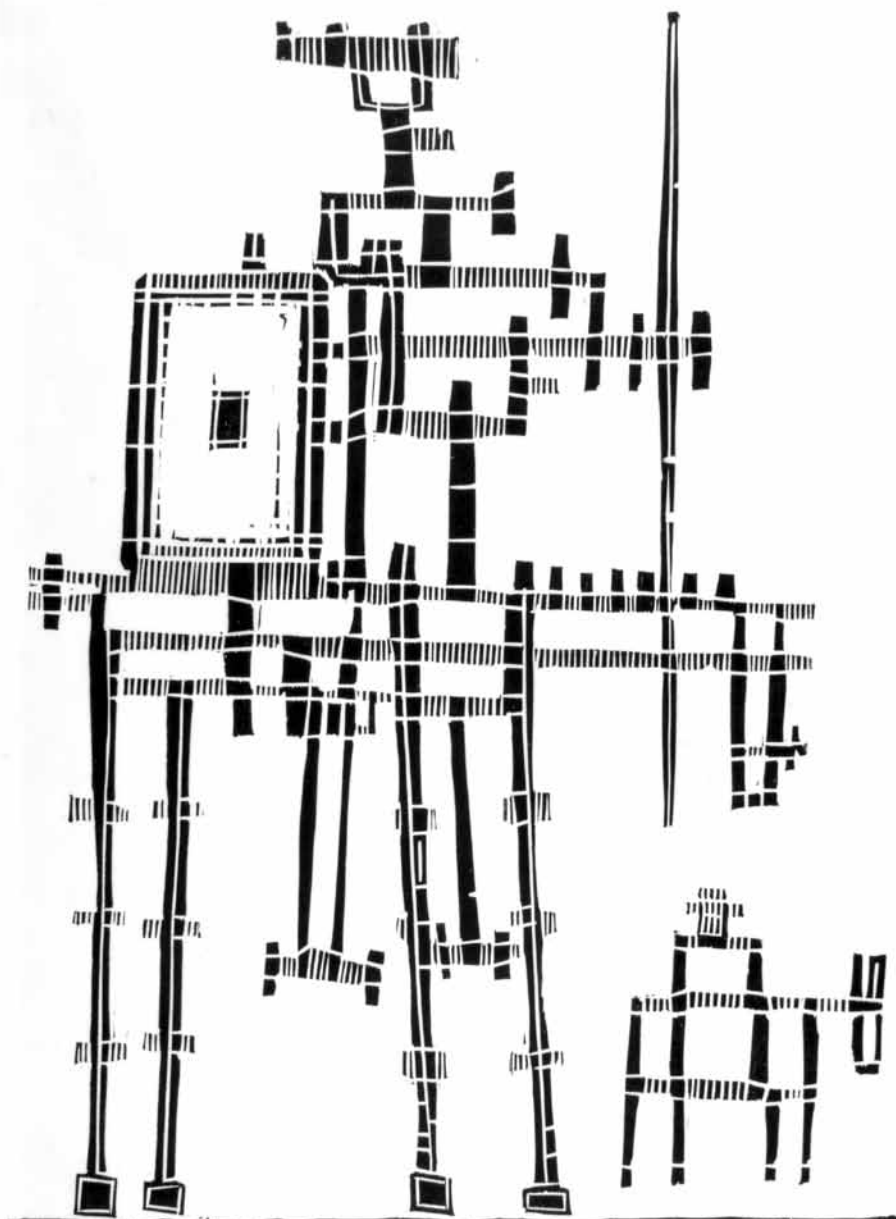
An engraving in halftone, *Josephine II*, 1900 (reproduction) of a portrait of Hitler, a young man, in a suit and hat, as a member of the Hitler Youth.

„Kraków I”, 1956  
drzeworyt, papier  
26,5 x 35 cm  
nr inw. MNK III-ryc-4209



„Don Kichot I”, 1958,  
drzeworyt, bibuła japońska,  
69,6 x 48,8 cm (48,5 x 35,7 cm),  
nr inw. MNK III-ryc-2568



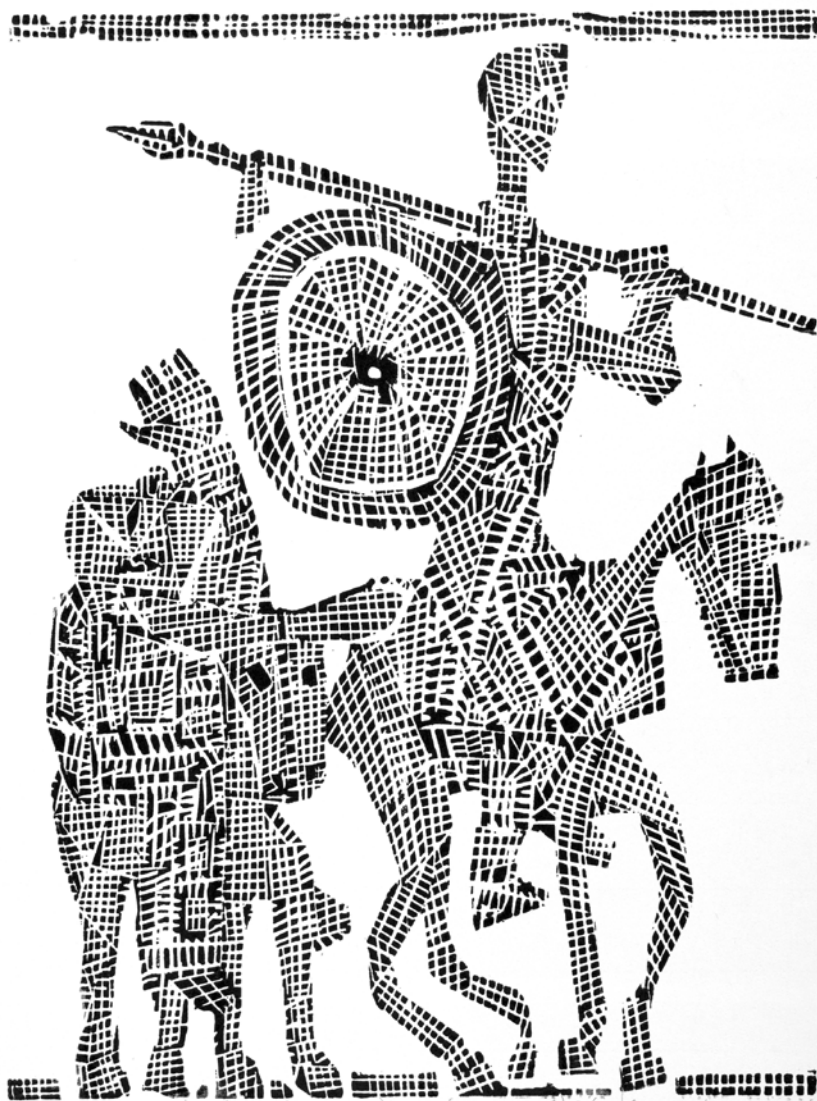


25/50

STAN W. HALL

1958

„Don Kichot II” (Don Kichot IV”), 1958/2006;  
drzeworyt, papier zerpany,  
40 x 30,2 cm ( 60,9 x 40,9 cm),  
nr inw. MNK III-ryc-34788

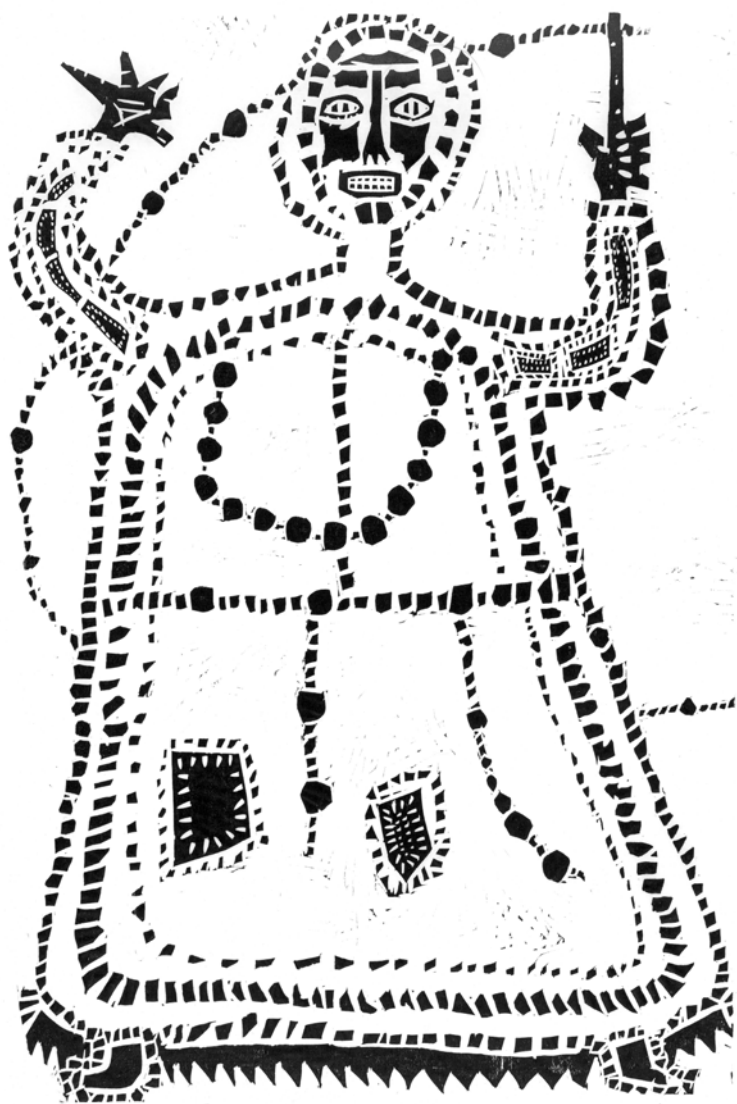


Don Kichot II (Don Kichot III) 1958 (drukovost) 2/3 Jozsef Pankaj;  
z originálnym dizajnom a zberom MNK a bít Reprod HNK 2006

„Don Kichot III”, 1958,  
bibułka japońska,  
wys. 69 cm szer.48,7 cm format III, wymiar 2: wys. 40 cm szer.29,9 cm  
nr inw. MNK III-ryc-2570



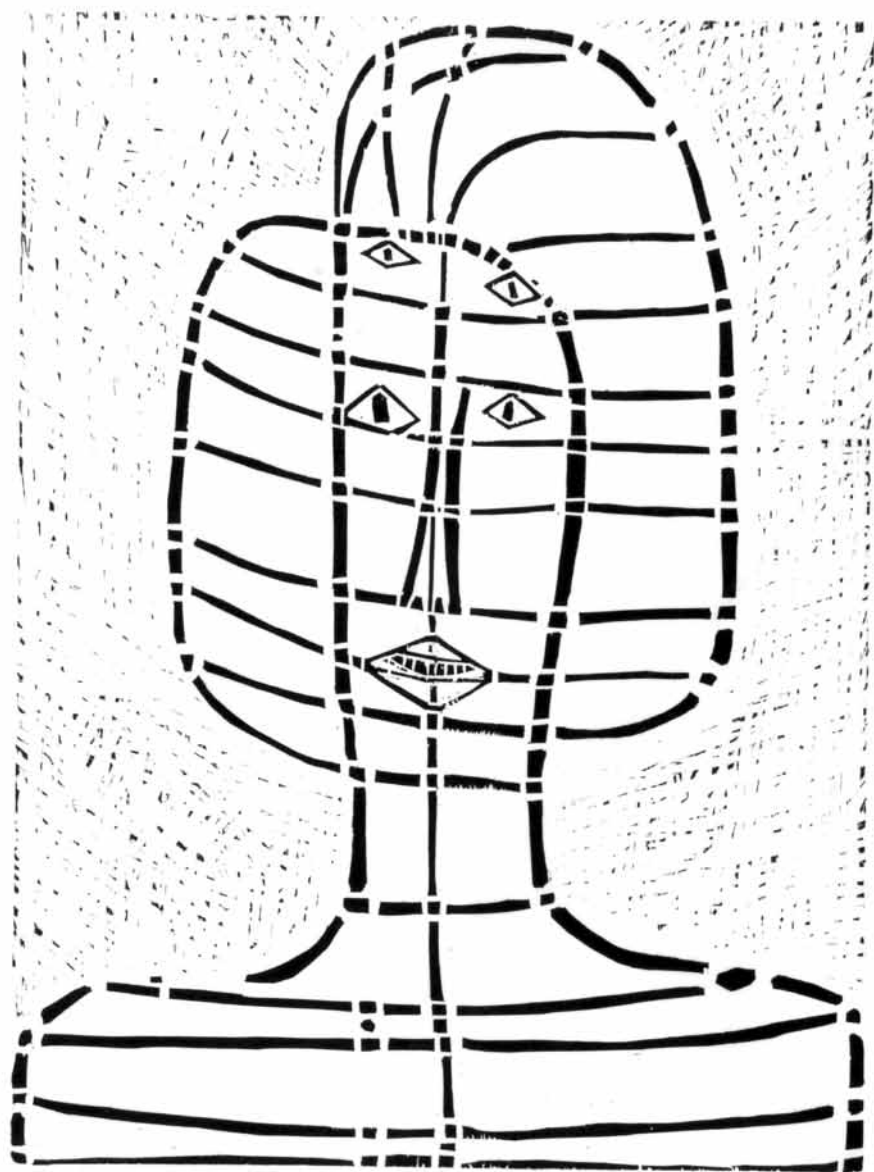
„Siuda Baba / obyczaj ludowy z Wieliczki”, 1958 rok;  
drzeworyt; bibułka,  
69 x 53.6 cm  
nr inw. MNK III-ryc-24556



*Sivda Baba (obyczaj ludowy z Wietnamu) Pami. 1958.*

„Portret kochanki”, 1959,  
drzeworyt, bibuła japońska,  
69,7 x 49,5 cm (47 x 35 cm).,  
nr inw. MNK III-ryc-2573





THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

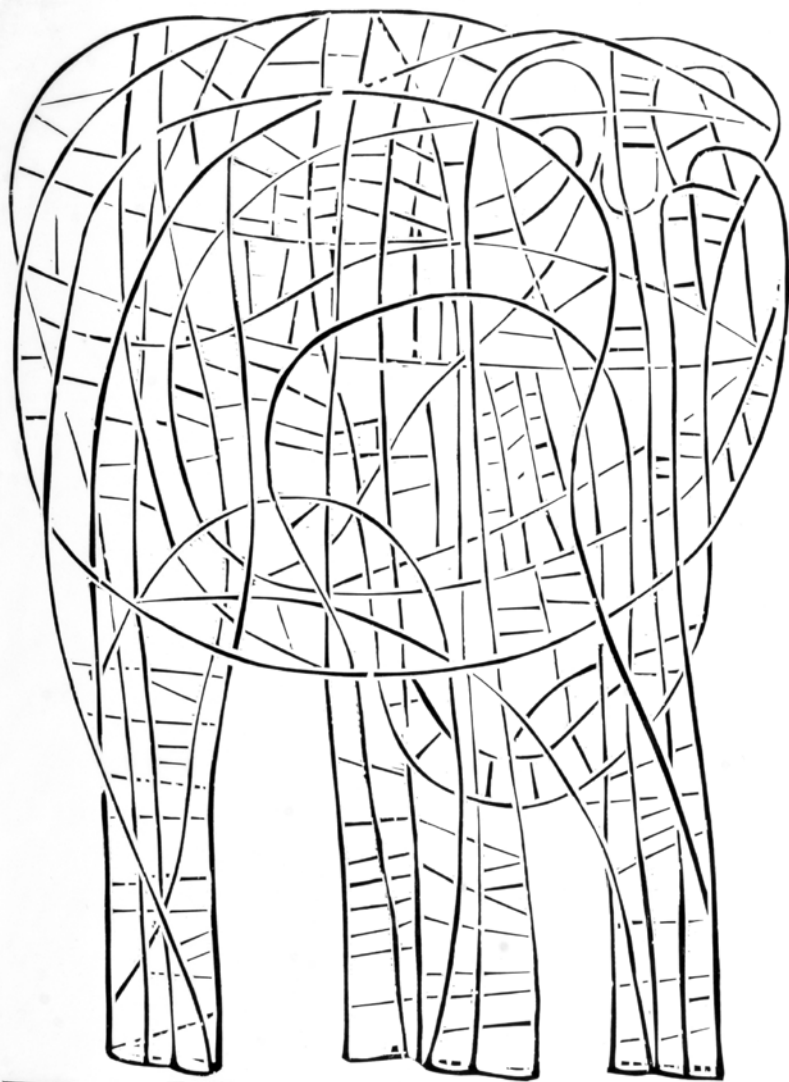
1977

„Pasterka I”, 1960/2006;  
drzeworyt wzdłużny, bibuła,  
6 x 48,6 cm  
(92 x 62 cm).,  
nr inw. MNK III-ryc-34789



Portrait I, 1966 (drawing) 2/3 Judge Taylor's suggestion: make it obvious that what's behind it's to be read

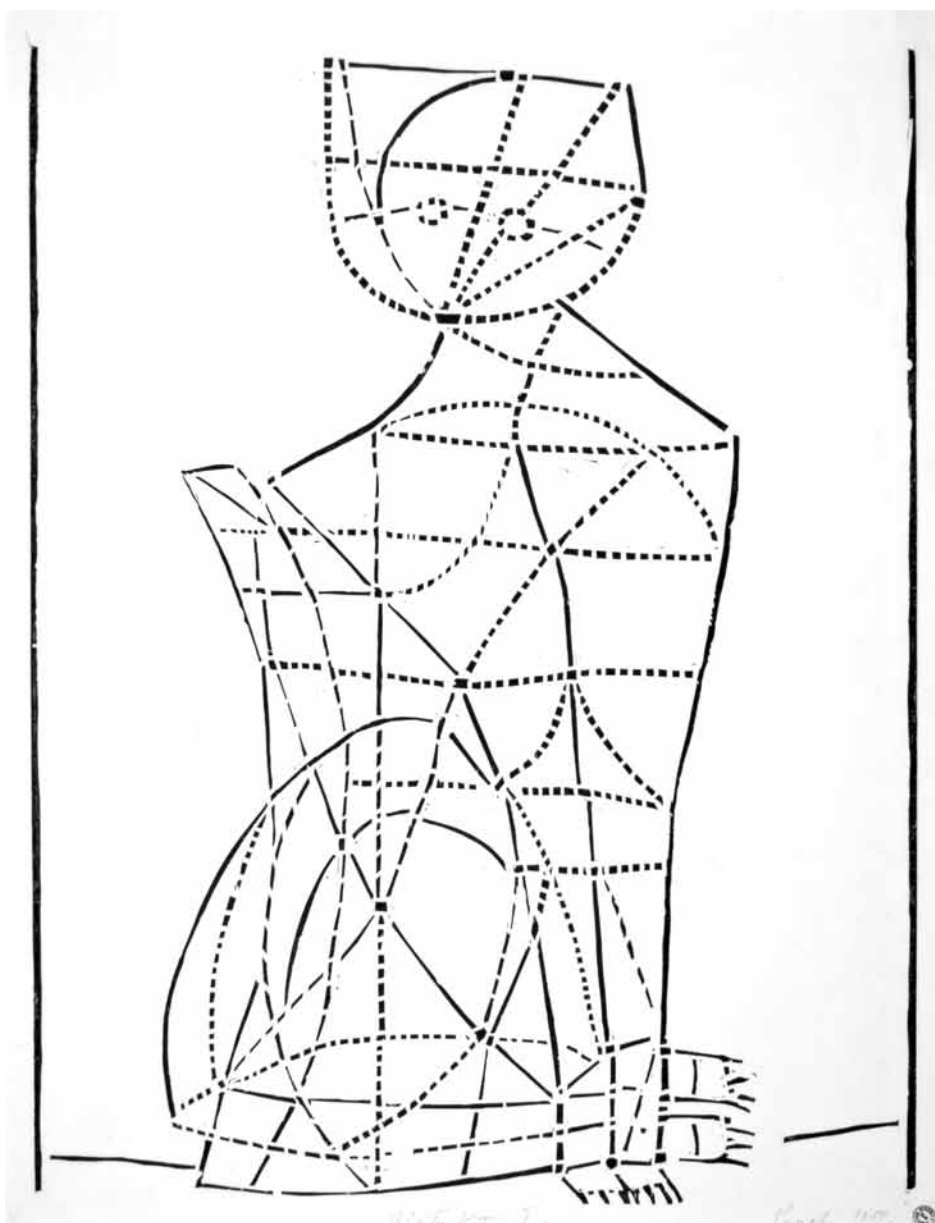
„Słoń II”, 1959,  
drzeworyt, bibuła japońska,  
64,8 x 48,5 cm (68,7 x 54,5 cm),  
nr inw. MNK III-ryc-3145



Step 2

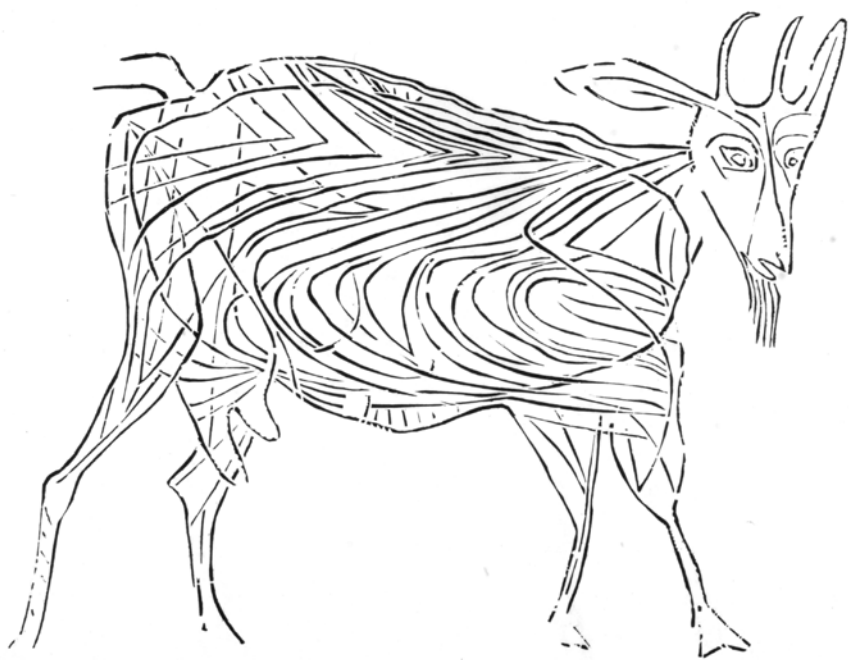


„Biały kot I”, 1959,  
drzeworyt, bibuła japońska,  
70 x 54 cm (63,7 x 49 cm),  
nr inw. MNK III-ryc-3143



„Koza ze Zwardonia I”, 1963,  
drzeworyt, bibuła japońska  
39 x 48 cm (54,5 x 65 cm).,  
nr inw. MNK III-ryc-11265





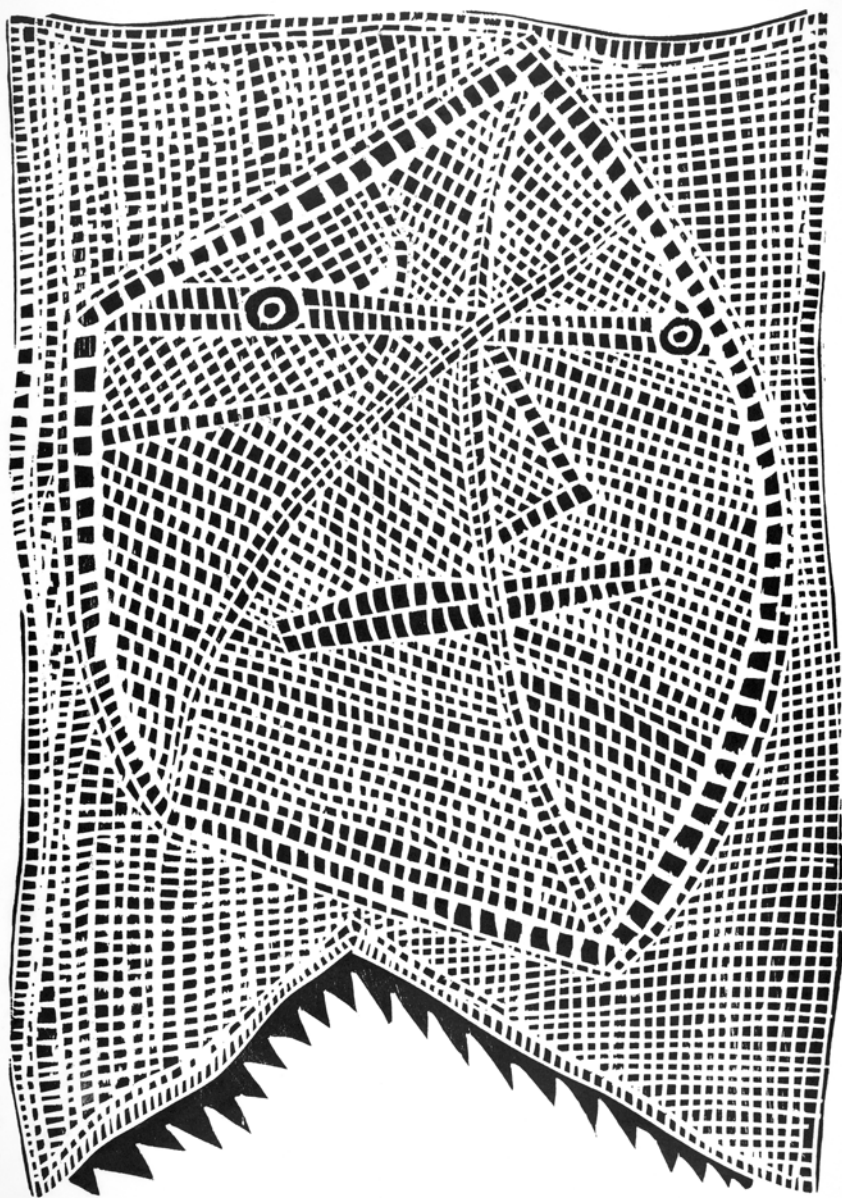
spindore, 4/10/37

1/10/37

„Pan Tadeusz XIV”, 1968/2006;  
drzeworyt wzdłużny, papier żeberkowy,  
27 x 46 cm ( 48,5 x 61 cm ),  
nr inw. MNK III-ryc-34793

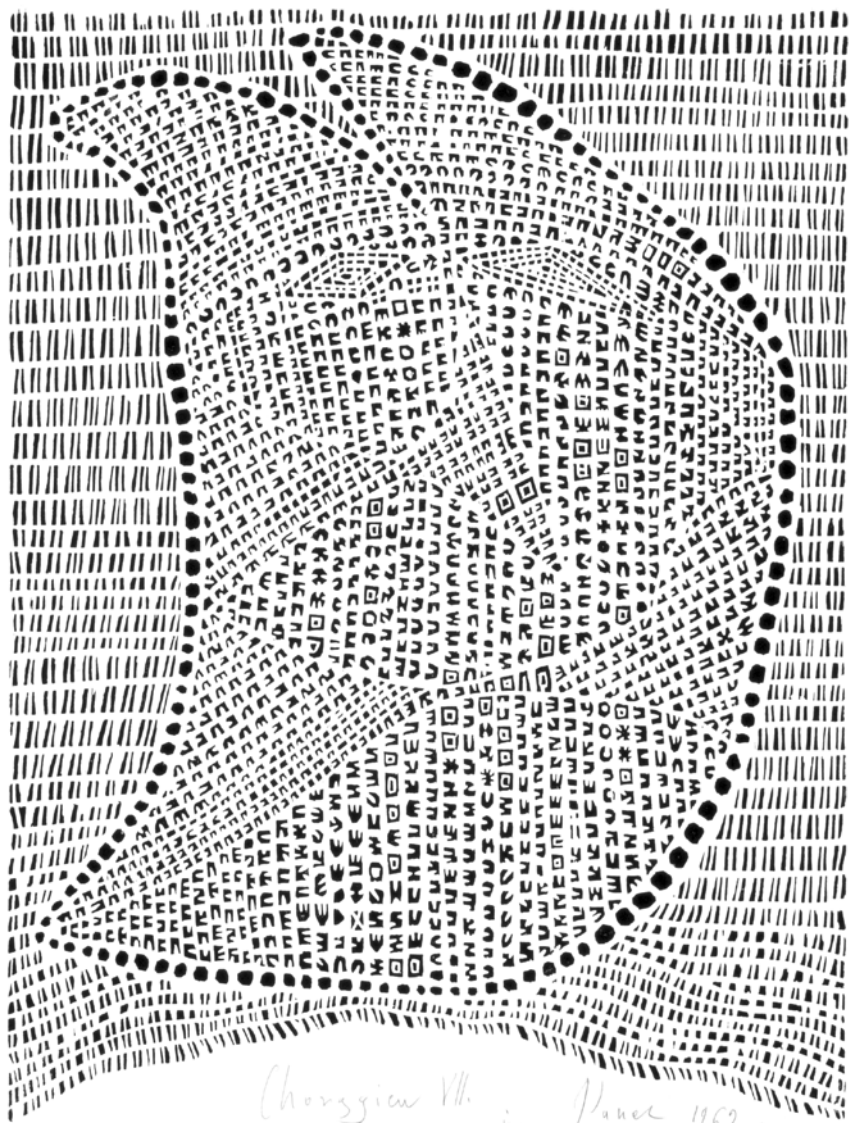


„Chorągiew I”, 1962/2006,  
drzeworyt wzdłużny,  
70 x 48,5 cm ( 92 x 62 cm ),  
nr inw. MNK III-ryc-34791



Chłopiec I, 1952 (akwarel) 2/3 prostego parka; w oryginalnej wersji ze słoniem. WKK oddał Bogusław Horcicki

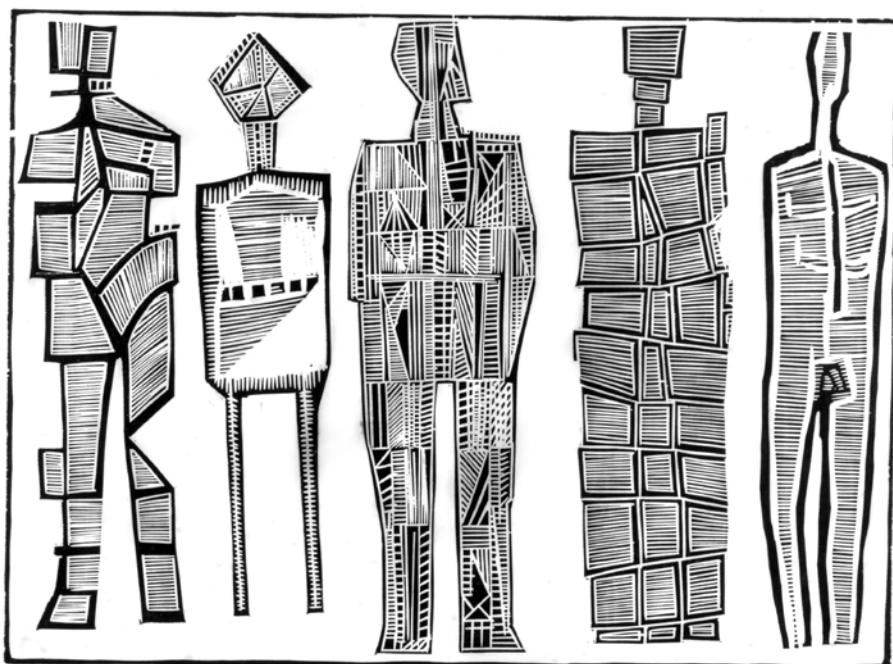
„Chorągiew VII”, 1962,  
drzeworyt, papier czerpany,  
47,5 x 36 cm (62 x 48,5 cm).,  
nr inw. MNK III-ryc-9369



Chongjiew Vll. *img.* Pance 1962.

„Obłąkani”, 1958,  
drzeworyt, bibuła japońska,  
48,7 x 69,6 cm  
(35,7 x 48,7 cm).,  
nr inw. MNK III-ryc-2572





1950

08290001

1950

1950

„Sylwetki z Paczkowa”, 1971/2006;  
drzeworyt wzdłużny, bibuła,  
27 x 51 cm (46 x 62 cm ),  
nr inw. MNK III-ryc-34795



*Six Figures, 1971 (silhouette) 2/3, pastel, pencil & gouache on paper, 10 1/2 x 14 1/2 in. (26.7 x 36.8 cm). Edition 1/100. H. 60. 2006.*

„Święty Jerzy I”, na przełomie 1969 i 1970,  
drzeworyt, papier czerpany,  
62 x 52,5 cm  
nr inw. MNK III-ryc-14373



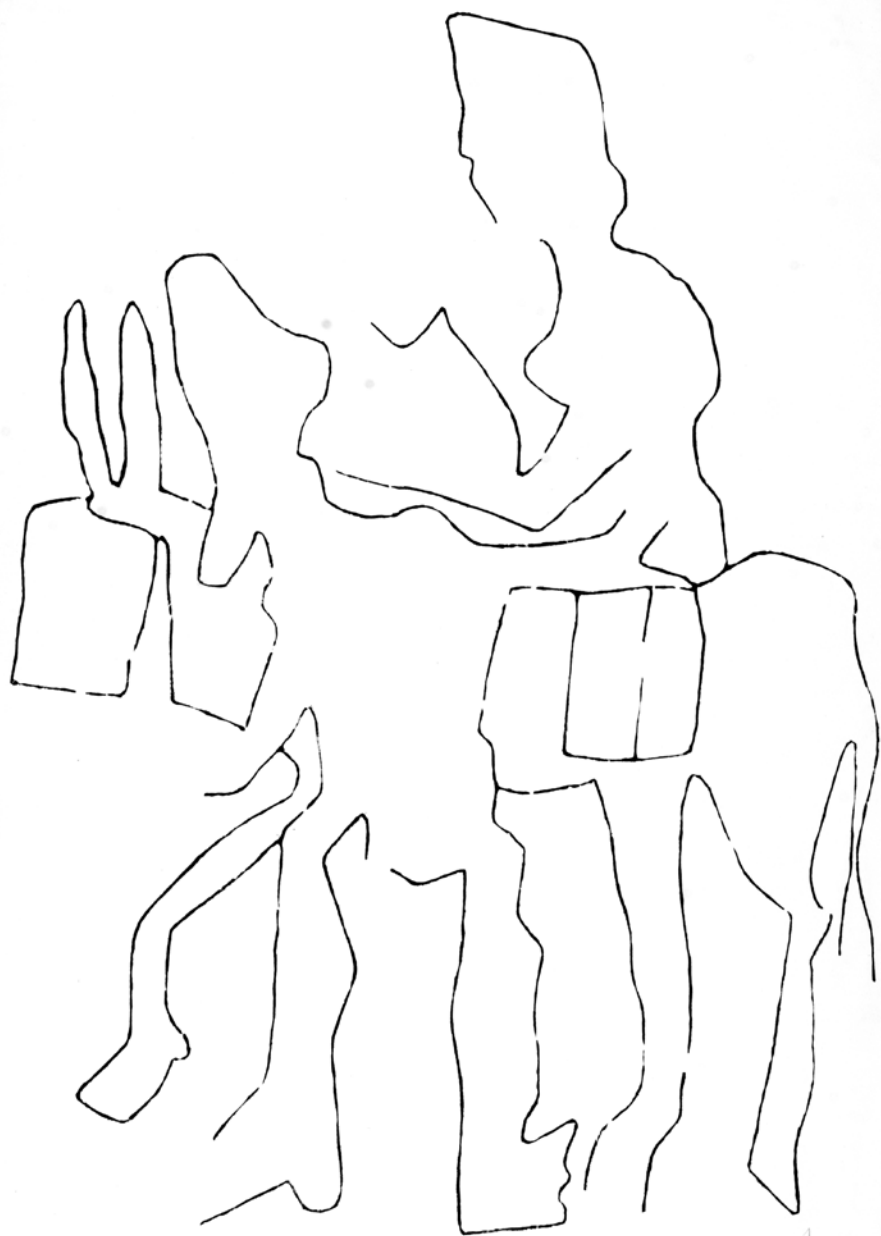
„Dante. Boska komedia – Głowa I”, 1964/2006,  
drzeworyt wzdłużny, bibuła,  
35 x 22 cm ( 62 x 46 cm).,  
nr inw. MNK III-ryc-34792



Dante. Pucka komedia - G. Mura T. 1964 (drukiem 7) 2/3  
Jeszcze Pucka; 2. wydziału nauk o literaturze MNK ad bit  
Rygi

„Ucieczka do Egiptu II”, 1966,  
drzeworyt, papier zerpany,  
76 x 56,3 cm  
nr inw. MNK III-ryc-14144





Caricature d'artiste J.

Panch 1966

„Pastuch II”, 1961,  
drzeworyt, bibuła japońska,  
64,5 x 49 cm  
nr inw. MNK III-ryc-5114



